

Szansa na ożywienie lokalnych społeczności

Kobiety wiejskie, twórcze wspólnoty!



Czytaj na str. 28

- Ustawa z 4 października 2018 r. o kołach gospodyń wiejskich (KGW) przyczyni się do tworzenia i umocnienia wspólnot w małych środowiskach lokalnych – przekonywały wicemarszałek Senatu Maria Koc i poseł Anna Cicholska na spotkaniu w Mławie. Obie parlamentarzystki zabiegały o opracowanie i uchwalenie takiego prawa, które ruchowi kobiecego na wsi dałoby nowy impuls. W powiecie mławskim jest 80-100 KGW. Niektóre z nich są stowarzyszeniami zwykłymi, większość jednak działa nieformalnie. Obok jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej stanowią aktyw wiejski.

Coraz więcej szkół zawiesza protest

Strajk nauczycieli i egzaminy

Słabnie protest w szkołach w powiecie mławskim. W ostatni czwartek strajkowali pracownicy 15 placówek oświatowych. Przed nami matura. Nie wiadomo, czy egzamin dojrzałości będzie przeprowadzony w przewidzianych terminach w największej szkole – I Liceum Ogólnokształcącym w Mławie.

Czytaj na str. 27



Naładować chorem akumulatory

- Emerytura to jest przywilej, a nie obowiązek. Uważam, że jeżeli ktoś ma wiedzę, umiejętności, doświadczenie w zarządzaniu, to powinien nadal pracować. Jak praca takiej osoby oceniana jest pozytywnie, to dlaczego ma odchodzić na emeryturę. Dlatego podjąłem decyzję, że nie założę jeszcze emeryckich kapci, a postaram się coś zrobić, tym bardziej że znam ośrodek w Dąbku. Powiat mławski nadzorował tę placówkę do 2004 roku. Potem przeszła ona pod opiekę samorządu wojewódzkiego – mówi nam **Włodzimierz Wojnarowski**, od niedawna p.o. dyrektora Krajowego Ośrodka Mieszkalno-Rehabilitacyjnego dla Chorych na Stwardnienie Rozsiane w Dąbku, przedtem starosta mławski.

Czytaj na str. 17

Uwaga Czytelnicy

Kolejny numer naszego „Tygodnika” ukaże się w sprzedaży w poniedziałek, 29 kwietnia.

Przetarg na ostatni obszar

Kłopoty z kanalizacją aglomeracji mławskiej

Duży projekt, jakim jest budowa prawie 20 km sieci kanalizacji sanitarnej w Mławie – przedsięwzięcie o wartości ok. 27 mln zł – realizowany jest nie bez przeszkód. Na szczęście ratusz nie musi płacić kary za niedotrzymanie przez wykonawcę terminu zakończenia robót. Urząd Miasta ogłosił przetarg na wyłonienie firmy, która skanalizuje ostatni przewidziany obszar.

Czytaj na str. 27

Skazani „na roboty”

W Mławie i wiejskich miejscowościach spotykamy mężczyzn i kobiety, którzy sprzątają ulice i inne miejsca publiczne. To ci, którym sądy nakazały udział w pracach społecznie użytecznych.

W 2018 r. Sąd Rejonowy w Mławie taki obowiązek orzekł wobec 239 osób.

Czytaj na str. 27

PKS przed likwidacją

Będące w stanie likwidacji Przedsiębiorstwo Komunikacji Samochodowej SA w Mławie zakończy działalność 21 czerwca br. Do tego dnia jego autobusy będą przewozić pasażerów zgodnie z rozkładem.

Tymczasem wynegocjowano pakiet socjalny dla załogi, która niebawem otrzyma wypowiedzenia umów o pracę.

Czytaj na str. 2

REKLAMA

Prywatny Dom Opieki „ZELKI”

zaprasza osoby starsze na pobyt stały i czasowy

Zelki Dąbrowe 18, gm. Karniewo
tel. 29 760 07 99, 507 942 663

REKLAMA

KONSTAŁA

GAZARZE Blaszane BRAMY Garażowe KOJCE dla Psów

Najniższe **CENY**
Różne wymiary
Dogodne **RATY**
Transport i montaż
GRATIS cały KRAJ

23-683-10-85 22-100-45-96
24-368-32-17 56-649-44-30
29-642-34-61 89-650-30-43
505-526-036 509-574-644

www.konstal-garaze.pl



Ks. Ryszard Kamiński z rąk ks. bpa Piotra Libery odbiera nominację prałacką

Godność prałata dla mławskiego proboszcza

Wśród pięciu kapłanów diecezji płockiej, którym papież Franciszek nadał godność Kapelana Ojca Świętego (prałata), znalazł się ks. dr Ryszard Kamiński, od 2001 r. proboszcz parafii św. Stanisława BM w Mławie.

Z kolei biskup płocki Piotr Libera uhonorował tytułem kanonika ks. Jana Żółtowskiego, proboszcza parafii św. Wojciecha w Szreńsku. Odznaczenia

te wręczył ordynariusz diecezji w Wielki Czwartek.

Mławska parafia pod wodzą ks. Ryszarda Kamińskiego w minionych 18 latach kompleksowo i starannie odrestaurowała dwa zabytkowe obiekty: farę Świętej Trójcy i kościół św. Wawrzyńca. Wyremontowała także plebanie, a ostatnio odnowiła, znajdujące się na cmentarzu parafialnym, groby żołnierzy Polskiej Organizacji Wojskowej. Nowy prałat za swoją działalność społeczną i duszpasterską otrzymał tytuł Mławianina 2015 Roku. (kj)

Dzień św. Wojciecha

Uroczystości ku czci patrona Mławy (i całej Polski) św. Wojciecha odbędą się w wtorek, 23 kwietnia. Przed szóstą wieczór delegacje władz samorządowych, instytucji i stowarzyszeń społecznych spo-

tkają się przed mławskim ratuszem, aby złożyć kwiaty przed pomnikiem świętego. O godz. 18 w kościele parafii Matki Bożej Królowej Polski na Osiedlu Książąt Mazowieckich rozpocznie się msza św. Po liturgii tamże ceremonia wręczenia ks. prał. dr. Kazimierzowi Ziółkowskiemu, proboszczowi tej parafii, statuetki św. Wojciecha i godności Mławianina 2018 Roku. K.J.

KRONIKA POLICYJNA

Co się stało z telewizorami?

W nocy z 11 na 12 kwietnia z Mławy wyruszył samochód ciężarowy z ponad 500 telewizorami o wartości przeszło 120 tys. euro. Jednakże dotąd nie dotarł do miejsca przeznaczenia. Samochodem kierował obywatel Ukrainy. Sprawą zajęła się policja, sprawdza, co się stało z transportem.

Włamanie i kradzież samochodu

Na ul. Kasztanowej w Szydłowie w nocy z 14 na 15 kwietnia nieznany sprawca włamał się do dwu zaparkowanych tam samochodów: iveco daily i renaulta mastera. Drugie auto ukradli. Straty oszacowano na ponad 70 tys. zł. Policja szuka złodziei.

Złodziej w mieszkaniu

16 kwietnia nieustalony złodziej, włamawszy się do mieszkania na Osiedlu Książąt Mazowieckich w Mławie, ukradł pieniądze i biżuterię. Straty: 5 tys. zł.

Obrabowany cudzoziemiec...

W dniach 15-18 kwietnia obywatel Ukrainy stracił ponad 8 tys. zł gotówki. Nieznany złodziej wyciągnął te pieniądze z jego portfela (przechowywanego w spodniach) w czasie, gdy pokrzywdzony w mieszkaniu przy ul. Wójtostwo w Mławie prawdopodobnie spał.

...i mieszkaniowiec Francji

Portfel z zawartością stracił mężczyzna zamieszkały we Francji. Nieznany sprawca 16 kwietnia wyciągnął tę rzecz z jego torby, gdy podróżował na autobusie na warszawskim Mokotowie. Pokrzywdzony zgłosił tę sprawę mławskiej policji i ona się nią zajęła.

Butelką po wódce w...

Niecodzienne zdarzenie na ul. Z. Morawskiej w Mławie. W nocy ktoś rzucił szklaną butelką po wódce o ścianę domu, uszkadzając elewację. Straty wyceniono na 700 zł.

Mimo zakazu

Nie brakuje takich, którzy mając sądowy zakaz prowadzenia pojazdów, siadają za kierownicą. W minionym tygodniu policja zatrzymała dwu takich obywateli. W Kuskowie-Glinkach 48-letni mężczyzna z gminy Strzegowo prowadził daewoo lanosa, a w Miączyźnie Dużym 65-latek kierował motorowerem.

Piesi sami sobie szkodzą

Mławscy policjanci przeprowadzili działania pn. NURD. Szczególna uwagę zwracali na bezpieczeństwo pieszych, rowerzystów i motorowerzystów, czyli tzw. niechronionych uczestników ruchu drogowego. W czasie tej akcji stwierdzili 15 wykroczeń popełnionych przez pieszych. Najczęściej przechodzili oni przez jezdnię w miejscach niedozwolonych, stwarzając zagrożenie dla siebie i kierowców pojazdów. (kj)

Losy przewoźników mogły potoczyć się inaczej?

PKS przed likwidacją

Pod koniec kwietnia ponad sto osób zatrudnionych w Przedsiębiorstwie Komunikacji Samochodowej S.A. w Mławie ma otrzymać wypowiedzenia umów o pracę. – Z zarządem spółki wynegocjowaliśmy pakiet socjalny dla załogi – nie bez satysfakcji oznajmia Mirosław Zbrzezny, przewodniczący komisji zakładowej i tutejszego oddziału Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”.

Jego zdaniem ze społecznego punktu widzenia najlepszym rozwiązaniem byłoby przejęcie mławskiego PKS z bazą i pracownikami przez inne przedsiębiorstwo. Nieoficjalnie wiadomo, że zgłaszają się oferty.

Przypomnijmy, że uchwałę o likwidacji PKS podjęło walne zgromadzenie akcjonariuszy spółki ze względu - jak podało w komunikacie - na nierentowność przewozów. Przedsiębiorstwo ma zakończyć działalność 21 czerwca br. Do tego czasu jego autobusy będą obsługiwać pasażerów, w tym uczniów, zgodnie z rozkładem jazdy.

Przypomnijmy też, że w 2010 r. Ministerstwo Skarbu Państwa sprzedało sześć mazowieckich PKS-sów (płocki, ciechanowski, mławski, przasnyski, ostrołęcki i miński) za 77 mln zł Grupie Mobilis. Transakcja budziła wątpliwości zarówno w aspekcie ekonomicznym, jak i społecznym.

Wszystkie te przedsiębiorstwa już zostały zlikwidowane – z wyjątkiem

mławskiego, które niebawem też przejdzie do historii.

Czy ich losy mogły potoczyć się inaczej? Wtedy, w 2010 r., zarząd Regionu Mazowsze NSZZ „Solidarność” zaproponował

FOT. AUTOR



Waldemar Dubiński: - Szkoda, że samorząd wojewódzki nie przejął PKS-ów

przejęcie tych firm za symboliczną złotówkę przez samorząd województwa mazowieckiego. Godził się na to ówczesny podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Mikołaj Budzanowski.

- Tłumaczyliśmy, że dzięki temu można będzie zbudować zintegrowaną sieć transportu pasażerskiego, co ułatwiłoby mieszkańcom naszego regionu dojazd do pracy, szkół, ośrodków kultury, miejsc wypoczynku i rozrywki. Tereny, przede wszystkim północne, na

które nie docierają pociągi Kolei Mazowieckich, spółki samorządu wojewódzkiego, obsługiwałyby autobusy. Własne autobusy przewoziłyby również pasażerów pociągów na liniach, które ze względu na ich remonty są wyłączone z ruchu. Słowem, przekonywaliśmy, że publiczna komunikacja kolejowa i drogowa mogłyby się uzupełniać, wypełniać luki. To ważne, bo prywatny przewoźnik zazwyczaj gotów jest obsługiwać tylko dochodowe linie – dziś mówi nam Waldemar Dubiński, wiceprzewodniczący zarządu Regionu Mazowsze NSZZ „S”, od wielu lat zajmujący się problematyką transportu.

W 2010 r. jako przedstawiciel strony społecznej prowadził rozmowy z władzami wojewódzkimi. Trwały one kilka miesięcy,

minister Budzanowski przedłużył termin podjęcia ostatecznej decyzji. Koniec końców komisja powołana przez marszałka Adama Struzika uznała inicjatywę związkowców za trudną do realizacji i ekonomicznie nieopłacalną.

Likwidacja PKS w Mławie stawia w niełatwej sytuacji miejscowe samorządy terytorialne. Muszą one znaleźć firmy, które m.in. od 1 września będą dowozić uczniów do szkół. Pisaliśmy o tym w numerze 15 „TGM”. (kj)

VIII Ogólnopolski Konkurs Wokalny

Wielkie śpiewanie w Mławie i Olsztynie

Interesująco zapowiada się VIII Ogólnopolski Konkurs Wokalny im. Zdzisława Skwary, organizowany przez Państwową Szkołę Muzyczną im. Andrzeja Krzanowskiego w Mławie.

Odbędzie się w bieżącym tygodniu (24-27 kwietnia). Uwaga, zarówno przesłuchania, jak i koncerty są otwarte dla publiczności!

Konkurs rozgrywany jest w dwu kategoriach. W pierwszej biorą udział uczniowie i absolwenci szkół muzycznych w wieku do 23 lat, w drugiej - studenci i absolwenci uczelni muzycznych, którzy nie ukończyli 30. roku życia.

Na środę i czwartek (godz. 12 - 20) zaplanowano przesłuchania młodych śpiewaków w sali mławskiej PSM. Będą oni wykonywać dowolne arie operowe, operetkowe lub oratoryjne oraz pieśni polskich kompozytorów

z listy. Preferowane są utwory Stanisława Moniuszki.

W piątek zakwalifikowane osoby wystąpią w sali koncertowej Warmińsko-Mazurskiej Filharmonii w Olsztynie z towarzyszeniem jej orkiestry pod batutą Piotra Sulkowskiego.

Ogłoszenie wyników konkursu i koncert laureatów odbędą się w sobotę (godz. 17) w sali PSM w Mławie. Jury przewodniczyć będzie prof. Tadeusz Pszonka z Akademii Muzycznej im. Karola Lipińskiego we Wrocławiu. (kj)

Zdzisław Skwara (1920-2009) - uczestnik powstania warszawskiego, śpiewak (bas) i pedagog, założyciel zespołu muzyki dawnej Canor Anticus - w latach 1993-2007 uczył w PSM w Mławie. Jego wychowanką jest m.in. znana śpiewaczka Iwona Sobotka.

Sprawa uchwały o podwyżce opłat za ścieki

Dojdzie do kolejnych procesów?

W ubiegłym tygodniu ukazało się uzasadnienie wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego, który w połowie lutego oddalił skargę kasacyjną władz Mławy w sprawie uchwały z 2016 roku dotyczącej podwyżki opłat za ścieki.

Przypomnijmy, że oznacza to koniec sądowej procedury w sprawie zaskarżenia przez grupę mieszkańców Mławy uchwały o zatwierdzeniu taryf za zbiorowe zaopatrzenie w wodę i odprowadzanie ścieków. NSA zgodził się w tej sprawie z wcześniejszym orzeczeniem Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie.

W liczącym 21 stron uzasadnieniu NSA stwierdził m.in., że przepisy muszą prawo chronić interesy odbiorców usług świadczonych przez przedsiębiorstwa wodociągowo-kanalizacyjne. Ma to zapobiec nadmiernej i nieuzasadnionej wzrostowi cen. Uznał także, że wniosek o zatwierdzenie taryf nie zawierał właściwego uzasadnienia.

Alina Gulczyńska, która reprezentowała grupę mieszkańców niezadowolonych z tej uchwały zarówno podczas rozprawy w WSA, jak i NSA, podtrzymuje swoją opinię, że miasto powinno zwrócić mieszkańcom pobrane nadpłaty za odprowadzenie ścieków.

- Należy wrócić do starych taryf i oddać ludziom bezprawnie pobrane

pieniądze. Liczę na ugodowe podejście władz miasta do tej sprawy. Będziemy domagać się zwrotu wraz z odsetkami – mówi A. Gulczyńska.

A jeżeli miasto nie zgodzi się na takie rozwiązanie? - pytamy.

- To nie są małe pieniądze. Średnio chodzi o kwoty od 700 do 1.000 złotych na jedno gospodarstwo domowe. Jeżeli nie będzie woli ugody, będę pomagać mieszkańcom w składaniu wniosków do sądu o zwrot tych środków. Pomoc w tej sprawie zaoferowały już trzy kancelarie prawne: dwie z Płocka i jedna z Łodzi. Zgłosiło się już ponad 40 osób z konkretnymi wyliczeniami – dodaje A. Gulczyńska.

Czekamy na oficjalne stanowisko władz miasta w tej sprawie. W.D.

Inwestycje w przyszłość...



Nadzoru Właścicielskiego i Inwestycji Pana Tomasza Rosłonka. Dziękuję również Zarządowi i Radnym Powiatu Ciechanowskiego. – mówi Joanna Potocka-Rak.

Samorząd w swojej pracy zmuszony jest też do słuchania zapowiedzi rządowych. Wiadomo, że najczęściej dotyczących dodatkowych zadań i nie zawsze z pełnym zabezpieczeniem finansowym. W kontekście budowy Centrum Administracji Publicznej może okazać się, iż rządowe zapowiedzi deklamacji instytucji centralnych znajdują odpowiedni grunt i warunki administracyjne właśnie w Ciechanowie. Warto przypomnieć o roli jaką ciechanowskie pełniło przed reformą administracyjną. Istotne nadal też jest centralne położenie w regionie północnego Mazowsza. Powyższy wątek to być może szansa na realizację zapowiedzi rządowych, ale najistotniejsze jest oczywiście skupienie instytucji administracji wojewódzkiej i powiatowej w jednym dobrze urządzonym i przyjaznym mieszkańcom powiatu i regionu miejscu.

– komentuje

Obecny budynek Starostwa Powiatowego w Ciechanowie pamięta lata 70-te ubiegłego stulecia. Od czterech dekad, konstrukcja typu „Lipsk” rodem z PRL stoi przy ulicy 17-go Stycznia 7, a cały budynek wymaga niezbędnych remontów. Część z nich została zaplanowana na ten rok.

Niebawem rozpocznie się przebudowa parteru budynku i rozbudowa Wydziału Komunikacji. To inwestycja z myślą o poprawieniu jakości obsługi mieszkańców powiatu. Na parterze budynku powstanie również Biuro Obsługi Mieszkańców, które w znacznym stopniu ułatwi i uprości kontakt bezpośredni i załatwienie podstawowych spraw, bez konieczności poszukiwania wydziałów merytorycznych na różnych kondygnacjach budynku.

Dużym problemem jest także brak miejsc parkingowych, ale jak zapewnia Starostwo, już dobiegają końca procedury związane z wyłonieniem wykonawcy i jeszcze w drugim kwartale tego

roku inwestycja ma zostać zrealizowana.

Zależy nam na poprawieniu jakości obsługi naszych mieszkańców, a do tego niezbędna jest realizacja koniecznych inwestycji. Bez przebudowy pomieszczeń parteru, nie będzie możliwe zwiększenie punktów obsługi bezpośredniej, a tym samym skrócenie czasu załatwienia spraw w Starostwie, a zwiększenie miejsc parkingowych, to po prostu konieczność – informuje Starosta Joanna Potocka-Rak.

Ale to dopiero początek zmian, zmian które wpłyną nie tylko na poprawę jakości i szybkości obsługi mieszkańców powiatu, ale przede wszystkim będą realizowane w warunkach odpowiadającym standardom XXI w.

12 kwietnia pomiędzy Samorządem Województwa Mazowieckiego i Powiatem Ciechanowskim zostało zawarte porozumienie, porozumienie które otwiera drogę do gruntownych zmian w funkcjonowaniu jednostek administracyjnych szczebla wojewódzkiego i powiatowego.

Oba samorządy rozpoczynają inwestycję związaną z budową nowego obiektu administracyjnego, który zostanie zlokalizowany w bezpośrednim sąsiedztwie Starostwa. Obecnie istniejący budynek z nowo wybudowanym, zostanie połączony łącznikiem komunikacyjnym. Takie rozwiązanie pozwoli na umiejscowienie pod jednym adresem wszystkich jednostek admini-

stracyjnych Samorządu Województwa Mazowieckiego i Powiatu Ciechanowskiego. To będzie ogromne ułatwienie dla mieszkańców powiatu, którzy w jednym miejscu będą mogli załatwić wszystkie swoje sprawy w instytucjach Marszałka i Starostwa.

Ta wspólna inwestycja, to ogromna szansa i impuls rozwojowy dla całego powiatu. To inwestycja w przyszłość. Nowoczesny obiekt administracyjny, to przede wszystkim poprawienie jakości obsługi naszych mieszkańców, ale też lepsze warunki pracy dla naszych pracowników. Planowane są nie tylko nowoczesne rozwiązania architektoniczne, ale przede wszystkim nowoczesne rozwiązania funkcjonalne na miarę XXI w. Nie mówimy o zbędnych wydatkach, mówimy o normalności i ograniczeniu kosztów eksploatacyjnych, które teraz ponosimy ze względu na rozproszenie poszczególnych jednostek organizacyjnych. To także możliwość zastosowania

nowoczesnych technologii, które pozwolą na usprawnienie i unowocześnienie pracy i współpracy urzędów – dodaje Starosta Joanna Potocka-Rak.

Realizacja tak złożonej inwestycji nie byłaby możliwa gdyby nie bardzo dobra współpraca samorządów szczebla wojewódzkiego i powiatowego. Marszałek Województwa Pan Adam Struzik, podkreślał w swoim wystąpieniu w dniu podpisania porozumienia, że ta inwestycja jest doskonałym przykładem współpracy pomiędzy samorządami.

Cieszę się, że moja propozycja związana z realizacją wspólnej inwestycji, została zaakceptowana przez Zarząd Województwa Mazowieckiego. Ogromne słowa podziękowania kieruję do Pana Marszałka Adama Struzika, Zarządu Województwa oraz do Sekretarza Województwa Dyrektora Urzędu Marszałkowskiego Pana Waldemara Kulińskiego i Z-cy Dyrektora Departamentu

powiatu ciechanowskiego. Jestem przekonany, że będzie to obiekt bardzo nowoczesny, obiekt na miarę XXI wieku. Korzyści płynące dla obu stron są nie do przecenienia, ale największą korzyść przyniesie mieszkańcom powiatu ciechanowskiego, którzy będą mogli liczyć na obsługę na najwyższym poziomie i co nie mniej ważne, wszystkie sprawy będą mogli załatwić w jednym miejscu. Jest to kolejny etap realizacji programu, który po wyborach samorządowych stał się podstawą utworzenia, koalicji w radzie powiatu ciechanowskiego, ale także w sejmiku województwa mazowieckiego. – dodaje Adam Krzemiński Członek Zarządu Powiatu Ciechanowskiego.

To dopiero pierwszy krok, teraz czekają nas niezbędne procedury administracyjne i przeprowadzenie całego procesu inwestycyjnego. Nie możemy jednak zawieść naszych mieszkańców i podjętych zobowiązań – dodaje Pani Starosta.



Podpisanie porozumienia pomiędzy Samorządem Województwa Mazowieckiego a Powiatem Ciechanowskim

Wicestarosta Stanisław Kęsik.

Precedensowe porozumienie samorządu wojewódzkiego z powiatowym, to przykład modelowej współpracy pomiędzy różnymi poziomami władzy samorządowej. Bez wsparcia ze strony samorządu województwa mazowieckiego tego typu inwestycja nie byłaby możliwa, ze względu na ograniczone możliwości budżetowe



Przedstawiciele obu samorządów na czele z Marszałkiem Województwa Mazowieckiego i Starostą Ciechanowskim



Przedstawiciele Zarządu Powiatu Ciechanowskiego

Powiat zuromiński

Zmarł Jerzy Kotarski

Odszedł wieloletni przewodniczący Rady Gminy w Bieżuniu, radny powiatowy. Odnoszony medalami za zasługi na rzecz rolnictwa i za lokalne działania polityczne.

W 1974 roku ukończył weterynarię na SGGW w Warszawie. Urodził się w Wysogrodzie, jednak swoje życie związał z powiatem zuromińskim i z Bieżuniem. Brał czynny udział w sferze politycznej i społecznej Bieżunia. Funkcję przewodniczącego rady gminy w Bieżuniu sprawował dwukrotnie. Po reformie administracyjnej w 1998 roku w okresie



dwóch kadencji był radnym powiatowym oraz członkiem Zarządu Powiatu Zuromińskiego. Za 44 lata pracy jako lekarz weterynarii został odznaczony medalem „Zasłużony dla Rolnictwa, natomiast Srebrnym Krzyżem Zasługi za działalność w radach. Zarząd Krajowy Sojuszu Lewicy Demokratycznej za 20 lat aktywnej pracy na rzecz SLD przyznał Jerzemu Kotarskiemu pamiątkową odznakę „zasłużony Dla Sojuszu Lewicy Demokratycznej”. Niestety nie zdążył jej odebrać. Jerzy Kotarski zmarł w środę 17 kwietnia w wieku 68 lat.

Ciężko pobił przypadkowych przechodniów

Do 5 lat więzienia grozi 38-letniemu mężczyźnie, który dotkliwie pobił dwóch przechodniów w Płońsku. Do zdarzenia doszło w niedzielę, 14 kwietnia, około godz. 2.00 w nocy w okolicach skrzyżowania ul. Grunwaldzkiej z Młodzieżową. Napastnik najpierw zaczął bić po twarzach przypadkowo spotkanych na ulicy mężczyzn, a gdy upadli, kopał ich po całym ciele. Później po prostu odszedł, zostawiając swoje ofiary. Jeden z poszkodowanych z licznymi złamaniami głównie w obrębie czaszki i twarzoczaszki został przewieziony do szpitala.

Płońscy policjanci, gdy tylko otrzymali zgłoszenie o tym zdarzeniu, podjęli szereg czynności, by jak najszybciej ustalić tożsamość napastnika. Zabezpieczone zostało nagranie z monitoringu miejskiego, na którym funkcjonariusze rozpoznali agresora. Był nim 38-letni płońszczanin, który został zatrzymany w miejscu swojego zamieszkania. Usłyszał zarzut spowodowania uszkodzenia ciała – poinformowała podkom. Kinga Dręzek-Zmysłowska z KPP w Płońsku.

Paw

Ciechanów

Zbiórka odpadów wielkogabarytowych

W Ciechanowie przeprowadzona zostanie wiosenna zbiórka odpadów wielkogabarytowych oraz zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego.

Do 23 kwietnia zbiórka prowadzona jest na osiedlach domów jednorodzinnych. Harmonogram odbioru dostępny jest na stronie internetowej Urzędu Miasta. 24 i 25 kwietnia - na osiedlach budownictwa wielorodzinnego.

24 kwietnia odpady będą zbierane: w Centrum, na Aleksandrówce, na Powstańców Wielkopolskich, Jezioru, Osiedlu 40-lecia oraz na Księcia Konrada II i Krubinie, a 25 kwietnia na:

Kargoszyńskiej, osiedlu Bloki, na Płockiej, Niechodziej, Fabrycznej i Osiedlu Przemysłowym.

Właściciele domów jednorodzinnych odpady wielkogabarytowe oraz zużyty sprzęt elektryczny i elektroniczny powinni wystawić przed posesją, ale nie wcześniej niż 24 godziny przed zbiórką, a mieszkańcy budynków wielorodzinnych - przy pojemnikach na odpady zbierane selektywnie.

Szczegółowych informacji na temat zbiórki udzielają pracownicy Referatu Gospodarki Odpadami, nr tel. 23 674 92 89.

KK

Lutocin

Pracownica okupuje Urząd Gminy

W Lutocinie zmieniony został regulamin Urzędu Gminy. Połączono dwa do tej pory oddzielne stanowiska, w wyniku czego zmniejszyła się liczba etatów. W tej sytuacji jedna z pracownic, która osiągnęła już wiek emerytalny, otrzymała wypowiedzenie. Jednak nie pogodziła się z utratą pracy, od dwóch tygodni okupuje urząd i nie ma zamiaru go opuścić.

W urzędzie prowadzenie księgowości oświatowej i gminnej powierzono jednej osobie. Jak informuje wójt Jacek Kołodziej-ski, jedna z dwóch pracownic referatu księgowości osiągnęła już wiek emerytalny (61 lat), dlatego władze gminy 8 kwietnia w obecności świadków wręczyły jej 3-miesięczne wypowiedzenie bez konieczności świadczenia pracy, ale ona go nie podpisała. Według wójta kobieta odmówiła zakończenia pracy w urzędzie ze względu na nie-

wyjaśnioną sytuację z 2016 i 2017 r.

Prokurator rejonowy w Mławie Marcin Bagiński poinformował, że w czerwcu 2018 roku prokuratura skierowała akt oskarżenia wobec tej pracownicy do Sądu Rejonowego w Mławie w związku ze zdarzeniami, które miały miejsce w 2016 roku oraz w listopadzie 2017. W akcie oskarżenia znalazły się zarzuty z art. 226 § 1 k.k. oraz z art. 222 § 1 k.k. Pierwszy dotyczył znieważania funkcjonariusza publicznego - ówczesnego wójta gminy Lutocin Ryszarda Galki, natomiast drugi - naruszenia nietykalności cielesnej, a konkretnie próby duszenia innej pracownicy urzędu.

- 6 czerwca ubiegłego roku do Sądu Rejonowego Mławie wpłynął akt oskarżenia przeciwko H.R. Sprawa oczekuje na wyznaczenie terminu rozprawy głównej - informuje rzecznik prasowy Sądu Okręgowego w Płocku sędzia Iwona Wiśniewska-Bartoszew-ska.

Kobieta, pomimo wypowiedzenia jej stosunku pracy, w dalszym ciągu przychodzi do urzędu. Jak dowie-

dzieliśmy się od policjantów, rodzina zwróciła się do nich, aby powstrzymali ich bliską od pójścia do pracy, ale ona najpierw zamknęła się w pokoju i próbowała wydostać się przez okno, a następnie poprosiła policjantów o podwiezienie jej do Lutocina, na co oczywiście się nie zgodzili.

Każdego dnia od rana do zamknięcia urzędu w holu można spotkać kobietę, która nie pogodziła się z utratą pracy. Zapytana o komentarz w tej sprawie powiedziała, że nie udzieli żadnych odpowiedzi i odesłała nas do wójta.

Jackowi Kołodziejowskiemu jest przykro, że w taki sposób musi się rozstać z wieloletnią pracownicą. Wolałby, żeby sytuacja wyglądała inaczej. Próbował niejednokrotnie wytłumaczyć kobiecie, że sprawami sprzed kilku lat zajmuje się prokuratura z urzędu, a nie Urząd Gminy w Lutocinie sam z siebie, jednak nie przyjmuje ona tego do wiadomości. Na razie nie wiadomo, jak długo kobieta zamierza okupować urząd.

KLAUDIA KUJAWA

Matka z córkami uciekła z płonącego domu

W poniedziałek, 15 kwietnia, w miejscowości Wola-Folwark w gm. Baboszewo wybuchł pożar, w którym spłonął dach nad częścią mieszkalną budynku, składającego się jeszcze z części gospodarczej. Na szczęście mieszkająca w nim matka z dwiema córkami zdążyła uciec przed ogniem.

Interwenujący strażacy musieli rozebrać ścianę szczytową budynku.

- Ogień pojawił się przed godz. 5.00. Część gospodarza była już wykończona, a mieszkalna miała surowy strop. Dach nad mieszkaniem uległ całkowitemu spaleni. Ogień bardzo szybko się rozprzestrzenił. Przyczy-

ną pożaru była najprawdopodobniej nieprawidłowa eksploatacja typowego pieca węglowego - powiedział Dariusz Brzeziński, zastępca komendanta płońskiej straży pożarnej.

Wójt gminy Baboszewo Bogdan Pietruszewski poinformował, że rodzina otrzymała niezbędną pomoc, m.in. klucze do lokalu socjalnego w gminnym budynku w Cywinach-Dyngunach. Powiatowy inspektor nadzoru budowlanego wyda postanowienie, czy dom będzie nadawał się do zamieszkania.

Paw

SPROSTOWANIE

W związku z opublikowaniem w dniu 2 kwietnia 2019 r. w „Tygodniku Ciechanowskim” (na pierwszej stronie) artykułu pt. „Gdzie się PiS bije...”, autorstwa Romana Nadaja, wskazuję iż zawiera on nieścisłe treści.

Nie jest bowiem zgodna z prawdą następująca informacja:

„26 marca br. Sąd Apelacyjny w Łodzi potwierdził ustalenia sądu niższej instancji – nie ma dowodów na to, iż za wpisami szkalującymi Roberta Kołakowskiego stoi osobiście Anna Cicholska. I to pomimo faktu, że dokonano ich z należącego do niej laptopa i domowego komputera.”

Informacja ta nie jest ścisła, bowiem w ustnych motywach zapa-

dłego wyroku sądu II instancji sąd stwierdził, bez żadnych wątpliwości, iż w świetle ustaleń Prokuratury Rejonowej w Ciechanowie wykonanie kwestionowanych przez powoda Roberta Kołakowskiego wpisów pochodzi z adresów IP przynależnych pozwaną Annie Cicholskiej, a ona sama nie wykazywała skutecznie, iż nie jest ich autorką.

Tym samym Sąd Apelacyjny w Łodzi nie podzielił stanowiska Sadu Okręgowego w Płocku co do tego, iż powód Robert Kołakowski nie wykazał, że publikowane pod jego adresem przedmiotowe w sprawie treści pochodziły od osoby Anny Cicholskiej.

Z poważaniem,

Robert Kołakowski

Ukradł telefony na tzw. wyrwę

Policjanci zatrzymali 33-latkę, który 11 kwietnia ok. godz. 12.00 w centrum Ciechanowa ukradł „na wyrwę” dwa telefony komórkowe.

Do mężczyzny wychodzącego z jednego ze znajdujących się na ul. Warszawskiej sklepów z artykułami elektronicznymi podszedł nieznany mu osobnik i wyrwał z ręki reklamówkę z dwoma telefonami komórkowymi.

Policjantom udało się nie tylko zatrzymać sprawcę tej zuchwałej kradzieży, ale też odzyskać obydwa telefony.

Bezczelny złodziej usłyszał już zarzut. Za popełnienie tego czynu grozi mu nawet 5 lat pozbawienia wolności. KK



Dyrektor Niepublicznej Szkoły Podstawowej w Goryszach
Wiesławie Pogorzelskiej

wyrazy współczucia z powodu śmierci

SYNA

składają
Dyrektor, Grono Pedagogiczne i pracownicy
Szkoły Podstawowej w Chotumiu

PC-1162



Dyrektor Szkoły Podstawowej w Gumowie
Hannie Pniewskiej

wyrazy współczucia z powodu śmierci

SIOSTRY

składają:
Dyrektor, Grono Pedagogiczne i pracownicy
Szkoły Podstawowej w Chotumiu

PC-1162a

Szkolenia realizowane przez Urząd Miasta Ciechanów w ramach konkursu grantowego "Podniesienie kompetencji cyfrowych mieszkańców województwa mazowieckiego" ogłoszonego przez Fundację Promocji Gmin Polskich w ramach działania 3.1. PO PC 2014-2020.

BEZPŁATNE SZKOLENIA KOMPUTEROWE



RODZAJE SZKOLEŃ

- Rodzic w Internecie (5 grup)
- Moje finanse i transakcje w sieci (5 grup)
- Działam w sieciach społecznościowych (5 grup)



DLA KOGO?

Wszyscy mieszkańcy miasta
w wieku powyżej 25 lat



UDZIAŁ

1 osoba = 1 szkolenie
Jedna osoba może uczestniczyć tylko w 1 szkoleniu
1 szkolenie trwa 2 dni po 8 godz.



TERMINY

18-19.05.2019
Rodzic w internecie
17-28.05.2019
Moje finanse i transakcje w sieci
27-28.06.2019
Działam w sieciach społecznościowych

Uczestnicy będą mieli zapewniony indywidualny dostęp do komputera, materiały szkoleniowe, catering (obiad i napoje)

Dodatkowe informacje: Urząd Miasta Ciechanów
ul. Wodna 1, I piętro, pok. 209, 210
tel. +48 23 674 92 78, +48 23 674 92 52
www.umciechanow.pl



Fundusze Europejskie
Polska Cyfrowa



Rzeczpospolita
Polska

Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego



Dziękujemy za życzenia

Kolejny już raz na naszym redakcyjnym stole zrobiło się nadzwyczaj kolorowo. A to za sprawą wielu kartek świątecznych. Wszystkie piękne, zdobne i wypełnione równie pięknymi życzeniami zdrowia, spokoju i radości na ten wyjątkowy świąteczny czas.

Wiele z nadesłanych kart wykonano własnoręcznie, różnymi technikami, niekiedy autorami były dzieci, które zapewne długo i wytrwale układały wielkanocne wzory na każdej z nich. Tym mocniej dziękujemy za przesłane tak wyjątkowych i niepowtarzalnych życzeń.

Wszystkim naszym współpracownikom, partnerom, reklamodawcom, samorządowcom, dyrektorom placówek oświatowych i kulturowych, a także przyjaciołom i czytelnikom serdecznie dziękujemy i życzymy aby ten niezwykle nastrój został z wszystkimi jak najdłużej, a radość wypełniała każdy kolejny dzień.



W tym roku życzenia przesłali nam:

- Dyrektor Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Jadwigi Dziubińskiej, Ewa Leszczyńska
- Mieszkańcy, Dyrekcja i Pracownicy Domu Pomocy Społecznej w Oldakach
- Dyrektor i pracownicy Powiatowego Centrum Kultury i Sztuki im. Marii Konopnickiej w Ciechanowie
- Wójt Gminy Sochocin Jerzy Rzyński z pracownikami urzędu gminy oraz Przewodniczący Rady Gminy Sochocin Stanisław Kwiatkowski z radnymi
- Uczestnicy i Kadra Warsztatu Terapii Zajęciowej w Ciechanowie

- Dyrektor i pracownicy Powiatowej Biblioteki Publicznej im. Zygmunta Krasińskiego w Ciechanowie
- Dyrektor Domu Polonii w Pułtusk Michał Kisiel wraz z Pracownikami
- Starosta Żuromiński Jerzy Rzymowski, oraz radni Ireneusz Rejmus i Mirosław Różański
- Burmistrz Miasta Płońsk Andrzej Pietrasik oraz Przewodniczący Rady Miasta w Płońsku Henryk Zienkiewicz
- Cała Społeczność Miejskiego Przedszkola nr 5 w Ciechanowie
- Burmistrz Miasta i Gminy Chorzele Beata Szczepankowska

- Kierownik Pracowni Dokumentacji Dziejów Miasta Płońsk Mirosław Krysiak wraz z zespołem
- Dyrektor Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie Hanna Długoszewska-Nadratowska wraz z pracownikami
- Pracownicy i podopieczni Ośrodka Wsparcia w Ciechanowie
- Dyrekcja i pracownicy Mazowieckiego Samorządowego Centrum Doskonalenia Nauczycieli
- Senator RP dr Jan Maria Jackowski
- Wójt Jerzy Humięcki oraz Przewodniczący Rady Gminy Bogdan Strykowski z Urzędu Gminy Krzynowłoga Mała
- Minister Środowiska Henryk Kowalczyk
- Prezes Towarzystwa Przyjaciół Dzieci Jadwiga Paprocka wraz z współpracownikami i dziećmi
- Burmistrz Maciej Sitarek oraz Przewodniczący Rady Miejskiej Paweł Ciesielski z Urzędu Miasta i Gminy Lidzbark
- Dyrektor Publicznej Szkoły Podstawowej nr 4 z klasami sportowymi im. Ireny Szewińskiej w Pułtusk Krzysztof Łachmański
- Wójt Cezary Andrzej Wojciechowski, Zastępca wójta Cezary Parzychowski oraz Przewodniczący Rady Zdzisław Kaczorowski z gminy Gzy
- Naczelnik Tomasz Sadowski oraz Zastępca Naczelnika Marek Saganek z Urzędu Skarbowego w Ciechanowie

- Dyrektor i Pracownicy Powiatowo-Miejskiej Biblioteki Publicznej w Żurominie
- Starosta Ciechanowski Joanna Potocka-Rak, Wicestarosta Stanisław Kęsik oraz Przewodniczący Rady Powiatu Sławomir Morawski
- Dyrekcja, grono pedagogiczne, pracownicy i uczniowie I Liceum Ogólnokształcącego im. Zygmunta Krasińskiego w Ciechanowie
- Insp. Grzegorz Grabowski wraz z pracownikami i policjantami z Komendy Powiatowej Policji w Ciechanowie
- Dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych w Pułtusk Mariusz Kowalewski z Pracownikami
- Starosta Przasnyski Krzysztof Bieńkowski w imieniu swoim, władz samorządowych oraz pracowników Starostwa Powiatowego w Przasnyszu
- Zespół Mazowieckiego Instytutu Kultury Dział Marketingu i Promocji
- Zarząd Osiedla „Błoki” w Ciechanowie
- Pracownicy i zarząd firmy ROL-BUD Kazimierz Rogowski, Ryszard Kutnik oraz Antoni Wszeborowski
- Z Urzędu Miasta Mława Burmistrz Sławomir Kowalewski, Przewodniczący Rady Miasta Lech Prejs oraz Naczelnik Wydziału Komunikacji Społecznej i Medialnej Magdalena Grzywacz

Z głębokim żalem żegnam
wieloletniego Kolegę
sp.
Leszka CIARKOWSKIEGO



Mimo rozlicznych zajęć i funkcji,
przede wszystkim był Człowiekiem
przez duże C.
Zawsze pomocny, niezwykle
powściągliwy i pełen galanterii.
Takim Go poznałem i takiego
zachowam w mojej pamięci.

Rodzinie i Bliskim
składałem serdeczne wyrazy współczucia.

Janusz Bronowski z Płońsk.

FCP-156



Z głębokim żalem i smutkiem
przyjeliśmy wiadomość o nagłej śmierci

Mirosława Grędzińskiego
Wspaniałego i cenionego kolegi, przyjaciela,
wieloletniego pracownika naszej firmy

Żonie, Dzieciom i Bliskim
składamy wyrazy współczucia łącząc się w bólu

Zarząd oraz Koleżanki i Koledzy
CURTIS DEVELOPMENT Sp. z o.o.

FCP-160

Wspomnienie o mecenasie Lechu Ciarkowskim



W imieniu samorządu radców
prawnych chciałabym pożegnać
naszego Wicedziekana
Lecha Ciarkowskiego
i przyjaciela Leszka.

Lech Ciarkowski był absolwentem Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, radcą prawnym od 1983 roku. Zajmował się obsługą prawną jednostek administracji państwowej i samorządowej oraz podmiotów gospodarczych.

Od 1995 początkowo jako nieetatowy, a następnie (od 1999 r.) etatowy członek Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Ciechanowie.

Na polu krajowej działalności samorządu radców prawnych od 2010 roku do października 2013 roku był członkiem Krajowego Zespołu Wyzytatorów Krajowej Rady Radców Prawnych.

W kolejnej IX Kadencji (2013-2016) był zastępcą Głównego Rzecznika Dyscyplinarnego Krajowej Izby Radców Prawnych oraz członkiem Komisji Etyki KRRP.

W trwającej kadencji od 2016 r. był członkiem Krajowej Rady Radców Prawnych.

Od 2013 r. do dnia otrzymania przez nas tej smutnej wiadomości był Wicedziekanem Okręgowej Izby Radców Prawnych w Olsztynie IX i obecnej X kadencji, a wcześniej Zastępcą Rzecznika Dyscyplinarnego VII i VIII kadencji w latach 2007-20013.

W latach 2014-2018 był Przewodniczącym Rady Fundacji Radców Prawnych IUS w Olsztynie działającej przy Okręgowej Izbie Radców Prawnych w Olsztynie, a następnie jej członkiem.

W związku z działalnością na rzecz Samorządu Radców Prawnych odznaczony został srebrną i złotą odznaką „Zasłużony dla samorządu radców prawnych” a także medalem okolicz-

nościowym z okazji XXXV lecia samorządu radców prawnych.

Lech Ciarkowski był również laureatem VIII Edycji Konkursu organizowanego przez Krajową Radę Radców Prawnych „Kryształowe serce radcy prawnego” za działalność zawodową „pro bono” w 2015 roku.

Jego Kryształowe serce, dobroć, koleżeńskość, chęć niesienia pomocy, poznały nie tylko organizacje pozarządowe, w których działał, nie tylko jego studenci, nie tylko jego współpracownicy w Samorządowym Kolegium Odwoławczym w Ciechanowie, ale też my koleżanki i koledzy radcowie prawni zrzeszeni w Okręgowej Izbie Radców Prawnych w Olsztynie, obejmującej rejon Olsztyna, Ciechanowa i Ostrołęki.

Działalność w samorządzie radcowskim była dla Lecha ważną częścią jego życia. Angażował się maksymalnie w zadania i obowiązki, których się podejmował. Zawsze gotowy do realizacji nowych wyzwań i nowych zadań. Jako rzecznik, wizytator, członek Krajowej Rady czy członek komisji etyki był obowiązkowy i sumienny, zawsze przygotowany, zawsze na czas.

W działalności Izbowej z przyjemnością i wielkim zaangażowaniem zajmował się organizacją szkoleń rejonowych w Ciechanowie - wszystkiego dopilnował osobiście, organizował spotkania wigilijne dla seniorów, wspierał filię Klubu Seniora w Ciechanowie, brał udział w projektach edukacyjnych realizowanych przez naszą Izbę pn. „Lekcje Prawa”, prowadził również zajęcia na temat praworządności z młodzieżą w szkołach ponadgimnazjalnych z okazji Międzynarodowego Dnia Prawnika Europejskiego, angażował się w akcję „Niebieski Parasol”. Mielśmy wrażenie, że ta działalność sprawiała mu wiele radości, choć pewnie zajmowała

też wiele czasu, ale Lech nigdy nie odmówił, do tego angażował też innych młodszych kolegów.

Kiedy Lech przeszedł na emeryturę z radością poinformował nas, że teraz będzie miał więcej czasu dla samorządu.

Do Olsztyna przyjeżdżał na posiedzenia Rady, w ostatnich latach wołał pociągami, „bo to wygodnie i poczytać można”, a remonty ulic w Olsztynie nie napawały go optymizmem. Przywoził nam swoje ulubione „branżowe” czasopismo „CASUS”, abyśmy dokształcali się w zakresie administracji i byli na bieżąco z najnowszym orzecnictwem sądów administracyjnych. Przed posiedzeniem Rady zawsze było trochę czasu na prywatną rozmowę - był dumny ze swoich córek Agnieszki i Eli, opowiadał o wnuczce Marysi, po każdym urlopie spędzonym z żoną dzielił się ze mną wrażeniami z wyjazdu w obce strony. Nigdy nie zapomniał o życzeniach imienninowych, o życzeniach z okazji międzynarodowego dnia kobiet, z okazji dnia radcy prawnego - w wydaniu Lecha te wszystkie gesty były bardzo ciepłe i serdeczne i pomimo, że składał je najczęściej przez telefon, mogłam sobie wyobrazić jego radosną twarz.

„Szanowni Państwo - przechodzimy do punktu 12 porządku obrad rady: ustalenie terminu posiedzenia kolejnej Rady - proponuję 16 kwietnia br...” - Leszku! Tak chciałabym usłyszeć, że termin ten Tobie pasuje, że przyjedziesz... Tak wszyscy chcielibyśmy usłyszeć, że kolejne szkolenie rejonowe dla radców z Ostrołęki i Ciechanowa zorganizujesz nam w Opinogórze...

Poeta mówi, że „zostaną po nas buty i telefon głuchy...” Nie do końca to prawda... Po Tobie Leszku zostanie miłość Twoich najbliższych, nasza przyjaźń i dobre wspomnienie razem przeżytych chwil i wydarzeń, a także nadzieja nas wszystkich na życie wieczne.

Dziękujemy Ci Przyjacielu, że mogliśmy Cię poznać, z Tobą pracować na rzecz samorządu radców prawnych, dziękujemy, że byłeś dla nas wzorem najwyższych zasad etycznych i najwyższej kultury osobistej. Wśród nas będziesz ciągle żył, tylko jakby ciszej, tylko jakby z boku, nie mówiąc, w naszej pamięci... „...A w naszej pamięci Twoje słowa, Twoje gesty, Twój uśmiech, Twój głos za gardło mocno ścisła...” Żegnaj Przyjacielu...

Katarzyna Skrodzka – Sadowska
Dziekan OIRP w Olsztynie

Walczy o tytuł Miss Warszawy



20-letnia płońska Natalia Konofalska, studentka pierwszego roku Akademii Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie, znalazła się wśród 18 finalistek konkursu ubiegających się o zdobycie tytułu Miss Warszawy.

Wybory odbędą się 6 maja w Teatrze Kamienica. Finalistki mają się tam zaprezentować w kostiumach kąpielowych, bieliźnie, sukniach ślubnych, strojach

sportowych, a także w najnowszej kolekcji marki Adika i w finałowym pokazie wiosna/lato 2019 Doroty Goldpoint. Galę Miss Warszawy 2019 uświetni koncert Cleo oraz pokaz grupy tanecznej Tomasza Barańskiego Next. Trener występujący w „Tańcu z gwiazdami”, tak jak przed rokiem, przygotuje choreografię. Podczas pokazu sukni ślubnych ma zaśpiewać wokalista Michał Niemiec.

To niewątpliwie spore wyróżnienie dla płońskiej, tym bardziej że zwycięzcy konkursu uzyskuje prawo udziału w wyborach Miss Polski.

Zanim jednak odbędzie się finał, jego uczestniczki zabiegają o głosy publiczności. Akurat ta część rywalizacji polega na głosowaniu za pomocą SMS-ów. Kto zechce wesprzeć piękną płońszczankę, może to zrobić zaocznie na stronie internetowej konkursu.

Od zawsze interesuję się modą i modelingiem. Myślę, że mam to po mamie Elżbiecie, która mnie inspirowała. W wielu kwestiach mamy podobny gust. Ona również brała udział w konkursie piękności i chcąc poczuć te emocje, które towarzyszyły jej podczas wyborów, zdecydowałam się na wzięcie udziału w konkursie Miss Warszawy. Myślę, że udział w nim daje szansę na zaistnienie w świecie mody – twierdzi Natalia Konofalska.

Wybrała uczelnię, która promuje zdrowy tryb życia – właściwe odżywianie i sport, dlatego w tym kierunku

chciałaby się rozwijać, poszerzać swoją wiedzę i umiejętności. Jej zdaniem w dzisiejszym świecie nie wszyscy mają świadomość, że więcej czasu powinniśmy poświęcić na aktywność fizyczną i właściwe odżywianie.

Próbuję to zmienić, angażując dzieci i młodzież do udziału w zajęciach sportowych. Prowadzę treningi oraz organizuję gry i zabawy w szkole piłkarskiej dla dzieci. Po ukończeniu studiów również chciałabym kontynuować pracę z dziećmi w zawodzie trenera oraz nauczyciela w szkole. Moim marzeniem na przyszłość jest też prowadzenie własnego klubu fitness – opowiada kandydatka.

Dodaje, że pasjonuje się także motoryzacją. Nieobcy jest jej off-road – jazda samochodem w terenie. Sprawia on ogromną frajdę, dostarcza adrenaliny i wielu doświadczeń. To nie tylko jazda samochodem terenowym po pagórkach, piachu i błocie, ale także poznawanie siebie, nauka pokonywania własnych słabości i poczucie satysfakcji ze zwycięstwa nad nimi.

Aktualny ranking plebiscytu na miss publiczności w stołecznym konkursie można śledzić na stronie <https://www.misspolski.pl/warszawa/>. Natalia w połowie ubiegłego tygodnia była w nim na drugim miejscu!

Kandydatka mówi, że jest odpowiedzialna i ma w sobie dużo pozytywnej energii, a jednocześnie empatii. Jest wrażliwa na cierpienie ludzi i w miarę możliwości stara się im pomóc. Dzięki przyjaznemu podejściu do innych i szacunku dla drugiego człowieka ma wielu przyjaciół, tak jak ona pozytywnie nastawionych do życia.

To już rodzinna tradycja. W 1992 jej mama, Elżbieta Konofalska, brała udział w pierwszych wyborach Miss Województwa Ciechanowskiego i otrzymała tytuły I Wicemiss i Miss Foto.

Adrianna Burawska – Miss, Tomasz Rosiński – Mister

Pielęgniarstwo górą

Po raz kolejny w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Ciechanowie wybierano miss i mistera. Impreza odbyła się 11 kwietnia w gmachu uczelni przy ul. Narutowicza. W rywalizacji, traktowanej jako rodzaj zabawy, uczestniczyło pięć studentek i sześciu studentów.

ku Tomaszowi Rosińskiemu z gminy Chorzele.

Wicemiss i Miss Publiczności została Klaudia Fąk z II roku pielęgniarstwa, Wicemisterem - Dawid Zuba z II roku pielęgniarstwa, a Misterem Publiczności - Mariusz Zalewski z II roku rolnictwa.

Więcej na temat wyborów będzie można przeczytać w najbliższym „Tygodniku Studenckim”. **RN**

Kandydatów ubiegających się o tytuły oceniało kilkusobowe jury składające się głównie z wykładowców i władz uczelni. Zasiadała w nim także ubiegłoroczna Miss Natalia Jakubowska, studentka pielęgniarstwa.

W tym roku zdecydowaną większość tytułów zdobyli studenci z tego właśnie wydziału. Oni też otrzymali nagrody rzeczowe ufundowane przez sponsorów. Miss PWSZ została Adrianna Burawska z III roku pielęgniarstwa, pochodząca z gminy Rzażnik w powiecie wyszkowskim. Tytuł Mistera przyznano jej koledze z tego samego kierunku



FOT. ROMAN NADAJ

Zmiana banku? To proste!

Całe życie z jednym rachunkiem bankowym? To przeszłość. Coraz więcej osób przenosi swoje konta do Credit Agricole. To proste jak zmiana operatora telefonicznego czy dostawcy prądu.

Czasy, gdy przez całe życie przywiązani byliśmy do jednej firmy od telefonów, jednego dostawcy gazu i prądu to już przeszłość. Coraz więcej osób decyduje się pożegnać z dotychczasowymi usługodawcami i wybiera nowych. Dotyczy to również dostawców usług bankowych.

W 2018 roku decyzję o zmianie rachunku podjęło ponad 25 tys. osób. Spośród wszystkich przeniesionych rachunków ponad 85 proc. trafiło do naszego banku – informuje Marta Bagińska-Rogólska, dyrektor Regionu Warszawa Północ.

Powody zmiany banku mogą być różne: niektórzy są niezadowoleni z jakości obsługi, innym nie podoba się oferta. Są też klienci, którzy przeprowadzają się i szukają banku, który ma najbliższy oddział. Każdy powód jest dobry.

Tym, co przyciąga klientów do Credit Agricole, jest Konto dla Ciebie – pakiet bezpłatnych usług związanych z prowadzeniem rachunku osobistego, w tym: karta bankomatowa, którą można od razu płać w kilku walutach, Indywidualna Linia Kredytowa oraz pakiet ubezpieczeń assistance obejmujący

m.in. ochronę wyświetlacza telefonu. Posiadacze Konta dla Ciebie mogą także korzystać z największego w Polsce Klubu Rabatowego i kupować ze zniżkami nawet do 55% w 10 tys. sklepów i punktów usługowych. Podobnie jak w zeszłym roku nowe konta reklamuje Dawid Podsiadło.

A przeniesienie rachunku jest banalnie proste. Wystarczy odwiedzić placówkę banku Credit Agricole, wypełnić krótki wniosek i podpisać upoważnienie dotyczące przeniesienia usług. Doradca załatwi wszystkie formalności: zamknie konto w dotychczasowym banku, przeniesie stałe zlecenia i pełnomocnictwa, a także przekaze informację o dokonanej zmianie urzędowi skarbowemu czy pracodawcy. Cały proces zajmuje niewiele dni.

Klient, który do 14 lipca założy w Credit Agricole nowe Konto dla Ciebie, będzie mógł wybrać jeden z trzech promocyjnych bonusów: do 300 zł premii za przeniesienie konta z wynagrodzeniem, do 300 zł zwrotu kosztów rachunków opłacanych z nowego konta lub 50-procentowy bonus do środków uzbieranych dzięki usłudze CASaver (maksymalnie do 300 zł).

AGATA KRACZEK



Marta Bagińska-Rogólska,
dyrektor Regionu
Warszawa Północ

Bardzo się cieszę, że osoby, które decydują się zmienić swój dotychczasowy bank, wybierają właśnie nas. To duże wyróżnienie i motywacja do ciężkiej pracy, aby nowi klienci byli z nas zadowoleni i chętnie polecali nas swoim bliskim.

Nasz bank wyróżnia wyjątkowe podejście do klientów: bardzo uważnie ich słuchamy i proponujemy dokładnie takie rozwiązania, jakich potrzebują. Mam nadzieję, że osoby, które jeszcze nas nie znają, zechcą się o tym przekonać.

CA CRÉDIT AGRICOLE

Arkadiusz Kozyra, mieszkaniec gminy Sońsk, wniósł do sądu pozew przeciwko Urzędowi Gminy. Domagał się odszkodowania w wysokości 15 tys. zł za to, że Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej przez 2 lata notorycznie odmawiał mu wypłacania zasiłków. Wyrok zapadł miesiąc temu, ale nie taki, jakiego on się spodziewał...

Arkadiusz Kozyra to jeden z bardziej aktywnych mieszkańców. To barwna postać, bohater jednego z telewizyjnych reportaży wymierzonych w ówczesną wójt gminy Sońsk.

W ostatnim pozwie mężczyzna twierdził, że Urząd Gminy w latach 2015–2017 wielokrotnie odmawiał mu prawa do zasiłku celowego lub okresowego. A jemu pieniądze były potrzebne na pokrycie kosztów dojazdów do lekarzy i urzędu pracy, na zakup butli z gazem, opłacenie rachunków za energię elektryczną, telefon, wodę, odbiór odpadów komunalnych, na leki, mleko i jajka czy też karmę dla psów.

Gmina Sońsk, w której imieniu działał Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej, nie zaakceptowała zdecydowanej większości jego wniosków. Od tych niekorzystnych decyzji Arkadiusz Kozyra wnosił odwołania do Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Ciechanowie, składał też skargi do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie. O odmowie udzielenia mu pomocy finansowej i naruszeniach w tym zakresie informował również Prokuraturę Rejonową w Ciechanowie. Postępowania na jego wniosek były prawomocnie umarzane wobec niestwierdzenia przestępstwa lub też nie wszczynano dochodzenia, bo ustalono, że nie został popełniony czyn zabroniony.

Arkadiusz Kozyra korespondował w tej sprawie także z innymi instytucjami, m.in. z Agencją Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, Wojewodą Mazowieckim, Rzecznikiem Dyscypliny Finansów Publicznych w Warszawie, Ministerstwem Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej.

Kilkadziesiąt wniosków odmownych

O przyznanie zasiłku mieszkaniec gminy Sońsk złożył do GOPS kilka-

Nietypowa sądowa sprawa

Pozew w sprawie nieprzyznania zasiłków



dziesiąt wniosków. W niektórych prosił o 40 złotych, w innych o sto kilkadziesiąt, a w jeszcze innych o kilkaset złotych. Największa kwota, o jaką się ubiegał, wynosiła 663 zł na pokrycie części wydatków na zakup opału na zimę i drobnego remontu domu. Wszystkie jego wnioski zostały odrzucone.

Mężczyzna skarżył się, że z tego powodu nie może uregulować długów, które ma wobec sąsiadów za dostarczanie mu mleko czy jajka, ale też, że nie ma pieniędzy, żeby zapłacić za prąd czy kupić drewno do kominka. To tylko przykłady, bo wniosków było wiele i dotyczyły różnych potrzeb.

Samorządowe Kolegium Odwoławcze część decyzji uchylało i przekazywało do urzędu do ponownego rozpatrzenia, ale ten swojego stanowiska nie

zmieniał. Rosły więc zaległości mężczyzny z tytułu niezapłacenia na różne usługi, z których korzystał. Tylko za samą energię elektryczną miał do zapłacenia 1270 złotych, a podobnych rachunków było znacznie więcej.

W marcu ubiegłego roku Sąd Rejonowy w Ciechanowie oddalił pozew Arkadiusza Kozyry przeciwko Urzędowi Gminy o nieprzyznanie mu 4,2 tys. zł jedynie za II półrocze 2015 roku i pierwszy kwartał 2016 roku. Ostatnio sąd analizował jego dokumenty dotyczące odmowy przyznania

mu zasiłków w latach 2015–2017, które zawarł w pięciu pękatach segregatorów.

Domagał się nieograniczonej pomocy

Ciechanowski sąd odrzucił pozew Arkadiusza Kozyry. Uznał, że nie wykazał on, do czego był zobowiązany zgodnie z zapisami kodeksu cywilnego, że niekorzystne dla niego decyzje miały bezprawny charakter. Gmina Sońsk wydawała je zgodnie z przepisami administracyjnymi. Zainteresowany korzystał z możliwości zaskarżenia tych decyzji. Niektóre z nich były uchylane i przekazywane do ponownego rozpatrzenia. Sąd podkreślił, że nawet zmiana decyzji czy jej uchylenie z prze-

kazaniem do ponownego rozpatrzenia nie oznacza jeszcze działania niezgodnego z prawem. Tym bardziej że były one szeroko uzasadniane i podlegały zewnętrznej kontroli. Kwestia bezprawności działań pracowników Urzędu Gminy, jak i ówczesnej wójt Marzeny Ślubowskiej, była również przedmiotem licznych postępowań karnych prowadzonych przez Prokuraturę Rejonową. Wszystkie zostały umorzone bądź wręcz odmawiano wszczęcia postępowania wobec braku znamion czynu zabronionego.

Sąd, orzekając w niniejszej sprawie, podzielił pogląd wyrażony w uzasadnieniu do podobnego wyroku wydanego w tym sądzie rok wcześniej. Roszczenie mieszkańca wynika z jego oczekiwań, aby państwo zapewniło mu utrzymanie i pomoc we wszystkich aspektach jego życia. Domagał się on wręcz nieograniczonej pomocy. Jest on wprawdzie osobą w starszym wieku (65 lat), nie jest jednak nieporadny. Do tego z wykształcenia jest ekonomistą, sprawnie posługuje się komputerem, korzysta z internetu, wykazuje się wiedzą z zakresu przepisów prawa. Dysponuje zatem możliwościami polepszenia swojej sytuacji majątkowej w inny sposób, niezależnie od uzyskania środków finansowych z pomocy społecznej – ocenił ciechanowski sąd.

Mężczyzna nie dość, że nic w sądzie nie wskórał, to jeszcze ma pokryć - wynoszące 3600 zł - koszty zastępstwa procesowego poniesione przez gminę Sońsk.

Wyrok już raczej prawomocny

Arkadiusz Kozyra twierdzi, że wyrok w tej sprawie może stać się prawomoc-

ny, bo spóźnił się o jeden dzień ze złożeniem apelacji. Pozostało mu jedynie złożenie wniosku o przywrócenie tego terminu.

Opowiada, że Urząd Gminy przez te dwa lata odmawiał mu zasiłków, twierdząc, że posiada on gospodarstwo rolne. W rzeczywistości jego właścicielem jest teraz syn. Na większości ziemi został zasadzony las. Pozostało tylko 0,7 ha łąki, a to za mało, żeby mówić o gospodarstwie.

Nie jest tajemnicą, że Arkadiusz Kozyra był skonfliktowany z poprzednią wójt. Świadczy o tym wiele zawiadomień, które złożył na nią do prokuratury. Przy czym, jak sam twierdzi, to nie jest tak, że Urząd Gminy w ogóle nie przyznawał mu zasiłków. Otrzymywał je na początku i pod koniec kadencji poprzedniej wójt, choć czasami odmawiano mu pomocy. Nawet gdy mu ją przyznano, nie było to więcej niż 550 złotych miesięcznie. Za taką kwotę wyżyć się nie da. Teraz też zmuszony jest korzystać z pomocy społecznej, mimo że od kilku miesięcy otrzymuje skromną emeryturę. Podejrzewa, że powodem większości odmownych decyzji w latach 2015–2017 był jego konflikt z poprzednią wójt, wszak urzędnicy GOPS wydawali decyzje w jej imieniu.

W ramach kontraktu socjalnego był kierowany do prac porządkowych. Urzędnicy za wszelką cenę chcieli skierować go do pracy fizycznej. Najlepiej do sprzątania terenu wokół urzędu. Mam ogromne problemy z kręgosłupem i lekarz medycyny pracy dwukrotnie nie dał mi zgody na wykonywanie takich prac – wyznał autor pozwu.

RN

Kwitnie współpraca polsko-francuska

21 marca w ZS nr 2 w Ciechanowie odbył się uroczysty obiad z okazji pobytu młodzieży z zaprzyjaźnionej szkoły w Meudon - Lycée des Métiers Les Côtes de Villebon. Natomiast 31 marca uczniowie ciechanowskiej szkoły polecili do Meudon na dwutygodniowe praktyki zawodowe.

Zasiadających przy wspólnym stole powitał dyrektor szkoły Tomasz Gumulak. Na to spotkanie przybyli także zaproszeni goście, m.in. wicestarosta powiatu ciechanowskiego Stanisław Kęsik, kierownik wydziału edukacji Marek Marcinkowski, dyrektor delegatury Kuratorium Oświaty w Ciechanowie Jacek Zawisliński oraz sekretarz Urzędu Miasta Ciechanów Adrianna Saganek. Wszyscy degustowali potrawy kuchni polskiej i francuskiej. Biesiadzie towarzyszyła przyjazna atmosfera.

Francuskiej młodzieży, która przybyła do Ciechanowa wraz z opiekunami: Catherine Rosinska, Nicolas Lecoœur i Donatien Hue 17 marca, przedstawiciele samorządu powiatowego podczas spotkania wręczyli drobne upominki.

Okazało się, że tłumaczka Catherine Rosinska jest z pochodzenia Polką. Mieszkała w Katowicach. Jako dziecko razem z rodzicami przeprowadziła się do Francji. To było 35 lat temu. W Meudon mieszka jednak zaledwie od dwóch lat. Najwidoczniej nie zna jeszcze dokładnie tego miasta, bo była zaskoczona informacją, że jedno z jego rond nazwano Ciechanów.

Powiedzieliśmy jej, że nasze rondo Meudon nie jest może tak okazałe, ale na pewno warto je zobaczyć, skoro się tu jest.

O korzyściach wynikających z wymiany międzynarodowej młodzieży opowiadał dyrektor Tomasz Gumulak. Jego zdaniem duża liczba wyjazdów zagranicznych sprawia, że szkoła jest dobrze postrzegana przez uczniów.

Mają oni szansę poznać inne kultury i zwyczaje. Młodzi ludzie, w tym przypadku z Francji i Polski, mogą dzięki temu przełamać wiele stereotypów dotyczących tych krajów.

ZS nr 2 to obecnie jedyna szkoła w Ciechanowie, która kształci w zawodach technik gastronomii i technik hotelarstwa. Dyrektor wyjaśnił, że młodzież z ZS nr 2 we Francji na razie

była raz, przed trzema laty. Za kilka dni wyjedzie na dwutygodniowe praktyki zawodowe w podparyskich hotelach. Będzie to także świetna okazja do zwiedzenia jednego z piękniejszych europejskich miast – Paryża. Młodzież z Francji gościła w Ciechanowie już 5 razy. Dlatego najwyższy czas zacząć odraabiać tę różnicę.

Tekst i fot. ROMAN NADAJ



Francuscy uczniowie podczas uroczystego obiadu



Dyrektor Tomasz Gumulak (w środku) z nauczycielami z zaprzyjaźnionej szkoły w Meudon

Autyzm jest na całe życie

6, 7 i 8 kwietnia w Ciechanowie odchodzono Światowy Dzień Świadomości Autyzmu. Organizowane w tych dniach imprezy miały zwrócić uwagę społeczeństwa na to, czym jest autyzm.

Mija już 9 lat, odkąd wyszłam z ośrodka diagnozowania z papierkiem w ręku, na którym było nazwisko mojego syna i diagnoza „autyzm dziecięcy”. W pierwszej chwili ogarnęło mnie przerażenie, bo dostałam czarno na białym to, z czym oswajałam się przez ostatnie miesiące. Z drugiej strony pocieszające było określenie „dziecięcy”. Liczyłam na to, że później choroba minie. Teraz już wiem, że autyzm trwa przez całe życie. Powoduje, że uwaga całej rodziny skierowana jest na osobę dotkniętą tą chorobą – opowiada kobieta, której syn dotknięty jest autyzmem.

Dodaje, że gdy sąsiedzi nie wiedzieli, że ich dziecko ma takie zaburzenia, dopytywali, dlaczego chłopiec tak dziwnie się zachowuje. Później byli zainteresowani, jak sobie z nim radzą i czy robi on jakieś postępy. Teraz już nie krytykują jego zachowania, bo wiedzą, że nie wynika ono ze złego wychowania.

Autyzm to rodzaj zaburzenia zaliczanego do grupy symptomów zwanych wycofaniem, czyli unikaniem kontaktu ze światem zewnętrznym – z ludźmi i otoczeniem. Uważa się, że jest to schorzenie dotyczące mózgu,



Na ciechanowskie imprezy przyjechały także sympatyczne alpaki, które są wykorzystywane w terapii z dziećmi autystycznymi

mogące mieć podłoże genetyczne. Jednak mimo zidentyfikowania wielu czynników, zwiększających ryzyko wystąpienia autyzmu, jego przyczyna nie została dotąd w pełni poznana.

Osoby z autyzmem inaczej odbierają bodźce niż większość z nas. Doświadczają wielu nadwrażliwości, ich mózg boryka się z natłokiem bodźców. W efekcie niektóre zamykają się w sobie, robią tylko to, co sprawia im przyjemność, bo w wielu sytuacjach odczuwają dyskomfort. Nawet gdy są już osobami dorosłymi, mówią to, co

myślą. Nie potrafią nagiąć rzeczywistości po to, żeby „było miło”, są szczerze aż do bólu.

Natłok bodźców nie musi prowadzić do zamykania. Niektórzy z nich reagują zupełnie inaczej, są bardzo otwarci.

- Problemów tych osób nie widać, bo one kłębią się w ich głowach. Każdy z nas ma w sobie jakąś część autysty. Generalnie oni są tacy, jak my wszyscy, choć zwykle inaczej myślą i czują, np. jeśli nie lubią żółtego koloru, to go omijają – opowiada jeden z rodziców autystycznej dziewczynki.

Jego zdaniem autyzm utrudnia codzienne życie. Najbardziej dokuczliwy jest brak zrozumienia w społeczeństwie. Na dziecko dotknięte autyzmem ludzie patrzą jak na kogoś, kogo trzeba „naprostować”.

- Moja córka np. lubiła lizać szybę w autobusie, co oburzało innych pasażerów. Takie dzieci mają też trudności w nauce, bo w szkołach brakuje odpowiedniej kadry, pomocy, metod terapii. Osoby, które spotykają autystów na swojej drodze, często próbują narzucać im własne normy zachowania, ale to jest niemożliwe do przyjęcia przez nich – dodaje nasz rozmówca.

Autystyczne dzieci często mają trudności ze zrozumieniem otoczenia także dlatego, że zbyt dosłownie odbierają wiele docierających do nich informacji.

Przykład zaczerpnięty z biuletynu Klubu Rodziców Fundacji JiM: „Mama 8-latkę uczy go modlitwy „Ojcze nasz, któryś jest w niebie”. Po chwili biegnie on do swojej siostry i mówi: „Co ta nasza mama gada. Przecież nasz ojciec jest w Niemczech w pracy!”.

Ogromnym problemem jest to, że autyzm trwa przez całe życie. Wiadomość ta przeraża wielu rodziców. Nie

wiedzą bowiem, co będzie działo się z ich dziećmi, gdy dorosną, a oni będą już zbyt starzy, żeby się nimi dalej opiekować.

Do tego nie wszyscy opiekunowie dzieci czy dorosłych osób z autyzmem mogą liczyć na wsparcie swoich bliskich. Bywa, że są zdani tylko na siebie. Świadomość istnienia innych osób z podobnym problemem bardzo ich do siebie zbliża.

6 kwietnia o godz. 12.00 spod pomnika św. Piotra w kierunku pl. Jana Pawła II wyruszył „Niebieski marsz z balonami”. Obchody rozpoczęły się od odśpiewania „Piosenki autentycznej” m.in. przez członków Stowarzyszenia Autystyczni i ich rodziny. Punktem kulminacyjnym o godz. 12.30 było wypuszczenie w niebo wielu niebieskich balonów wypełnionych helem, symbolizujących wsparcie dla rodzin zmagających się z tą chorobą. Na zakończenie wydarzeń tego dnia o godz. 15.00 zaśpiewała Iwona Węgrowka. Wcześniej odbywały się także inne występy muzyczne. Pojawiali się różni lokalni wykonawcy, wśród których były osoby dotknięte autyzmem.

W namiotach można było m.in. porozmawiać z psychologami, terapeutami, rodzicami czy zasięgnąć porad na temat zdrowego odżywiania. Trzydniowym obchodom towarzyszyły także inne wydarzenia - turnieje piłki nożnej i szachowy, charytatywny III Niebieski Maraton Zumba, a ponadto konferencja nt. „Zaburzenia ze spectrum autyzmu – kompleksowe oddziaływania edukacyjno-terapeutyczne”.

Zorganizowany w Ciechanowie Światowy Dzień Świadomości Autyzmu to jeden z miękich projektów wybrany przez mieszkańców w ramach budżetu obywatelskiego. Jego pomysłodawcą i głównym organizatorem było Stowarzyszenie Autystyczni. **RN**

WEŹ UDZIAŁ W KONKURSIE

AKADEMIA WIEDZY O MIĘSIE

OD POŁA DO STOŁU!

CO MUSISZ ZROBIĆ?

Uczysz się w szkole średniej o profilu spożywczym, rolniczym, gastronomicznym lub pokrewnym? Wiążesz swoją przyszłość z pracą w przemyśle mięsnym?

- Odwiedź nasz profil na Facebooku www.facebook.com/akademiiawiedzyomiesie
- Zapoznaj się z zasadami i regulaminem konkursu
- Stwórz zespół 5-10 osób pod opieką nauczyciela
- Wykonajcie zadanie konkursowe – **wymyślcie hasło reklamowe** promujące polskie mięso wołowe i/lub mięso z indyka
- Wypełnijcie i wyślijcie formularz zgłoszeniowy w terminie **do 10 maja 2019 roku**

NAGRODY:

- sprzęt multimedialny dla szkoły
- smartwatche dla zwycięskiego zespołu i opiekuna
- opaski sportowe za zajęcie II-IV miejsca

Projekt finansowany ze środków Funduszu Promocji Mięsa Wołowego i Funduszu Promocji Mięsa Drobiowego

Jak to jest z surowcami wtórnymi?

Rozmowa z **Krzysztofem Jeziółkowskim**, dyrektorem do spraw komunalnych w Przedsiębiorstwie Usług Komunalnych w Ciechanowie



Jestem jednym z tych mieszkańców naszego regionu, którzy uczciwie segregują odpady. Opakowania plastikowe wyrzucam do jednego pojemnika, makulaturę do drugiego i tak dalej. Chciałbym się dowiedzieć, gdzie PUK surowce te sprzedaje i ile na nich zarabia?

- Zarabia, ale nie tyle, ile niektórym się wydaje i nie na samej selektywnej zbiórce odpadów, bo ta jest deficytowa. Zysk osiągamy z całego procesu gospodarki odpadami. Natomiast właściciele domów jednorodzinnych gromadzą je w workach. Plastik, podobnie jak i inne odpady, zarówno te posegregowane jak i zmieszane, trafiają do Woli Pawłowskiej do wybudowanego kilka lat temu przez naszą spółkę nowoczesnego Regionalnego Zakładu Przetwarzania Odpadów Komunalnych. Zakład ten posiada specjalne linie sortownicze, na które trafiają nie tylko odpady zmieszane, ale też te zebrane przez mieszkańców w ramach segregacji.

*** Zaczniemy od plastików...**

- Segregujący odpady mieszkańcy w blokach wielorodzinnych wrzucają butelki plastikowe (tzw. PET-y) i inne plastikowe odpady do specjalnych pojemników. Natomiast właściciele domów jednorodzinnych gromadzą je w workach. Plastik, podobnie jak i inne odpady, zarówno te posegregowane jak i zmieszane, trafiają do Woli Pawłowskiej do wybudowanego kilka lat temu przez naszą spółkę nowoczesnego Regionalnego Zakładu Przetwarzania Odpadów Komunalnych. Zakład ten posiada specjalne linie sortownicze, na które trafiają nie tylko odpady zmieszane, ale też te zebrane przez mieszkańców w ramach segregacji.

*** Dlaczego także odpady już posegregowane?**

- Z dwóch powodów. Po pierwsze, do pojemników z surowcami wtórnymi często wrzucane są jakieś inne odpady. Po drugie, na linii sortowniczej odpady dzielone są na: plastikowe butelki po różnego rodzaju napojach, czyli tzw. PET-y, opakowania po chemii gospodarczej, folie, doniczki... Dodatkowo jeszcze PET-y na białe, zielone, bezbarwne.

*** Jak odpady te są sortowane - automatycznie czy ręcznie?**

- Nie wchodząc w szczegóły mogę powiedzieć, że większość pracy wykonywana jest przez automaty. W skład linii sortowniczej wchodzi separator fotopneumatyczny, feromagnetyczny, separator metali nieżelaznych i separator balistyczny, które z potoku wyciągają określonego rodzaju odpady. Jednym z elementów linii sortowniczej jest sito bębnowe o oczkach różnej wielkości, na którym odpady sortowane są wg ich wielkości. Ponieważ zdarza się, że z różnych powodów na linii sortowniczej zostanie coś niewłaściwego, na jej końcu znajdują się kabiny, w których pracują ludzie i naprawiają błędy popełnione przez automaty.

*** Czy łatwo sprzedać odpady plastikowe? Kto je kupuje?**

- Sprzedajemy firmom recyklingowym zajmującym się ich przetwarzaniem i handlem. Generalnie nie ma problemów ze zbyciem PET-ów i innych odpadów plastikowych. Z wyjątkiem folii, której

obecnie nikt nie chce kupić. Inną kwestią jest cena, jaką można uzyskać za ten surowiec. Zależy ona od popytu i podaży na wolnym rynku w danej chwili, a także od jakości towaru. Rzecz jasna, za towar lepszej jakości można otrzymać wyższą cenę.

*** A PUK jaki ma towar?**

- Różny. Chciałbym podkreślić, że surowce wtórne pozyskujemy z dwóch źródeł. Pierwszym jest segregacja dokonywana przez mieszkańców. Drugim odpady zmieszane, z których na linii sortowniczej wybieramy plastik, makulaturę, butelki szklane, metale... Jakość makulatury czy plastiku wybranych z odpadów zmieszanych jest znacznie gorsza niż segregowanych w gospodarstwach domowych. Są one zabrudzone, wilgotne (jeśli chodzi o papier). To zaś przekłada się na ich cenę, zwłaszcza w przypadku makulatury. Dla przykładu: za tonę kartonu najlepszego gatunku, czyli pochodzącego z selektywnej zbiórki, można otrzymać do 300 zł. Tona tego surowca, ale drugiego gatunku, kosztuje tylko ok. 150 zł.

*** Ile można dostać za tonę PET-a?**
- Nawet 1.800 zł, ale bezbarwnego, bo jego cena zależy m.in. od koloru. Tona PET-a zielonego warta jest tylko ok. 800 zł. Czasami więcej, ale przeważnie poniżej 1.000 zł. Za tonę opakowań po chemii gospodarczej można otrzymać ponad 1.000 zł.

*** Ile butelek wchodzi na tonę PET-a?**

- Żeby uzyskać tonę PET-a, potrzeba od 30 do 50 metrów sześciennych odpadów. Oczywiście przed zbelowaniem. Z tego co pamiętam, na 100-kilogramową kostkę wchodzi ok. 2.500 dużych butelek plastikowych. Wynika z tego, że na tonę potrzeba ok. 25 tysięcy butelek.

*** Powiedział pan, że nie ma chętnych na odbiór torebek foliowych. Dlaczego?**

- Kłopoty z torebkami i workami z folii zaczęły się 2 lata temu, kiedy Chiny powiedziały, że nie będą ich przyjmować na swoje terytorium z Europy Zachodniej i USA. Folię trudno sprzedać. Aby się jej pozbyć, musimy dopłacać „kupcom” ok. 200 zł do tony.

*** Ale można dostać za tonę makulatury?**

- Droższe są gazety. Za tonę makulatury najwyższej jakości pochodzącej z selektywnej zbiórki można otrzymać ok. 500 zł, a za tonę kartonu - od 150 do 300 zł w zależności od jakości.

*** Teraz porozmawiajmy o opakowaniach szklanych...**

- Nie mamy trudności ze sprzedażą szkła. Powiedziałbym, że to rynek najbardziej stabilny. Cena szklanej stłuczki zależy przede wszystkim od jej jakości, a ta wiąże się z czystością. Im mniej w niej różnych innych odpadów, tym warta jest więcej. Ale na jej sprzedaży nie zarabia się wielkich pieniędzy. Za tonę stłuczki szklanej dostajemy ok. 47 - 50 zł, a za tonę bezbarwnej ok. 1.000 zł. Miesięcznie sprzedajemy nieco ponad 100 ton tego surowca.

*** A co z kartonami po mleku i innych płynach?**

- W takim opakowaniu są karton, aluminium i plastik. Można te surowce odzyskać, ale proces recyklingu jest skomplikowany i kosztowny. Rocznie sprzedajemy ponad 100 ton kartoników. Za jedną tonę otrzymujemy 50 zł.

*** Czy w dostarczanych do PUK-u śmieciach są metale? W każdej większej miejscowości, jak wiemy, są takie osoby, nazwijmy je prywatną inicjatywą, które wybierają metale z ogólnodostępnych koszy i śmietników. „Polują” zwłaszcza na aluminiowe puszki po piwie...**

- Jest ich stosunkowo mało. Rzadko kto je wyrzuca, a jeśli już trafią do śmietnika, są wyluskiwane przez osoby, o których pan wspominał, właśnie ze względu na swoją wartość. Mimo tego miesięcznie sprzedajemy ok. 60 ton metali, w tym ok. 5 - 6 ton aluminium. Za tonę tego ostatniego można dostać nawet 4.000 zł, natomiast za metale żelazne - ok. 200 zł.

*** Z tego, co pan mówi, wynika, że PUK trochę zarabia na sprzedaży surowców wtórnych...**

- W 2018 r. nasza firma ze sprzedaży szkła, makulatury i innych surowców wtórnych uzyskała przychód w wysokości prawie 2,6 miliona złotych. Ale nie znaczy to, że tyle na surowcach tych zarobiła...

*** Bo...**

...bo w czasie ich konfekcjonowania powstają różnego rodzaju odpady, które musimy zutylizować. Chodzi o tzw. pre-RDF. Najlepszym sposobem jego utylizacji jest spalanie w cementowni, która używa go jako swego rodzaju węgla. Ale w tym przypadku to nie cementownia płaci za dostarczony towar, tylko my musimy jej zapłacić, żeby raczyła go odebrać. W dodatku pre-RDF dostarczany do cementowni musi spełniać określone parametry, choćby dotyczące wilgotności i zawartości chloru. Przygotowanie tego odpadu do spalania też kosztuje.

Odbiór pre-RDF zlecamy wyspecjalizowanym firmom, które przygotowują go do spalania poprzez suszenie i wylaminowanie surowców zawierających chlor, np. PCV. W ubiegłym roku musieliśmy zapłacić za zagospodarowanie tego odpadu nieco ponad 2 mln zł.

*** Dlaczego w czasach Polski Ludowej makulatura i inne surowce wtórne były tak poszukiwane, a obecnie trudno je dobrze sprzedać?**

- Kiedyś wszystkiego było mniej, a szczególnie odpadów opakowaniowych. Na rynku prawie nie było artykułów spożywczych w opakowaniach z tworzyw sztucznych i wielomateriałowych. Sporadycznie można było spotkać napoje w puszkach aluminiowych. Towar był pakowany w sklepach w papier, a nie w torebki foliowe i reklamówki. Ilość opakowań wprowadzonych na rynek zwiększyła się kilkakrotnie, co wynika ze wzrostu zamożności społeczeństwa. Jak widać, na tę sytuację wpływa relacja pomiędzy popytem a podażą, podstawowa zasada ekonomii.

KRZYSZTOF KOWALSKI

Pszczelarze na zjeździe w Ciechanowie

Reprezentanci kół pszczelarskich 7 kwietnia uczestniczyli w Zjeździe Delegatów Związku Pszczelarzy Północnego Mazowsza w Ciechanowie. W gościnne progi Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej zawitało 42 pszczelarzy.

Zjazd poprzedziło wprowadzenie sztandaru Związku, a następnie wręczenie odznaczeń. Najwyższym pszczelarskim odznaczeniem, statuetką ks. dr. Jana Dzierżona został odznaczony Jan Świsłak, długoletni zasłużony członek Koła w Płońsku. Aktu wręczenia dokonał Henryk Krasucki, członek Zarządu Polskiego Związku Pszczelarskiego. Jan Świsłak otrzymał również upominek od pszczelarzy ze swojego koła, który przekazał mu prezes Piotr Budziszewski. Pszczelarze, członkowie Związku, otrzymali również medale ks. dr. Jana Dzierżona i Złote Odznaki PZP.

Delegatów uczeszyła obecność prezesa honorowego Związku Mieczysława Wałęsiewicz. Na zjazd przybyli też inni goście: gospodarz terenu, wicestarosta ciechanowski Stanisław Kęsik, zastępca głównego inspektora ochrony roślin i nasiennictwa Tadeusz Łączyński, kierownik Biura



Najwyższe pszczelarskie odznaczenie z rąk prezesa Henryka Krasuckiego otrzymał Jan Świsłak (od lewej)

Powiatowego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa Janusza Głusiewskiego oraz dyrektora Departamentu Interwencji Rynkowych Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa Michała Wójcika, który jako pszczelarz dostrzega potrzeby polskiego pszczelarstwa.

- Nasi goście zadeklarowali daleko idącą pomoc dla pszczelarstwa. I nie są to puste słowa, bo już w poniedziałek, 8 kwietnia, rozpoczęło się uzgadnianie wspólnych szkoleń przedstawicieli policji, Państwowej Inspekcji Ochrony Roślin i Nasiennictwa, gmin oraz pszczelarzy, dotyczące postępowania przy zatruciu pszczół. Szkolenia odbędą się na terenie działania naszego Związku - powiedział Henryk Krasucki, prezes Związku Pszczelarzy Północnego Mazowsza. Dodał: - Współpracę z pszczelarzami zadeklarował również wicestarosta Stanisław Kęsik, będzie ona dotyczyć

projektowania nasadzeń drzew i krzewów przy drogach powiatowych, aby były pożyteczne dla pszczół.

Zwoływany co 4 lata zjazd jest, zgodnie ze statutem, najwyższą władzą w Związku. Przewodniczył mu Piotr Budziszewski, a sekretarzem została Edyta Strzelecka - oboje z koła w Płońsku. Po przedstawieniu sprawozdań zarządu, komisji rewizyjnej i sądu koleżeńkiego Zjazd Delegatów Związku dokonał oceny działalności zarządu za poprzednią kadencję i udzielił ustejpowemu zarządowi absolutorium. Omówiono bieżące sprawy Związku i zastana-



Odznaczeni Złotą Odznaką Polskiego Związku Pszczelarskiego

FOT. ZPPM

wiano się nad planami na następną kadencję. Prezesem zarządu został, po raz kolejny, Henryk Krasucki. Na wiceprezesów wybrano Macieja Skowronka i Piotra Budziszewskiego, skarbnikiem została Katarzyna Rosińska (cała trójka już wcześniej pełniła te funkcje), zaś sekretarzem Zbigniew Wałkowski, który zastąpił Jana Rejniaka, obecnie członka zarządu. W składzie zarządu pozostała także Wanda Kołakowska. Zjazd dokonał także wyboru komisji rewizyjnej i sądu koleżeńkiego na czteroletnią kadencję.

Obecnie Związek Pszczelarzy Północnego Mazowsza w Ciechanowie liczy 387 członków posiadających prawie 11.300 uli. Pszczelarze są członkami 5 kół mających siedziby w: Baboszewie, Ciechanowie, Mławie, Płońsku i Pułtusk. Kołom przewodniczą: (odpowiednio) Katarzyna Rosińska, Wanda Kołakowska, Jan Rejniak, Piotr Budziszewski i Mieczysław Wałęsiewicz.

- Stale przybywa nowych pszczelarzy, szczególnie młodych, co dobrze rokuje na przyszłość - podkreślił podczas spotkania prezes Henryk Krasucki.

Po zjeździe była okazja do rozmów i wymiany doświadczeń.

IK

Sonda
„Tygodnika”

**Jadwiga Kołodzińska,
emerytka
z Makowa Mazowieckiego:**

- Przez większość życia zawodowo zajmowałam się głównie pracą biurową. Od około 10 lat jestem już na emeryturze. Działkę ogrodową uprawiam już ponad 40 lat. Mam standardową 3-arową działkę w ROD „Metalowiec”, usytuowaną za miastem. Od momentu, gdy już nie pracuję zawodowo, można żartobliwie powiedzieć, że non stop mam długie weekendy. W sezonie, który już się dla mnie rozpoczął, spędzam na niej większość dnia. Z tego powodu nadchodzący długi weekend nie będzie dla mnie niczym szczególnym. Jest jednak jeden wyjątek, bo z Ciechanowa przyjeżdżę do mnie 12-letnia wnuczka. Bardzo lubi spędzać wolny czas u mnie na działce. Razem ją uprawiamy, podlewamy rośliny, dbamy o porządek. Nie wyobrażam sobie życia bez tej działki. Stałam się jej właścicielką, bo ponad 40 lat temu trzy miejscowe zakłady zakupiły ziemię i podzieliły ją na ogródki dla swoich pracowników. Byłam wówczas zatrudniona w jednym z tych zakładów. Działkę otrzymałam, tak jak wszyscy, bezpłatnie. To wtedy było gołe pole, które trzeba było zagospodarować. Posadziliśmy tu drzewa i krzewy owocowe, a także rośliny ozdobne. Dawniej uprawiało się sporo warzyw. Teraz zmienia się charakter ogrodów działkowych na bardziej rekreacyjny. Mamy dostęp do wody. Jest tu cicho i spokojnie. Z przyjemnością przebywa się w takim miejscu.

RN

Jednym z głównych tematów ostatniej sesji Rady Miejskiej w Płońsku była oświata i trwający strajk nauczycieli. Pracująca w Szkole Podstawowej nr 1 radna Marzanna Stasiak odczytała stanowisko 181 strajkujących w Płońsku nauczycieli szkół podstawowych i przedszkoli. W piśmie podpisanym przez protestujących jest mowa m.in. o powodach przystąpienia do ogólnokrajowego strajku.

Na sesji 11 radnych poparło stanowisko Rady Miejskiej w Płońsku w sprawie akcji strajkowej nauczycieli i pracowników oświaty.

„Samorząd miasta Płońska od początku swojego istnienia nieustannie dba o wysoki poziom kształcenia i rozwój bazy dydaktycznej. Środki, które gmina miasto Płońsk otrzymuje w postaci subwencji oświatowej z budżetu państwa w wysokości 18.249.134,54 zł, są niewystarczające, a koszty stale rosną. Mimo tego, w imię odpowiedzialności za edukację dzieci i młodzieży, samorząd Płońska coraz więcej dopłaca do zadań oświatowych – w tym do wynagrodzeń nauczycieli.

Samorząd miasta ze środków własnych na wydatki oświatowe w roku 2018 przeznaczył 11.438.976,24 zł – co stanowi 62,7 proc. subwencji krajowej [...]. Stoimy na stanowisku, że nauczyciele to jedna z najważniejszych i jednocześnie najbardziej niedocenianych grup zawodowych w Polsce. Niskie zarobki nauczycieli doprowadziły do dewaluacji tego

DŁUGI WEEKEND

– dobrodziejstwo czy przekleństwo!



**Andrzej Świercz
– prezes Klubu Biegacza
im. Piotra Sękowskiego
w Płońsku:**

- Na pewno bardzo wiele zależy od zawodu lub pracy, którą wykonujemy. Jeśli ktoś potrafi sobie wszystko wcześniej zaplanować, to może wykorzystać te dni bardzo aktywnie, zwłaszcza jeśli dopisuje pogoda. Przysnam szczerze, że sam zawsze podchodziłem do długich weekendów z marszu. Jeśli miałem wolne, odpoczywałem z bliskimi, a kiedy musiałem ten czas poświęcić na pracę, to trzeba było wykonać swoje zadania. Mimo wszystko zawsze starałem się, aby czas wolny był spędzany aktywnie, a nie z pilotem w rękę. Grono biegaczy, do których należę, właśnie rozpoczyna kolejny sezon letni. W dodatku w tym okresie nie brakuje imprez startowych, gdzie można sprawdzić swoją formę, więc akurat biegacze nie muszą narzekać na nudę podczas majówki.

Paw



**Waław Chęciński, komendant
Straży Miejskiej w Żurominie:**

- Obecnie jest nas mniej niż kiedyś, dlatego pracujemy w godzinach pracy urzędu, a więc mamy wolne niedziele i święta. Pamiętam natomiast czasy, kiedy żuromińska Straż Miejska pracowała na dwie zmiany, w tym również w dni ustawowo wolne od pracy. Muszę przyznać, że długie weekendy były dla nas zawsze okresem wzmożonej pracy. Do miasta przybywało wielu obcych, tzn. osób nie mieszkających tu na stałe. W długie weekendy odnotowywaliśmy zawsze większą ilość wykroczeń, takich jak parkowanie w miejscu niedozwolonym, czy spożywanie alkoholu w miejscach publicznych. Podejrzewam, że teraz niewiele się zmieniło pod tym względem, ale ponieważ nie pracujemy w dni ustawowo wolne od pracy, więc trudno mi podać aktualne dane.

Poza wymienionymi wykroczeniami prawdziwą zmagają tych okolic są bezdomne, porzucone zwierzęta. Takich zgłoszeń mamy najwięcej, a bywa również, że właściciele czworonogów wyrzucają je z samochodu w drodze na długi weekendowy wypoczynek.

Kuj



**Aspirant Adam Skotnicki
z Komendy Powiatowej Policji
w Ciechanowie:**

- Policja to grupa zawodowa, dla której długie weekendy i wszelkiego rodzaju święta są okresem wzmożonej pracy. W czasie długich weekendów, takich choćby jak tegoroczny majowy, władze miast i powiatów starają się zapewnić mieszkańcom jakieś atrakcje. Organizują koncerty, pikniki, festyny... W Ciechanowie od lat 2 maja na dziedzińcu Zamku Książąt Mazowieckich organizowany jest koncert. Na imprezy te przychodzi bardzo wiele osób, a policja musi im zapewnić bezpieczeństwo. Najczęściej nie złego podczas takich imprez masowych się nie dzieje, ale musimy być przygotowani na różne scenariusze. Takie duże skupiska ludzi są miejscami podwyższonego ryzyka. W związku z tym do służby musi być delegowana większa liczba policjantów. W długie weekendy duży ruch panuje również na drogach, zwłaszcza w pierwszym i ostatnim dniu. Ponieważ przez powiat ciechanowski biegną ważne drogi łączące Warszawę z Mazurami i Trójmiastem, policjanci z wydziału ruchu drogowego mają pełne ręce roboty. W długie weekendy z reguły mamy także więcej interwencji związanych z zakłócaniem porządku w miejscach publicznych i awanturami domowymi. Najczęściej w tle tych wydarzeń pojawia się alkohol. Policjanci wiedzą, że długie weekendy są dla nich okresem pracy i z reguły urlopy planują w innych terminach. Ja również tak robię. Nie mam z tego powodu żalu. Bo wybrałem taki a nie inny zawód. Wiedziałem, że jest to służba. Że długie weekendy są dla mnie okresem wzmożonej pracy, a nie laby. Wolne biorę kilka lub kilkanaście dni później. Ma to swoje plusy, bo w miejscach, w które się udajemy, nie ma już takiego tłoku jak w długi weekend. Mnie i mojej rodzinie bardzo to odpowiada.

KK

Płońsk

Oświadczenie za oświadczenie

zawodu, a przecież od jakości pracy nauczycieli, ich wykształcenia, predyspozycji i kompetencji zależy, czy młode pokolenia będą dobrze przygotowane do stawienia czoła wyzwaniom przyszłości” – czytamy w stanowisku przyjętym przez większość radnych. Nie poparli go radni Prawa i Sprawiedliwości, którzy przygotowali swoje oświadczenie.

- Nauczyciele, tak jak inne grupy zawodowe sfery budżetowej, zasługują na wyższe płace i godne warunki. Nie wyrażamy jednak zrozumienia dla głównego postulatu strajkujących nauczycieli w kwestii tak wysokich płac, który nie jest możliwy do zrealizowania w obecnej sytuacji budżetowej naszego państwa. Niskie płace w sferze budżetowej to efekt wieloletnich zaniedbań, które obecny rząd powoli niweluje, przynajmniej podwyżki kolejnym grupom, także nauczycielom [...]. To uczniom, z powodu strajku, odebrano w ostatnich dniach konstytucyjne prawo do nauki. To uczniowie zostali pozostawieni podczas egzaminów bez wsparcia wielu swoich nauczycieli. To uczniów szkół

średnich stawia się w sytuacji nieklasyfikowania przed maturą. Dlatego nasza grupa nie poprze stanowiska przyjętego przez przewodniczącą i część radnych – odpowiedziała Ewa Sokółska.

To tylko dołalo oliwy do ognia. Radna Małgorzata Adamska-Jasińska odczytała oświadczenie ZNP w Wadowicach, podpisane także przez płońskie nauczycielki przedszkoli, w którym informują one o swoich obowiązkach m.in. związanych z myciem i przebieraniem dzieci.

Do sytuacji odniósł się radny Marcin Kośmider.

- Okiem pani nie mrugnęła podczas podnoszenia diet radnych do poziomu 1.700 zł, a czytała pani obowiązki przedszkolańek. Jesteśmy za tym, żeby cała oświata zarabiała więcej. Gdzie pani była 5 lat temu, jak płace w oświacie były zamrożone? – grzmiał radny.

- Panu też podniosłam i pan pobiera, pańscy koledzy również. Jakbyście byli tacy szlachetni, to byście nie pobierali – kontrowała radna.

Jako ostatni głos zabrał radny nauczyciel Arkadiusz Barański.

- Pieniądze daje się elektoratowi PiS. Zapewne nauczyciele nie należą do tego grona. Jeżeli nie podniesie się zarobków nauczycieli, to będzie negatywna selekcja do zawodu. Dobre zarobki przyciągają osoby z dużą wiedzą. I o to toczy się też ta walka – uważa radny Porozumienia Samorządowego Ziemi Płońskiej.

Ponadto dyrektorki płońskich szkół ponadgimnazjalnych: Marzanna Szacherska z Zespołu Szkół nr 1 im. Stanisława Staszica, Wiesława Junczak z Zespołu Szkół nr 2 im. Leona Rutkowskiego i Karina Kmiecńska z Zespołu Szkół Ogólnokształcących przedstawiły stanowisko dotyczące sytuacji maturzystów, w którym deklarują, że będą podejmować stosowne kroki, aby klasyfikacja uczniów została przeprowadzona i żeby odbyły się egzaminy maturalne.

Ostatnio dowiedzieliśmy się, że strajk zakończyła Szkoła Podstawowa nr 3 w Płońsku.

Paw

O sytuacji strajkowej czytaj też na str. 27

Wieczór z Fredrą

Była to już 28. premiera ciechanowskiego Teatru Rozmyty Kontrast. Albo jak kto woli – 33., bo zespół wystawił w 2013 r. w jednym spektaklu dwie jednoaktówki Sławomira Mrożka: „Męczeństwo Piotra O’Heya” i „Kynolog w rozterce”, w 2016 trzy jednoaktówki Tadeusza Różewicza: „Dzidzibobo”, „Sobowtór i Spaghetti i miecz”, a teraz pod jednym wspólnym tytułem „Miłosne perypetie wg hr. Aleksandra Fredry” obejrzelśmy trzy jednoaktówki: „Świeczka zgasała”, „Z jakim się wdajesz, takim się stajesz” oraz „Pierwsza lepsza”.



„Z jakim się wdajesz, takim się stajesz” - (od lewej) Aleksandra Barańska, Małgorzata Milewska i Filip Czyżykowski

Trzy jednoaktówki Fredry ciechanowska publiczność oglądała dwa razy. Sztuka bardzo się spodobała widzom, gdyż zespół specjalizuje się w komediach, które publiczność najbardziej lubi. Tym razem również na widowni często słychać było salwy śmiechu. Fredro daje możliwość

wykazania się aktorom, nawet szarżowania środkami wyrazu, z czego aktorzy Rozmytego Kontrastu skwapliwie korzystali. Nie przekroczyli jednak granicy i nie przeszkadzało to w oglądaniu. Najspokojniejsza była „Świeczka zgasała”, później aktorzy się rozkręcili.

częściej za reżyserię bierze się z bardzo dobrym skutkiem Małgorzata Klimczak. Na maj zespół zapowiada kolejną premierę. Jak widać, aktorzy są bardzo pracowici, statystycznie przygotowują 4 premiery rocznie. Czy to dobrze? Niech ocenią widzowie.

żet

Rzeźba z ludzką twarzą

W Miejskim Centrum Kultury w Płońsku odbył się vernisaż rzeźby Krzysztofa Ostrzeszewicza pt. „Poznanie”, na którym zgromadzona publiczność mogła obejrzeć 16 prac tego artysty. Tytuł wystawy został zaczerpnięty z wiersza poetki XX-lecia międzywojennego Zuzanny Ginczanki.

- Moje zamiłowanie do sztuki wzięło się z serca. Rzeźba to dziedzina, która najbar-

dziej mnie inspiruje. Na wystawie można oglądać rzeźby figuratywne, czyli przedstawiające człowieka. Od początku swojej pracy sta-

ram się zgłębiać postać człowieka. Rzeźby wykonane są przede



Artysta z jedną ze swoich rzeźb

wszystkim z brązu – powiedział Krzysztof Ostrzeszewicz.

Artysta zajmuje się rzeźbą, malarstwem, grafiką wydawniczą i fotografią. W latach 2005–2010 studiował na Wydziale Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Jego praca dyplomowa pt. „Pieta” - obroniona w pracowni prof. Adama Myjaka - została zaprezentowana na wystawie „Coming out – Najlepsze dyplomy ASP 2010”. W tym samym roku na zlecenie Akademii Teatralnej im. A. Zelwerowicza artysta wykonał nagrobek Zbigniewa Zapasiewicza na Cmentarzu Wojskowym na warszawskich Powązkach. W latach 2009–2012 projektował okładki książek i ilustracje dla wydawnictwa Klin.

Tekst i fot. Paw

Koncerty Rybotyckiej i Wyrostka w Płońsku

Miejskie Centrum Kultury w Płońsku szykuje muzyczną gratkę dla mieszkańców. W piątek 10 maja w sali widowiskowo-kinowej wystąpi Beata Rybotycka z zespołem. Piosenkarka, związana z Piwnicą pod Baranami i Teatrem STU, wykonuje przede wszystkim utwory znanych krakowskich kompozytorów: Jana Kantego Pawłuszkiewicza, Zbigniewa Preisnera, Grzegorza Tur-

naua, Andrzeja Żaryckiego, do słów m. in. Leszka Aleksandra Moczulskiego, Zbigniewa Książka, Michała Zabłockiego. W swoim artystycznym dorobku ma też kilkadziesiąt ról teatralnych m. in. Elianta w Mizantropie Moliera w reż. Krzysztofa Nazara na deskach Starego Teatru.

Wcześniej bo 27 kwietnia w Płońsku zagości akordeonista Marcin Wyro-

stek. Wystąpi w koncercie „Dźwiękogród” o charakterze edukacyjnym, skierowanym do najmłodszych słuchaczy, podczas którego zabierze dzieci w magiczną podróż do krainy dźwięków i melodii. W jej trakcie widzowie usłyszą najbardziej znane piosenki z bajek, filmów jak m.in. „Mała syrenka” czy „Kraina lodu”.

Paw

Książka

dla Ciebie

Adrianna Michalewska, Izabela Szolc

Skok w króliczą norę

Kiedy dziewczęta stają się kobietami, a dziewczęce marzenia bezpowrotnie odchodzą w przeszłość, wydaje się, że nic dobrego nie może się już wydarzyć. Bohaterki nie wiedzą, że los szykuje im niejedną niespodziankę. Monika, Iza, Amelia i Paula kończą właśnie czterdzieści lat, a życie wciąż zmusza je do kolejnych, często dramatycznych, wyborów. Ale jak tu być dorosłą, sko-

ro wciąż jeszcze nie poukładało się swoich życiowych planów?

Starzy rodzice powoli odchodzą w smugę cienia. Monika musi się pogodzić z tym, że Irena nie jest już wszechmocną panią profesor, Amelia szuka wytłumaczenia dla swojego prze-gapionego życia, Iza nieoczekiwanie zawiązuje sojusz z pewną odważną gosposią, a Paula...

Paula wikała się w kłopoty, od których przez całe życie uciekała.

Jak dziewczyny radzą sobie z dorosłością? Czy pośród morza kłopo-



tów pojawi się czasami wysepka nadziei?

Upływający czas nigdy nie jest łaskawy, zdarzają się jednak chwile, w których życie naprawdę zapiera dech w piersiach!

Krzysztof Koziołek
Nad Śnieżnymi Kotłami

Sierpień 1939 roku. Asystent kryminalny Anton Habicht od kilku miesięcy przebywał w Schreiberhau (Szklarskiej Porębie), dokąd trafił, popadłszy w niełaskę przełożonych po poprzednim śledztwie. Polecenie rozwiązania zagadki kradzieży biżuterii w hotelu górskim „Nad Śnieżnymi Kotłami” odbiera

jako kolejną szpilę wbity przez szefa miejscowej żandarmerii.

Rutynową wizytę przerywa wypadek z okna żony urzędnika ze Schreiberhau. Habicht nie wierzy, że to wypadek i rozpoczyna śledztwo wśród miejscowej śmietanki towarzyskiej.

Kiedy pojawia się kolejny trup – tym razem śmierć dosięga poszukiwacza cennych minerałów – asystent kryminalny intensyfikuje działania. Z każdym dniem odkrywa kolejne, skrzętnie skrywane tajemnice establishmentu.

Wkrótce w mieście

Pracownia komputerowa: pracownia działa w ramach projektu „e-Integracja – przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu w powiecie ciechanowskim”, czynna od wtorku do czwartku w godz. od 9.00 do 17.00. Dostęp do komputera i internetu bezpłatny dla mieszkańców powiatu ciechanowskiego.

Klub Studenta Fabryka Kultury Zgrzyt, ul. Narutowicza 4A (przy akademiku PWSZ): 26 kwietnia, godz. 20.00 – Arkadiusz Jakubiak solo w Zgrzycie; 27 kwietnia, godz. 20.00 – Jak Byłem w Twoim Wieku Party; 29 kwietnia, godz. 20.00 – Stand-up: Abelard Giza w programie „Piniata”. info@zgrzyt.info zaprasza od wtorku do soboty od godziny 18.00.

Bilety na wszystkie wydarzenia do nabycia w klubie lub w sprzedaży internetowej www.zgrzyt.kupilecik.pl

ZUROMIN
Zuromińskie Centrum Kultury, pl. Piłsudskiego 27, tel. 657 27 99: 26 kwietnia, godz. 10.00 – I Przegląd Teatrów Amatorskich; 28 kwietnia, godz. 17.00 – Koncert muzyki peruwiańskiej „Los Companieros”. Do 30 kwietnia wystawa fotograficzna „Ptaki – ornitologiczna wyprawa po północnym Mazowszu” Adama Ejnika. Do 12 maja wystawa malarstwa akwarelowego „Correspondances” Beaty Sobieraj. Wystawa malarstwa Marka Nowakowskiego (czynna od poniedziałku do piątku od 9.00 do 19.00); zwiedzanie wystawy z warsztatami w ramach lekcji sztuki po zgłoszeniu tel. 23 657 27 99.

GALERIE

CIECHANÓW
Galerie mieszczą się w Powiatowym Centrum Kultury i Sztuki, ul. Strażacka 5.
Galeria Bolesława Biegasa – do 24 kwietnia – wystawa rzeźb Andrzeja Łopięńskiego, Mieczysława Kozłowskiego oraz Tomasza Krzpieta; od 26 kwietnia do 28 maja – wystawa malarstwa „Mazowieckie Debiuty” Łukasza Dymińskiego.
Galeria „Na pięterku” – do 21 maja – wystawa pokonkursowa prac XXXIII Konkursu Plastycznego „Pisanki, Kraszanki, Palmy”.

MUZEJA

Opinogóra, Muzeum Romantyzmu, tel. 671 70 25, czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych: maj – wrzesień od 10.00 do 18.00, październik – kwiecień od 8.00 do 16.00. Sprzedaż biletów najpóźniej 1 godz. przed zamknięciem. Ekspozycja stała w neogotyckim zamczku poświęcona głównie życiu i twórczości Zygmunta Krasińskiego. W każdą drugą niedzielę miesiąca o godz. 12.00 koncert polskiej muzyki i poezji.

Redakcja nie odpowiada za zmiany terminów imprez i projekcji filmów.

Majówkowy weekend z PTTK

Ciechanowski oddział Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w dniach od 1 do 4 maja serdecznie zaprasza na wspólną wycieczkę.

W programie majówki odwiedzanie miejsc, których naturalny urok lub ciekawa historia przyciąga wielu turystów. Będą to Zagań i znajdujący się w pobliżu znany z filmu „Wielka ucieczka” obóz jeniecki dla lotników, a także przedzielone Nysą Łużycką polsko-niemieckie Europa-Miasto Zgorzelec/Görlitz. Główną atrakcją

wyjazdu będzie Park Mużakowski oraz parki w Kromław i Nochten. Ostatniego dnia wycieczkowicze dotrą do Zielonej Góry, gdzie Bachus – bóg wina – pilnuje, aby były zachowywane miejscowe winiarskie tradycje.

Więcej informacji można znaleźć na stronie PTTK: www.pttk-ciechanow.pl lub uzyskać pod numerami telefonów: 23 672 58 65, 672 34 20 i 604 173 457 oraz w siedzibie organizacji w Ciechanowie przy ul. Warszawskiej 33.



Realistyczne obrazy przeplatają się ze zdjęciami-metaforami. Do jednych ukazanych na nich miejsc autor wraca, inne odwiedza tylko raz, dociera również do miejsc powszechnie niedostępnych. Marian Rynkiewicz, fotografik i prekursor diaporamy w Polsce, przyjaciel Ciechanowskiego Klubu Fotograficznego, wędruje w czasie i przestrzeni, poszukując sensu życia i sensu śmierci. Wyrazem jego poszukiwań jest „Kalwaria Życia” – album, diaporama i wystawa pod tym tytułem.

Marian Rynkiewicz:

W poszukiwaniu nadziei – „Kalwaria Życia”

Na szlaku fotograficznych wędrówek Mariana Rynkiewicza znalazła się Kalwaria Wejherowska, nazwana „kaszubską Jerozolimą”, czwarta najstarsza kalwaria na terenach dawnej Rzeczypospolitej. Rozplanowana na trzech wzgórzach o biblijnych nazwach oraz w sąsiedztwie z nimi dolinach składa się z 26 kaplic ufundowanych przez woje-

wodę malborskiego Jakuba Wejhera, założyciela Wejherowa. Została zbudowana w latach 1649-1655. Jest ona perłą architektury sakralnej Polski północnej. Wspólnie z kościołem klasztornym franciszkanów, zabudową miejską Wejherowa oraz zespołem pałacowo-parkowym tworzy jednolity kompleks o dużych walorach krajoznawczych. Od 2002 r. w tym miejscu wystawiane jest Misterium Męki Pańskiej – aktorzy przebrani w stylizowane na dawne stroje przedstawiają poszczególne wydarzenia drogi krzyżowej.

Po raz pierwszy na wejherowskich ścieżkach Marian Rynkiewicz był jako dziecko z rodzicami. Wrócił tam po

50 latach. Tu odnalazł klimat do stworzenia albumu, diaporamy i wystawy pt. „Kalwaria Życia”. Jeździł do Wejherowa 19 razy, czasem nie zrobił ani jednego zdjęcia. Urzekło go i bogactwo materialne Sanktuarium Pasyjno-Maryjnego: poszczególne stacje Męki Pańskiej pokazują, jak mówi fotografik, „niezwykle piękno detali architektonicznych, rzeźb, fresków i obrazów”, i bogactwo duchowe. Uczestnicząc w misteriach, ale i chodząc w innym czasie ścieżkami „kaszubskiej Jerozolimy”, Marian Rynkiewicz spotykał pielgrzymów w różnym wieku, o różnym statusie społecznym, w różnych sytuacjach życiowych. Z niektórymi z nich rozmawiał, niektórych utrwalił na zdjęciach.

Sceny z misterium, którego pomysłodawcą i reżyserem jest Wojciech Rybakowski, sceny z udziałem pielgrzymów podążających kilkumetrową drogą, codzienność sanktuarium z jego

zabytkami i obrazem Matki Bożej Wejherowskiej oraz przybywającymi do niego wiernymi w strojach ludowych zdobionych kaszubskim haftem, a także kaszubski zwyczaj – pokłon feretronów, czyli dwustronnych obrazów sakralnych – to wszystko znalazło się na fotografiach Mariana Rynkiewicza. Do nich autor dodał zdjęcia i kolaże z innych miejsc: szpitali, więzień dla matek z dziećmi, domów pomocy społecznej, cmentarzy, warszawskich ulic czy kościołów,

a także Świętej Góry Grabarki, gdzie wierni prawosławni przynoszą krzyże pokutne, by zatknąć je wokół cerkwi. Fotografie ułożył w rozdziały, jak kolejne stacje drogi krzyżowej, po których następuje rozdział zatytułowany „Pusty grób. Zmartwychwstałeś. Nadzieja”. Uzupełnienie stanowią fragmenty Ewangelii, cytaty i refleksje autora zdjęć. Album otwierają wypowiedzi osób, duchownych i świeckich, związanych z „kaszubską Jerozolimą” oraz samego autora, a zamykają przeprowadzone przez fotografa rozmowy z reżyserem, charakterystatorką i aktorami misterium w Wejherowie.

- Dlaczego tam się znalazłem? Bo poszukuję sensu życia i sensu umierania. Pragnę podtrzymać w sobie nadzieję na zwycięstwo i zarazić nią innych. Przyjeżdżam do sanktuarium, aby patrzeć na śmierć w pełni przeżywaną. To jest moja wiara, nadzieja i moje życie – podkreśla Marian Rynkiewicz.

Jego poszukiwania artystyczne i duchowe zaowocowały, oprócz albumu „Kalwaria Życia”, wystawą pod tym samym tytułem oraz diaporamą, innowacyjną syntezą obrazu i dźwięku, filmem, który posiada scenariusz i fabułę, a w którym obraz pozostaje nieruchomy. Fotografie i komentarze są autorstwa Mariana Rynkiewicza. Głosów użyczyli aktorzy: Halina Winarska, Jerzy Kiszka, Dariusz Biernacki, Janusz Horodniczy i inni. Całość wieńczy przejmująca pieśń pt. „Golgota” autorstwa Haliny Kudzin w basowym wykonaniu Jana Kierdelewicza i aranżacji autora diaporamy. Wokaliście towarzyszy Chór Warszawskiej Izby Lekarskiej Medicantus pod dyktando Beaty Herman. W diaporamie biorą udział przedstawiciele pięciu kościołów w Polsce, co nadaje jej eklektyczny charakter.

W diaporamie, tak jak w albumie, Marian Rynkiewicz łączy przeszłość z teraźniejszością, misteryjne wydarzenia z losem człowieka i, chwilami, losem narodu polskiego. Pokazuje

Kalwarię Wejherowską przez pryzmat własnych doświadczeń. Snuje refleksje na temat człowieczeństwa, sensu istnienia, cierpienia i trudu życia. Obok trudów życia dostrzega obecność drugiego człowieka, wiarę i nadzieję, którą chce się podzielić z odbiorcami.

Praca nad albumem (można o nim więcej przeczytać na stronie www.książka.dlawas.net) i diaporamą „Kalwaria Życia”, która wywiera silniejsze wrażenie niż album, trwała kilka lat. Album zdobył główną nagrodę w edycji Kościelnych Targów Książki Kaszubskiej i Pomorskiej Costerina 2014 i miał dwie nominacje do nagród Gryf Literacki i Feniks. Diaporama spowodowała, że jej autor został nazwany „polskim Melem Gibsonem”, który „stosuje niehollywoodzki sposób ukazywania formy filmowej”. On sam uważa, że nie zasługuje na ten tytuł.

Marian Rynkiewicz fotografią zajmuje się od 50 lat. Jeden z prekursorów diaporam w Polsce za diaporamę „Miriam” na Międzynarodowym Festiwalu Filmów Katolickich i Multimedialnym otrzymał I nagrodę. Jest pomysłodawcą, założycielem i prezesem Bemowskiego Towarzystwa Fotograficznego w Warszawie oraz przyjacielem Ciechanowskiego Klubu Fotograficznego. Na swoim koncie ma wystawy indywidualne i zbiorowe, w kraju i za granicą. Diaporamy prezentuje w różnych miejscach w Polsce, m.in. w Warszawie, Toruniu, Bochni i Ciechanowie – tu i w Kawiarni Artystycznej, i w Muzeum Szlachty Mazowieckiej na dziedzińcu zamku na dużym ekranie. Obecnie pracuje nad kilkoma tematami.

- Zachęcam i zapraszam każdego z nas do patrzenia na „Kalwarię Życia” swoimi oczyma – mówi Marian Rynkiewicz, który w Wielki Piątek, 19 kwietnia, zaprezentował diaporamę w Radomiu.

Odwiedza i nowe miejsca, i chętnie wraca do miejsc, w których już był, a do tych drugich należy Ciechanów.

IK

Stówkiem i węglem...

Poświęteczne porządki

Czas tak szybko leci, że ani się obejrzelismy, a już wylądowaliśmy po drugiej stronie kalendarza. Przynajmniej tego świątecznego. Dopiero co wieszaliśmy bombki na choinkowe drzewka, a już musimy się zastanawiać, co zrobić z pomalowanymi jajami i innymi przysmakami z wielkanocnego koszyka. Wiadomo też, że w naszych domach nadszedł czas na poświęteczne porządki (zwłaszcza w łódkach).

I właśnie owo tytułowe określenie zafrapowało mnie tak bardzo, że ten odcinek poprawnościowego cyklu postanowiłem poświęcić pisowni konstrukcji szczególnego typu. Nie będzie

tu wcale chodziło o porządki, ale o to, jak pisać wyrazy typu „poświęteczny”. Jak bowiem postępować z wyrażeniami przyimkowymi, czyli konstrukcjami, które składają się z przyimków i rzeczowników lub liczebników czy zaimków? A czy możemy w ogóle pisać przyimki z przymiotnikami?

Samych przyimków w naszym języku jest sporo. Z punktu widzenia semantyki, czyli nauki o znaczeniu słów – nie są to właściwie wyrazy. Co bowiem mogą znaczyć *w*, *z*, *do*, *po*, *ponad* itd. Poza tym, że wskazują jakiś kierunek, umiejscowienie w terenie, nie znaczą właściwie nic. Stąd też ich nazwa: przyimki – czyli coś będącego

„przy imieniu”. Mówiąc nieco bardziej gramatycznie – jest to coś stojące obok imiennych części mowy. A owe imienne części to przede wszystkim rzeczowniki i zaimki.

Oto kilka najważniejszych wskazówek ortograficznych związanych z ich pisownią:

- przyimek plus rzeczownik (ewentualnie zaimek lub liczebnik)** – w typowej sytuacji komunikacyjnej te wyrażenia będą pisane rozdzielnie: *do domu, od miasta, z bratem, w pracy, ponad chmurami; z tobą, przed nami, bez nich, od ciebie*. Słowniki mnożą przykłady, które będą potwierdzać takie zapisy. I tu norma naprawdę jest stabilna. Także zapis z liczebnikami będzie wskazywał na pisownię rozdzielną – bez dwóch, do trzech, z czterystoma;
- przyimek plus przymiotnik, ewentualnie imiesłów** – i tu sytuacja się komplikuje. Zasadniczo bowiem powinniśmy napisać, że przymiotniki z takimi przyimkami jak *bez*, *po*, *do* czy *pod* są pisane łącznie. Tyle że z punktu widzenia słowotwórstwa nie będzie to prawda. Okazuje się, że choć wyglądają one tak samo jak przyimki, tutaj nimi nie są.

Weźmy kilka przykładów: *bezu-stanny, bezradny, bezpłatny, popołudniowy, powyborczy, docelowy, dogłębny, podbramkowy, podchwytliwy*; wszędzie tu mamy pisownię łączną. I słusznie. Tyle że to nie jest pisownia przymi-ka z przymiotnikiem, ale... przedrostka z przymiotnikiem. Tytułowa konstrukcja *poświęteczny* nie jest połączeniem przyimka „po” oraz przymiotnika „święteczny”. Jest pochodną wyrażenia przyimkowego *po świętach*. Zgodnie z zasadą słowotwórczą nowy wyraz powstaje wtedy, gdy dokonamy jakiejś operacji, np. dodamy nowy formant. W tym wypadku jest to przymiotnikowy formant *-eczny*. A przyimek „po” zostanie „wchłonięty” przez temat słowotwórczy. I staje się częścią wyrazu podstawowego, a potem też pochodnego. Choć więc brzmi to dość zawiłe, tak naprawdę jest prosta operacja gramatyczna. Ale już nie ortograficzna;

- przyimek plus przyimek** – rzadka to sytuacja, ale funkcjonują w polszczyźnie przyimki, które zbudowane są z dwóch przyimków prostych. Do najpopularniejszych będą należeć konstrukcje: *poprzez, pomiędzy,*

spod, spoza, sprzed. Są one często spotykane, a wiele osób wręcz nie zdaje sobie sprawy z tego, że są to przyimki złożone. Zasada ortograficzna jest jednak taka, że dwa przyimki proste powinny być pisane łącznie;

- „ponad” plus konstrukcje złożone** – o ile zwykle liczebniki z przyimkami piszemy rozdzielnie, o tyle formy: *ponadstuletni, ponadtyśkrotny, ponadmilionowy* będą już pisane łącznie. Wynika to z zasady opisanej w podpunkcie (b). Owo „ponad” jest tu bowiem traktowane jak przedrostek. I tak jak przedrostki w zestawieniach z przymiotnikami – będzie musiało być pisane łącznie. Jest to zasada bezwzględna, co oznacza, że nawet forma „ponadtyściostokilkudziesięcioletni” powinna tak właśnie być pisana.

Myszę, że te poświęteczne porządki w zasadach ortograficznych pozwolą naszym czytelnikom dowiedzieć się czegoś więcej o polszczyźnie. A przy okazji oderwać się od myśli, że w te święta znów zjedliśmy nieco za dużo...

dr JERZY SŁODZIK
profesor-dzemik@wp.pl

Stop przemocy w rodzinie

Coraz więcej kobiet mówi: dość

Po jednej stronie jest ona: żona, konkubina, czasem matka lub siostra. Po drugiej stronie jest on: mąż, konkubent, nieraz syn lub brat. Choć mieszkają pod jednym dachem, on zachowuje się tak, jakby był jej wrogiem. Znęca się nad nią fizycznie i psychicznie. To boli i upokarza.

Gdyby był obcy, łatwiej byłoby jej powiedzieć innym o tym, co się dzieje. Trudniej, bo jest bliski. Ale przychodzi moment, gdy kobieta mówi: dość. Zgłasza fakt przemocy na policję. Chce zmienić swoje życie, dzieci i innych domowników. Takich kobiet, jak wynika z policyjnych statystyk, jest coraz więcej.

Ofiary i sprawcy

Wśród ofiar przemocy jest 42-letnia mieszkanka Pułtuska, nad którą znęcał się psychicznie jej 30-letni konkubent. Będąc pod wpływem alkoholu, wszczynał awantury, podczas których wyzywał kobietę, używając wulgarnych słów, poniżał ją oraz utrudniał jej sprawowanie opieki nad dzieckiem. Awantury zdarzały się od września 2017 r., ale dopiero w marcu br. pułtuszczyk zgłosiła ten fakt na policję. Wcześniej, 27 stycznia na policję zgłosiły się dwie inne mieszkanki Pułtuska: 36-letnia i 52-letnia, nad którymi znęcali się psychicznie i fizycznie ich mężowie. 40-letni mąż pierwszej z nich i 47-letni konkubent drugiej. Czy obie kobiety się znały, nie wiadomo.

Przemoc w domu zgłaszają nie tylko mieszkanki miast. Opowiedziała o niej w marcu br. mieszkanka gminy Zatory, która doświadczała jej od września ubiegłego roku ze strony 38-letniego męża. Mąż wszczynał awantury, podczas których wyzywał ją, poniżał, ośmieszał, krytykował, ciągle niepokoił oraz groził pozbawieniem życia. Używał także siły fizycznej wobec żony, szarpał ją, popychał i bił otwartymi dłońmi po głowie. Mężczyzna był trzeźwy.

Wyzwiska, groźby, wyrzucanie z domu, szarpanie, popychanie i uderzenia ręką po całym ciele – tego doświadczyła mieszkanka gminy Pokrzywnica. Sprawcą przemocy był znajdujący się wówczas pod wpływem alkoholu jej 50-letni mąż. Kobieta zgłosiła problem w lutym br.

Najczęściej poszkodowane są żony i konkubiny, ale zdarzają się też matki lub – rzadziej – siostry. Przemocy ze strony 37-letniego syna doświadczyła mieszkanka gminy Zatory. Nietrzeźwy mężczyzna zakłócał jej spoczynek nocny, groził jej oraz używał wobec niej wulgaryzmów. Zgłoszenie pochodzi z końca stycznia br. Natomiast 1 stycznia wpłynęło na pułuską Komendę Policji zgłoszenie, że 57-letni mężczyzna, mieszkaniec gminy Obryte, znęcał się psychicznie nad swoją siostrą oraz jej mężem.

To tylko niektóre historie, wszystkie miały miejsce w powiecie pułtuskim,



ale równie dobrze mogły zdarzyć się w innych powiatach, nie tylko w naszym regionie.

Coraz więcej zgłoszeń, coraz więcej postępowań

W sytuacji, gdy ofiara przemocy zgłasza się na policję, mówimy o zgłoszeniu podejrzenia przestępstwa znęcania się. Policja wdraża wówczas procedurę „Niebieskiej karty”, w ramach której monitoruje sytuację w rodzinie dotkniętej przemocą. Dane mieszkanie czy dom musi odwiedzić nie rzadziej niż raz w miesiącu. Poza tym policjanci podejmują działania w celu zebrania dowodów procesowych, potwierdzających możliwość zaistnienia przestępstwa, i w konsekwencji wszczęcia postępowania przygotowawczego w kierunku art. 207 §1 k.k. Artykuł ten dotyczy „znęcania się fizycznie lub psychicznie nad osobą pozostającą w stałym lub przemijającym stosunku zależności od sprawcy albo nad małoletnim lub osobą nieporadną ze względu na jej stan psychiczny lub fizyczny”. Ważne są szczere zeznania osoby pokrzywdzonej.

Osoby dotknięte przemocą to głównie żony, konkubiny, matki wspólnie zamieszkujące. Natomiast osoby stosujące przemoc to w większości przypadków mężczyźni. Najczęściej są pod wpływem alkoholu – mówi sierż. Daniel Podlasin, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Pułtusk. – Częste spotkania i rozmowy z dzielnicowymi powodują, że osoby dotknięte przemocą, zarówno psychiczną jak i fizyczną mają odwagę zgłosić ten fakt na policję.

Zgłoszenia skutkują większą liczbą postępowań. W I kwartale br. w Komendzie Powiatowej Policji w Pułtusk zostało przeprowadzonych 20 postępowań przygotowawczych z art. 207 §1 k.k. Większość z nich:

15 jest w dalszym ciągu w prowadzeniu, 3 z nich zakończyły się skierowaniem aktu oskarżenia do Sądu, zaś w pozostałych 2 przypadkach sprawy zostały umorzone z powodu braku znamion czynu zabronionego. W większości przypadków to mężczyzna znęcał się nad członkami swojej rodziny (żoną, partnerką, dziećmi czy rodzicami), tylko w jednym z przypadków mężczyzna i kobieta znęcali się nad rodzicem jednego z nich. W tym samym okresie wypełniono 31 formularzy „Niebieskiej karty”, z czego 29 osób to mężczyźni podejrzani o stosowanie przemocy w rodzinie. Przeprowadzono 17 postępowań z art. 207 §1 k.k.

Natomiast w I kwartale 2018 r. postępowań przygotowawczych z art. 207 §1 k.k. zostało przeprowadzonych 10 (czyli o połowę mniej), z których 5 zakończyło się skierowaniem aktu oskarżenia do Sądu. W pozostałych przypadkach sprawy zostały umorzone z powodu braku znamion czynu zabronionego. W każdym przypadku to mężczyzna znęcał się nad członkami swojej rodziny. Również w I kwartale ubiegłego roku zostały wypełnione 24 formularzy „Niebieskiej karty”, w których podejrzanymi o stosowanie przemocy w rodzinie było 24 mężczyzn. Z tego zostało przeprowadzonych 10 postępowań w trybie art. 207 §1 KK tj., czyli jak widać mniej niż w I kwartale 2019 r.

Prawdopodobnie tendencję rosnącą, jeśli chodzi o liczbę przeprowadzonych postępowań przygotowawczych i postępowań oraz liczbę wypełnionych formularzy „Niebieskiej karty”, można zauważyć i w innych powiatach.

Ukarać sprawcę i obronić ofiarę

Poczucie bezpieczeństwa należy do naszej subiektywnej oceny, i tak jest w przypadku ofiar przemocy domowej. Na wzrost poczucia bezpieczeństwa

mają wpływ m.in. działania policji, która, kiedy zostaje wszczęte postępowanie, po zatrzymaniu sprawcy, zwraca się z wnioskiem do Prokuratury Rejonowej o stosowanie środków zapobiegawczych w postaci: zakazu zbliżania się do osoby pokrzywdzonej, nakazu opuszczenia lokalu zajmowanego wspólnie z osobą pokrzywdzoną oraz dozoru policji.

W pierwszej z opisanych wyżej historii, Prokuratura Rejonowa w Pułtusk zastosowała wobec 30-letniego mieszkańca Pułtuska, który znęcał się nad starszą od siebie partnerką (konkubina), środek zapobiegawczy w postaci dozoru policji i zobowiązania stażownictwa się na pułuską komendę raz w tygodniu, zakaz zbliżania się do pokrzywdzonej na odległość 50 metrów oraz kontaktowania się z nią. Ponadto mężczyzna otrzymał nakaz opuszczenia mieszkania na dwa miesiące. Postępowanie prowadzi nadal KPP Pułtusk.

Podobne zakazy i nakazy obowiązują 38-letniego mieszkańca gminy Zatory, znęcającego się psychicznie i fizycznie nad żoną, oraz 27-letniego mężczyznę z tej samej gminy, który znęcał się nad matką. Środki zapobiegawcze w postaci dozoru policji oraz zakazu zbliżania się i kontaktowania się z pokrzywdzoną zastosowano wobec 47-letniego pułtuszanina, który znęcał się nad 5 lat starszą partnerką, i 50-letniego mieszkańca gminy Pokrzywnica, który znęcał się nad żoną.

Jeśli sprawca przemocy nie dostosowuje się do zastosowanych wobec niego środków, ponosi dodatkowe konsekwencje prawne. Może zostać tymczasowo aresztowany, nawet gdy trwa postępowanie przygotowawcze. Tymczasowy areszt to również forma kary dla sprawców zachowujących się wobec swoich bliskich w szczególnie okrutny sposób; wniosek o areszt kieruje do prokuratury policja, a policja występuje z nim do sądu.

- Sprawcy przestępstwa z art. 207 §1 k.k. grozi kara pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5, a w przypadku, gdy zachowanie sprawcy połączone jest ze stosowaniem szczególnego okrucieństwa od 1 roku do lat 10 – wyjaśnia sierż. Daniel Podlasin, oficer prasowy KPP w Pułtusk. Dodaje: – Niewątpliwie stosowane przez policję rozwiązania w znacznym stopniu przyczyniają się do zwiększenia poczucia bezpieczeństwa ofiary i są skutecznym narzędziem chroniącym prawa ofiary.

Pomoc i profilaktyka

Znaczącą rolę w przerwaniu przemocy odgrywają dzielnicowi, którzy mają bezpośredni kontakt z osobami dotkniętymi przemocą. To oni udzielają podstawowych informacji na temat możliwości rozwiązywania problemów dotyczących przemocy w rodzinie. Bywa, że to pod wpływem rozmów z nimi, poszkodowani zgłaszają istniejący problem. W powiecie pułtuskim wśród 10 dzielnicowych są dwie kobiety. W ościennym powiecie ciechanowskim pracuje kilkunastu dzielnicowych, w tym dwie kobiety, które mają pod opieką dzielnice w Ciechanowie. W powiecie mławskim jest jedna policjantka pełniąca taką funkcję, a w płońskim – nie ma ani jednej. Na razie nie wiadomo, czy za ich sprawą przybysza zgłoszeń, ponieważ część kobiet woli o problemach rozmawiać z inną kobietą niż z mężczyzną.

W ramach realizacji procedury „Niebieskiej karty” w naszych powiatach działają zespoły interdyscyplinarne i grupy robocze, w skład których wchodzi: policjanci, w tym dzielnicowi i funkcjonariusze zajmujący się problematyką nieletnich, pracownicy Ośrodków Pomocy Społecznej, członkowie Gminnych Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, pracownicy oświaty i służby zdrowia oraz kuratorzy zawodowi. Do nich można się zwrócić z prośbą o pomoc. Natomiast pomoc psychologa i prawnika można uzyskać w Punktach Konsultacyjno-Informacyjnych dla Ofiar Przemocy Domowej (w Pułtusk mieści się on w budynku Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej przy ul. 13 Pułku Piechoty 1).

Podczas Ogólnopolskiej Kampanii „Tydzień Pomocy Osobom Pokrzywdzonym Przestępstwem” w lutym br. policjanci, w tym z Komendy Powiatowej Policji w Pułtusk, udzielali porad i pomocy prawnej. W grudniu ubiegłego roku pułtuscy policjanci wspólnie z Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej w ramach „16 Dni Przeciwno Przemocy ze względu na Płeć” w związku z „Międzynarodowym Dniem Przeciwno Przemocy Wobec Kobiet” zorganizowali spotkanie z mieszkańcami Pułtuska oraz uczniami Zespołu Szkół Zawodowych im. J. Ruszkowskiego w Pułtusk. Poruszali podczas spotkania tematy dotyczące przeciwdziałania przemocy w rodzinie.

Większa świadomość i zaufanie do policji

Zapytany, z czego wynika fakt, że coraz więcej osób w powiecie pułtuskim zgłasza problem przemocy w rodzinie, co widać po przytoczonych wyżej statystykach, sierżant Daniel Podlasin, po konsultacjach z naczelnikami wydziałów, odpowiedział: – Większa liczba zgłoszeń spowodowana jest większą świadomością społeczeństwa i zaufaniem, jakim cieszy się policja wśród społeczeństwa. Do niedawna kobiety wstydziły się tego, iż ich najbliżsi stosują wobec nich przemoc, krepowali się o tym mówić osobom postronnym. Jednakże dzięki między innymi pracy dzielnicowych zmienił się ich punkt widzenia. Organizujemy różnego rodzaju kampanie oraz spotkania ze społeczeństwem. Omawiamy wdrożenie procedury „Niebieskiej karty” i wyjaśniamy, w jaki sposób osoby dotknięte przemocą mogą poradzić sobie z tym zjawiskiem i problemem.

IZABELA KOBIA

Prokurator rejonowy w Nowym Dworze chce pociągnąć do odpowiedzialności karnej czterech świadków, którzy składali zeznania w słynnym procesie dotyczącym wywołania bombowego na lotnisku w Modlinie. Po dwóch latach od zakończenia procesu postawione zostały im zarzuty składania fałszywych zeznań.

Nalamach „Tygodnika Ciechanowskiego” relacjonowaliśmy proces, uczestniczyliśmy też w rozprawach. Dwa lata temu zapadł wyrok w tej głośniejszej sprawie, chociaż oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu.

Proces bombiarza z Modlina

Zarzuty krzywoprzysięstwa dla świadków

Surowy wyrok

Przypomnijmy, że przed trzema laty w Niedzielę Wielkanocną jeden z uczestników imprezy w Pomiechówku zadzwonił na lotnisko w Modlinie i bełkotliwym głosem poinformował pracownika infolinii: „Nie wiem, co się będzie działo, ale ma pier**** bomba dzisiaj na lotnisku”. Ładunek miał wybuchnąć o 23.33, ale na szczęście do wybuchu nie doszło. Policja i Straż Graniczna jeszcze tego samego wieczora zatrzymała dwadzieścia jeden młodych osób, które bawiły się na domówce. Ustalono, z czyjego telefonu dzwoniono, ale aparatu nie odnaleziono. W związku z tym, że nikt nie chciał przyznać się do głupiego żartu, wszystkich zatrzymano do wytrzeźwienia i wyjaśnienia. Za dowcipnisia został uznany Karol J. Nie przyznał się jednak do winy. Niestety w toku prowadzonego postępowania przygotowawczego obciążyli go zeznania pozostałych osób. Znajomi bombiarza już w trakcie procesu zaczęli się wycofywać z wcześniej złożonych zeznań i zaślaniać niepamięcią oraz niewiedzą. Sam oskarżony nie zgodził się na pobranie próbki głosu. Po pewnym czasie zmienił zdanie, tłumacząc, że bez względu na konsekwencje chce usprawnić śledztwo, ale to już nic nie wniosło do sprawy. Sędzia, nie czekając na jego zgodę, wykorzystał materiał dźwiękowy zarejestrowany na sali rozpraw i wysłał go do badania fonoskopijnego, które potwierdziło, że dzwoniącym był oskarżony. Na sali rozpraw podkreślano, że oskarżony przez całe postępowanie negował swoje sprawstwo. Ostatecznie przyznał się, wyraził

skruchę i żal, ale sędzia uznał, że było to nieuczciwe. Wcześniej mówił, że nie pamięta. Adwokat, broniąc swojego klienta, podkreślał, że nie jest on człowiekiem zdemoralizowanym, pracuje i planuje ślub, a tego dnia wypił o kilka kieliszków za dużo i przyszedł mu do głowy najgłupszy pomysł w życiu. Prosił sąd, aby wydając wyrok nie przekreślał jego życia. Zaznaczył, że oskarżony już zrozumiał, że było to nieodpowiedzialne zachowanie, które nie powinno mieć miejsca. Prosił o łagodną karę, inną niż areszt, chociaż sprawa była szeroko komentowana w mediach. Sąd jednak skazał 30-latkę na 1,5 roku więzienia (bez zawieszenia) oraz wpłacenie zadośćuczynienia przewoźnikowi i portowi w wysokości 110 tys. zł. Dodatkowo

należy głos ani określić ze stuprocentową pewnością, czy jest to głos oskarżonego.

– O całej sprawie dowiedziałam się dopiero, jak policja weszła do miesz-

– Jak powiedziałam, to było rok temu. Nie pamiętam. Nie ukrywam, że był to również ogromny stres – twierdziła.

– Czy to, co pani wtedy zeznała, nie

na ten temat, bo jego zdaniem to zbyt przykra sprawa. Również zasłonił się częściową niepamięcią. Nie wskazał winnego, bo twierdził, że go nie zna. Podczas tego wieczoru, po telefonie



Sprawcą „żartu” okazał się Karol J.

treść wyroku po uprawomocnieniu się została podana do publicznej wiadomości. Sąd apelacyjny podtrzymał wydany wcześniej wyrok. Dodajmy, że w okresie świątecznym port przeżywał obłęzenie. Po telefonie o podłożeniu bomby ewakuowano ponad tysiąc pasażerów, bo takie są procedury. Straż Graniczna musiała wynieść swoje dokumenty niejawne. Wstrzymano także loty. Samoloty były opóźnione albo przekierowano je na Okęcie. Lotnisko nie mogło zbagatelizować takiej informacji, tym bardziej że kilka dni wcześniej doszło do zamachu w Brukseli.

Świadkowie kręcili

Podczas procesu sędzia Tomasz Morycz zwrócił uwagę na zachowanie pozostałych imprezowiczów. W jego ocenie uczestnicy domówki, którzy zeznawali jako świadkowie w procesie, troszczyli się jedynie o siebie, bagatelizowali całe zdarzenie i nikt z nich nie pomyślał o losie pasażerów. Sędzia już wtedy zapowiedział, że po uprawomocnieniu się wyroku złoży w prokuraturze zawiadomienie o składaniu fałszywych zeznań przez część świadków. Jego zdaniem powinni oni ponieść odpowiedzialność, bo zależało im jedynie na uchronieniu kolegi przed karą. Większość z nich nie pamiętała tego zdarzenia, niektórzy twierdzili, że nie widzieli. Zarejestrowane nagranie, na którym słychać, jak wtedy Karol J. mówi do dyspozytora lotniskowego o bombie, kilkukrotnie odtwarzano świadkom podczas rozprawy. Nikt jednak nie potrafił wskazać, do kogo

kania ze zdjęciem Karola. Wcześniej impreza wyglądała normalnie. Trudno jest mi określić, ile było osób. Piliśmy alkohol, wiele osób było pijanych albo podpijanych. Wydaje mi się, że oskarżony był pijany, ale nie mogę określić w jakim stopniu, bo nie rozmawiałam z nim – mówiła podczas rozprawy jedna z przesłuchiowanych. Wcześniej ta sama osoba w postępowaniu przygotowawczym zeznała, że podczas imprezy wyszła do zaparkowanego przed domem auta, a po powrocie zastała kilku uczestników imprezy, którzy namawiali oskarżonego, żeby odkręcił głupi żart. Karol J. miał wtedy powiedzieć, że wybrał pierwszy lepszy znaleziony w internecie numer na lotnisko i że to tylko dowcip, z którego nic nie będzie. Uspokajał towarzystwo, że nic się nie stało i zapewniał, że się nie stanie, a on „ogarnie to”. Inny kolega, zdenerwowany tą sytuacją, wyszedł z domu, żeby zadzwonić na lotnisko i odwołać tę informację. Później ktoś jeszcze raz miał dzwonić do portu w tej samej sprawie. Młodzi ludzie zaczęli sprawdzać na lokalnych portalach, a także na Facebooku, czy pojawiły się wpisy o podłożeniu bomby. Z relacji świadka wynikało, że oskarżony miał uspokajać towarzystwo, że nic z tego nie będzie, więc atmosfera się rozluźniła do czasu pojawienia się policji. Sędzia spytał, czy świadek potwierdza te zeznania.

– Jest mi ciężko potwierdzić, bo to było rok temu i tego nie pamiętam – przekonywała sąd młoda kobieta. Sędzia jednak nie dał za wygraną i dopytywał, skąd więc taka różnica w zeznaniach pomiędzy tym, co powiedziała wtedy, a teraz.

jest w takim razie prawdą? – dociekał sędzia.

– Jest mi ciężko w tym momencie powiedzieć – odpowiedziała kobieta. Przyznała, że podczas składania zeznań nie była zmuszana, miała swobodę wypowiedzi, była trzeźwa, ale przestraszona. – Pani, która mnie przesłuchiwała, sugerowała odpowiedzi. Usłyszałam, ale nie wiem, kto mi to powiedział, że szybko ze mną pójdzie, bo inni już wszystko zeznali. Mówili, żebym szybko powiedziała, bo już wiedzieli, co się stało. Byłam zestresowana i chciałam jak najszybciej stamtąd wyjść – argumentowała później. Sędzia spytał, czy tamto zdarzenie lepiej pamiętała wtedy, czy pamięta je teraz. – Wydaje mi się, że wtedy – odpowiedziała i przyznała, że ma raczej dobrą pamięć. Kobieta podkreślała również, że samo wejście policji, która szukała oskarżonego, mogło wpłynąć na składane przez nią początkowo zeznania. Przedstawiciel lotniska, które występowało w roli oskarżyciela posiłkowego, także miał wątpliwości i starał się dowiedzieć, dlaczego nie pamięta wydarzeń z tamtego dnia, które działy się w mieszkaniu, a bez problemu potrafił precyzyjnie odtworzyć i zrelacjonować to, co mówili wtedy policjanci. Świadek nie umiała odpowiedzieć, tłumacząc, że po prostu rozmawiała z funkcjonariuszami, więc może dlatego. Część przesłuchiowanych zeznała też, że czuła się również zastraszona przez służby mundurowe. Miały pojawiać się informacje, że niektórzy mogą pożegnać się ze studiami. Inny świadek powiedział, że pamięta jedynie, że oskarżony był na imprezie, ale nie poza tym. Nie rozmawiał również z kolegą

na lotnisko, towarzystwo ustaliło, że trzeba zmienić miejsce imprezowania. Jedną z uczestniczek powiedziała, że z mieszkania w Pomiechówku mieli przenieść się do jednego z klubów w Warszawie. Sprawdzili godziny odjazdu pociągów, ale zanim zdążyli wyjść, była już policja. Przekonywali sąd, że już wcześniej umawiali się na taneczny wypad do stolicy i nie miało na to wpływu fałszywy alarm. Jedną z uczestniczek przyznała, że przed wejściem policji o podłożeniu bomby dowiedziała się z portalu społecznościowego. Inni twierdzili, że próbowali ustalić, co się stało, ale w sądzie mówili jednym głosem, że sami nie wiedzieli. Mówili też, że nie umawiali się, jak mają zeznawać.

Byłoby więcej

Akt oskarżenia przeciwko czterem osobom, które zeznawały w charakterze świadków, został skierowany do nowodworskiego sądu 29 marca br. (art. 233 par. 1 Kodeksu karnego: „Kto, składając zeznanie mające służyć za dowód w postępowaniu sądowym lub w innym postępowaniu prowadzonym na podstawie ustawy, zeznaje nieprawdę lub zataja prawdę, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8”). W ocenie prokuratora zebrany materiał dowodowy nie pozostawia żadnych wątpliwości odnośnie tych czterech osób. W przypadku zeznań pozostałych świadków ich wypowiedzi pozbawione były waloru tzw. kategoryczności, zawierały elementy ocen. Świadkowie podkreślali, że „nie są pewni” bądź „wydaje im się”. W takiej sytuacji prokurator nie zdecydował się na postawienie im zarzutów i w tym zakresie śledztwo zostało umorzone.

– Trójce oskarżonych przedstawiono jeden zarzut, czwarty natomiast usłyszał dwa zarzuty składania fałszywych zeznań – informuje zastępcę prokuratora rejonowego w Nowym Dworze Maciej Godzisz. Oskarżenia to: Oliwia P., Joanna Z., Agnieszka K. i Arkadiusz C. Sąd jeszcze nie wyznaczył terminu pierwszej rozprawy. Za krzywoprzysięstwo grozi do 8 lat więzienia. Dodajmy, że zakończona surowym wyrokiem sprawa bombiarza była jedną z najgłośniejszych w ostatnich latach w Polsce.

KATARZYNA KOZŁOWSKA

Pomagamy i wspieramy (nie opiekujemy się)

Rozmowa z **Joanną Cieślik**, dyrektorką Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Przasnyszu

*** Jakiej pomocy oczekują od Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej mieszkańcy?**

- Bardzo wszechstronnej pomocy. Ale kojarzymy się głównie z pomocą finansową, bo też taką świadczymy. Nie tylko w formie zasiłków z pomocy społecznej, ale realizujemy cały blok świadczeń rodzinnych, wychowawczych.

*** Czyli oczekują pieniędzy.**

- No tak, bo taki wizerunek ośrodka pomocy społecznej się po prostu przyszył. Ale trzeba podkreślić, że następują zmiany i to bardzo widoczne. Promujemy rozwiązania i wychodzimy z pewnymi usługami, które adresowane są do wielu grup. Te usługi socjalne dopiero się rozwijają, więc wszystko przed nami. Sama definicja „usługi socjalne” zaczyna się dopiero kształtować w świadomości ludzi. Są one adresowane do ludzi bez względu na ich dochód. W sytuacji gdy w rodzinie jest przemoc, tam też działamy. Prowadzimy te usługi również tam, gdzie występuje problem alkoholizmu. Nie są to już tylko rodziny ubogie, a jeśli chodzi o przemoc, absolutnie nie ma to nic wspólnego z faktem, że rodzina ma niskie dochody. Zaczynają się także rozwijać usługi na rzecz osób starszych. Pomoc seniorom to już wyzwanie dla wszystkich.

*** Dłużej żyjemy, jako społeczeństwo. Rodziny nie radzą sobie z opieką nad osobami starszymi?**

- Na pewno widzimy taki problem. Nam i rodzinom zależy na tym, aby jak najdłużej ich najbliżsi przebywali w swoich własnych domach i nie trafiali do domów pomocy społecznej.

*** Ale też powiedzmy sobie uczciwie, że większości seniorów nie stać na opiekę w domu pomocy społecznej czy w prywatnych domach, o ile nie wesprze ich rodzina lub gmina.**

- To prawda.

*** Na czym polega wasza pomoc kierowana do starszych ludzi?**

- Wiele zależy od ich kondycji zdrowotnej, a co za tym idzie potrzeb. Czasem są to już usługi prawie specjalistyczne, pielęgniarstwo. Czasem wystarczy pomóc zrobić zakupy, sprzątnąć w mieszkaniu czy zwyczajnie dotrzymać towarzystwa.

*** Rozumiem sytuację, jeśli ktoś jest naprawdę samotny, ale w sytuacji gdy są rodziny, nie uważam, że pracownicy są od tego, aby sprzątać w mieszkaniu, które następnie odziedziczy dziecko, wnuk czy dalsza rodzina.**

- My pomagamy w sytuacji, gdy osoba jest samotna, to znaczy, że nie ma rodziny, czyli panna, kawaler czy bezdzietni wdowcy. Nie ma tu znaczenia dochód. Na naszą pomoc oni zawsze mogą liczyć. Ale to, co pani mówi, to nie jest już żadna tajemnica i niestety też to widzimy. Problem opieki nad rodzicami jest duży i coraz bardziej

zauważalny. Pracownicy w takich sytuacjach robią rozeznanie w rodzinach, kontaktują się z dziećmi, próbują je zaangażować w pomoc. Czasem bywa takie wsparcie łączone z naszej i ich strony. Czasem też bywa tak, że rodziny są skonfliktowane i trudno o porozumienie. Idealem byłaby powszechna pomoc osobom starszym, ale nie wiem, którą gminę byłoby na to stać.

*** Mam odmienne zdanie. Byłoby to często wyręczenie rodzin przez gminę.**

- Trzeba sobie zadać pytanie, czy powinniśmy to robić my czy dzieci. Trzeba też powiedzieć sobie jasno, że obowiązek opieki nad rodzicami jest taki sam, jak w przypadku rodziców nad dzieckiem. Można zająrzeć do kodeksu rodzinnego. O ile potępiamy rodziców, którzy źle opiekują się dziećmi i bywa, że zgłaszamy ten fakt na policję czy w innych instytucjach, to już milczymy w przypadku dzieci nieopiekujących się rodzicami.

*** Dlaczego pani zdaniem tak się dzieje?**

- Chyba to wynika z naszej kultury. Zawsze to rodzice byli dla dzieci. Wymagamy zbyt mało od własnych dzieci. Dopóki rodzice żyją, to potrafią swoją skromną emeryturą podzielić się z synem czy córką. Niewątpliwie potrzeba kampanii społecznych w tej kwestii. Opieka i wychowanie dzieci kosztuje, tak samo jak może kosztować opieka nad rodzicami. Nikt nie musi rezygnować z pracy, aby zająć się potrzebującym rodzicem. Może zatrudnić opiekunkę, kogoś do pomocy. Czasem dzieci mieszkają daleko, ale wszystko można zorganizować. Właśnie najczęściej takie osoby kontaktują się z nami i proszą o pomoc. Bardzo często otrzymujemy telefony od osób, które pytają, co mają zrobić, gdzie się zgłosić.

*** Kto pyta o tę pomoc?**

- Najbliżsi, to znaczy dzieci, wnuki, czasami dalsi członkowie rodziny. Osoby, które wykonują przeróżne profesje, o różnym statusie materialnym. Dziś żyjemy długo, tylko trzeba też popatrzyć na jakość tego życia. Większość starszych osób wymaga wsparcia. Powinno nam wszystkim zależeć, aby taka osoba jak najdłużej mogła przebywać w swoim domu, by nie kierować jej do DPS-u. Chyba, że naprawdę wymaga bardzo specjalistycznej pomocy medycznej, jest bez kontaktu, przewlekłe chora. DPS-y kosztują powyżej 3,5 tys. zł miesięcznie, więc najczęściej rodzina dofinansowuje pobyt.

*** Kiedyś też rodziny były zazwyczaj wielopokoleniowe, dziś dzieci zakładają rodziny, wyprowadzają się, idą na swoje.**

- I zostają wielkie, puste domy do utrzymania ze skromnej renty czy emerytury. Jasno trzeba powiedzieć, że cała polityka senioralna będzie państwo dużo kosztować. Jest też dużo starszych osób w świetnej kondycji i one wymagają organizowania dla nich klubów seniora, dziennych domów pobytu, zajęć rehabilitacyjnych. Chodzi też o samotność, z którą seniorzy się zmagają. Jeśli wyjdą na kilka godzin z domu, znacznie lepiej funkcjonują.

*** Od 1993 r. jest pani dyrektorem przasnyskiego MOPS-u. Już nie**

mówi się o opiece, a pomocy społecznej. Jak ta pomoc zmieniła się na przestrzeni lat?

- Zartobliwie mówimy w ośrodku, że opieka to się kurczaka na rożnie. Nas słowo opieka niesamowicie irytuje. My nie opiekujemy się, tylko pomagamy i wspieramy. Dla nas to znacząca różnica. Zmienia się filozofia myślenia o pomocy społecznej. Pyta pani o zmiany – dużo się zmieniło. Rozbudo-



wany jest system świadczeń rodzinnych. Ale doskonale wiemy, że zasiłki nie rozwiązują wszystkich problemów. Tam, gdzie rodziny są nieporadne, niewydolne wychowawczo, gdzie więzi rodzinne są niewłaściwe lub ich nie ma, wkracza ze swoim wsparciem pracownik socjalny.

*** Gdzie tych problemów jest więcej?**

- Tam, gdzie w rodzinach występują problemy opiekuńczo-wychowawcze, alkoholizm jednego czy obojga rodziców, zaniedbania wobec dzieci – to generuje wielorakie problemy. Staramy się pomagać, ale nas też nikt nie uczy wychowywania dzieci. Bierzymy natomiast wzorce z naszych rodzin. Myślę, że nadal niewiele z nas zdaje sobie sprawę z tego, co widzieliśmy w rodzinnym domu jako dzieci. My z tym bagażem wchodzimy w dorosłe życie i tak będziemy wychowywać swoje dzieci. Jak nie było wzorca ojca czy matki pracującego, to naprawdę się nie ludźmy, że dzieci będą chętne do zatrudnienia i wykształcenia. Patrząc na „nasze” rodziny: dzieci szybko kończą edukację, a młode dziewczyny, które szybko zachodzą w ciążę, pierwsze kroki kierują do naszego ośrodka.

*** Podobno zwraca pani uwagę rodzicom, którzy przychodzą do ośrodka z dziećmi?**

- Tak, zwracam uwagę, by dzieci nie miały przekonania, że to w ośrodku dostaje się pieniądze na życie. Mam taki obrazek. Przychodzi matka z czwórka dzieci i im tłumaczy, że idą do opieki, podkreślę, że do tzw. opieki społecznej. Za kilka lat przychodzą już jej dzieci, też do „opieki”. To jest ten model rodzin, z którymi w całym kraju nie możemy sobie poradzić. To dziedziczenie postaw nie jest tylko problemem Przasnysza. Kolejne młode pokolenie wchodzi w buty rodziców, nawet dziadków. Jeśli dom nie wzmocni postaw, to tak się będzie działo. Proszę uwierzyć, że naprawdę niewielki procent dzieci tych matek, o których rozmawiamy, wychodzi na tzw. prostą.

*** A ten niewielki procent to zasługa pracowników socjalnych?**

- Też. Czasem wzorcem jest ktoś z dalszej rodziny. Nasi pracownicy wkładają dużo serca i pracy, aby te postawy zmieniać, ale czasem zwyczajnie też są rozczarowani różnymi

sytuacjami. Praca jest bardzo trudna. Nie zawsze uzyskuje się efekty, które się założyło, i to bywa smutne.

*** Rząd rozbudowuje tzw. socjal. Wyprawki szkolne, 500 plus na dziecko. To pomaga waszym rodzinom?**

- To trudne pytanie, a odpowiedź na nie jest bardzo złożona. Rzeczywiście wcześniej pomoc socjalna wymagała aktywności od rodzin. Dziś tej aktywności jest znacznie mniej. Rzadko spotykam się z sytuacją, gdy ktoś zabiega czy stara się o podjęcie pracy, a nawet chce ją utrzymać. To, co rodziny otrzymują od nas w postaci różnych świadczeń, w rzeczywistości wystarcza im na godne życie. Dowodem jest to, że u nas z bloków socjalnych, gdzie jest niski standard, rodziny wyprowadzają się i wynajmują mieszkania w centrum Przasnysza. Stać ich na to. Przybywa też liczba samochodów. Może nie są one drogie, ale utrzymanie ich już przecież kosztuje. Ludzi na to stać. Moja obawa jest taka, że nasze wyprowadzanie mogą spełzną na niczym. Mówię o wspomnianym już dziedziczeniu postaw. Myślę, że to idzie w niewłaściwym kierunku.

*** 500 plus powinien być adresowany do wszystkich?**

- Moim zdaniem niezasadne jest to, aby był to program powszechny. Szczególnie powinien być adresowany do rodzin, gdzie występuje niepełnosprawność. Nie mówię tylko o dzieciach, ale też osobach dorosłych czy przewlekłe chorych. Więcej środków powinno być kierowane do matek, które samotnie wychowują dzieci, o których wiemy, że straciły mężów, a nie do kobiet, których partnerzy zarabiają pieniądze na wyjazdach zagranicznych albo żyją z partnerami, których ukrywają. Na pewno trzeba pomagać niepełnosprawnym, bo tam faktycznie brakuje pieniędzy na leki, sprzęt, rehabilitację. Wsparcia wymagają też seniorzy, więc jestem jak najbardziej za nowym pomysłem rządu, aby wspomóc akurat tę grupę społeczną. Ludziom brakuje na leki, odchodzą od lady w aptece, bo nie stać ich na zakup. Zresztą przychodzą też do nas po pomoc i widać, że jest to dla nich przykrym i uwłaczającym doświadczeniem, ale ich zwyczajnie nie stać, aby żyć.

*** Pani dyrektor, czy w związku z rozbudowanym socjałem, male-**

je liczba osób, którym wypłacacie zasiłki?

- Nie zauważyłam. Maleje liczba osób, które otrzymują okresowe i celowe zasiłki. Myślę, że to będzie w granicach 20 czy 30 procent. Nasi podopieczni zachowali możliwość pobierania wszystkich świadczeń, bo 500 plus nie jest wliczane do dochodu. Pieniądze należą się każdemu.

*** Nowe programy to więcej pracy dla pracowników. Jak pani ludzie oceniają te zmiany?**

- Pracy jest zdecydowanie więcej, ale przy 500 plus zapewnił się pieniądze z budżetu państwa na obsługę tego zadania, więc można było zatrudnić dodatkowo pracowników. Często bywa tak, że nasi pracownicy muszą sprawdzić, w jaki sposób są wydawane pieniądze w tych rodzinach. Musimy monitorować sytuację. Generalnie więcej pracy mamy przy wspomnianych usługach, o których na począt-

ku rozmawialiśmy. Jak pracownicy oceniają zmiany? Zdarza się, że rodzina, którą się zajmujemy, podbiera 500 plus, świadczenia rodzinne, bywają jeszcze alimenty, więc daje to miesięcznie 5-6 tys. netto. U mnie żaden pracownik tyle nie zarabia. Ludzie zarabiają tu o połowę mniej. Budzi to naprawdę niezadowolone i wątpliwości.

*** Ci, których wspieracie, mają lepszą sytuację finansową od zawodowych pomagaczy?**

- Tak to wygląda i nie są to odosobnione przypadki. Jest to dochód nieopodatkowany, nie wykazywany w PIT-ach. W mojej ocenie chyba gdzieś została zaburzona pewna proporcja.

*** Coraz częściej słychać o protestach pracowników socjalnych.**

- I one będą. Zapowiedzi strajku były już w ubiegłym roku. U nas nie ma związków zawodowych, ale nasi pracownicy też czują się pokrzywdzeni tym systemem. Świadczenia socjalne poszły naprawdę w górę, a wynagrodzenia niestety nie. My jesteśmy najbliżsi i widzimy to na co dzień. To jest taka przykra sytuacja, bo pracownik socjalny pracuje też po godzinach, pracuje całym sobą, swoimi emocjami.

*** Szykują się u was zmiany?**

- Lada chwila rozstrzygnięty zostanie konkurs na projekt unijny zakładający rozdzielanie pracy socjalnej od postępowań administracyjnych. Powstaną trzy działy. Jeden będzie zajmował się strictly sporządzaniem dokumentów, drugi usługami na rzecz podopiecznych a trzeci zajmujący się tylko rodzinami z problemami. Dla mnie ten projekt jest szalenie ważny, bo uważam, że w ogóle w tym kierunku powinna iść pomoc społeczna. Nie poruszyliśmy jeszcze kwestii bezdomności. Kilka lat temu w Przasnyszu ten problem nie był znany, a w przeciągu siedmiu lat wzrosła nam liczba bezdomnych do prawie 30. Opanowaliśmy ten problem, ale proszę zauważyć, jaki nastąpił progres. Nie mamy jeszcze problemu uchodźców, ale myślę, że to kwestia czasu. Dlatego wspomniany projekt jest istotny. Będą szkolenia, superwizje. Będzie to nowy model działalności ośrodka. Nam potrzebni są terapeuci, pedagodzy, psycholodzy. W kręgu naszych zainteresowań pojawia się coraz więcej osób z różnymi problemami życiowymi, nie tylko spowodowanymi niskimi dochodami.

KATARZYNA KOZŁOWSKA

Naładować chorym akumulatory

Rozmowa z **Włodzimierzem Wojnarowskim**, p.o. dyrektora Krajowego Ośrodka Mieszkalno-Rehabilitacyjnego dla Osób Chorych na Stwardnienie Rozsiane w Dąbku

*** Jest pan od 1 lutego br. tylko pełniącym obowiązki szefa ośrodka w Dąbku. Dlaczego nie został pan dyrektorem?**

- Bo musiałby być konkurs na to stanowisko.

*** A będzie takowy?**

- O to trzeba zapytać władze samorządowe województwa mazowieckiego.

*** Na jaki okres powierzono panu obowiązki?**

- Bezterminowo.

*** Dotarli zapewne do pana różne opinie w związku z powołaniem na to stanowisko. „Tyle lat był starostą, osiągnął wiek emerytalny, jeszcze mu mało” – takie komentarze często pojawiały się po upublicznieniu informacji o tej nominacji.**

- Emerytura to jest przywilej, a nie obowiązek. Uważam, że jeżeli ktoś ma wiedzę, umiejętności i doświadczenie w zarządzaniu, to powinien nadal pracować. Jeżeli praca takiej osoby oceniana jest pozytywnie, to dlaczego ma odchodzić na emeryturę. Dlatego podjąłem decyzję, że nie założę jeszcze emeryckich kapci, a postaram się coś zrobić, tym bardziej że znam ośrodek w Dąbku. Powiat mławski nadzorował tę placówkę do 2004 roku. Potem przeszła ona pod opiekę samorządu wojewódzkiego.

*** Co zadecydowało o tej zmianie?**

- Względę finansowe. Zresztą tuż po zmianie samorząd podjął decyzję o rozbudowie ośrodka. Wówczas mogło tutaj przebywać 53 chorych, obecnie możemy pomagać 83 osobom podczas trwających od 3 do 5 tygodni turnusach.



*** Dużo osób w Polsce choruje na stwardnienie rozsiane?**

- Dane mówią o 60 tys. Na chorobę tę zapadają z reguły ludzie w wieku od 20. do 40. roku życia. Nie do końca znane są jej przyczyny i niestety nie znaleziono jeszcze na nią skutecznego leku. Co ciekawe, choroba ta nie występuje w ciepłych krajach, np. na południu Europy czy w Afryce. Dotyka natomiast mieszkańców Europy Środkowej, Skandynawii i Europy Zachodniej. W Polsce są regiony, w których atakuje częściej, np. Wielkopolska i Dolny Śląsk, a rzadziej chorują na nią mieszkańcy Podlasia i Lubelszczyzny. Jak dotychczas nie ma odpowiedzi na pytanie, dlaczego tak się dzieje.

*** Czy chorzy tylko w Dąbku mogą korzystać z rehabilitacji, czy są jeszcze podobne ośrodki w Polsce?**

- Działa jeszcze jeden w miejscowości Borne Sulinowo w województwie zachodniopomorskim. Ale tam baza rehabilitacyjna jest o wiele skromniejsza i placówka działa w ramach kontraktów z Narodowym Funduszem Zdrowia.

*** Co dała rozbudowa ośrodka w Dąbku?**

- Przede wszystkim zapewniła lepsze warunki pobytu mieszkańcom ośrodka, bo tak ich nazywamy. Nie są to pacjenci ani chorzy, tylko mieszkańcy. Panuje u nas zwyczaj, że podopieczni i ich opiekunowie są na ty. Każdy uczestnik turnusu ma jednego opiekuna, rehabilitanta i lekarza przez cały pobyt.

Zwiększyła się też skala rehabilitacji. Oprócz zajęć z fizykoterapii i ćwiczeń na basenie można korzystać z kriokomory. Do dyspozycji, w ramach hipote-

rapii, są także cztery konie. Mamy też, jako jedyni w kraju, szwajcarskie urządzenie o nazwie lokomat. Pozwala ono uczestnikom turnusu na podejmowanie prób samodzielnego chodzenia.

I jeszcze jedna ważna sprawa – skrócił się czas oczekiwania na turnus z dwóch lat do około roku.

*** Kto decyduje o skierowaniu chorego do ośrodka?**

- Procedura rozpoczyna się w miejskim lub gminnym ośrodku pomocy społecznej. Tam gromadzona jest dokumentacja dotycząca takiej osoby w oparciu o badania medyczne, zalecenia lekarzy, np. rodzinnego lub neurologa. Potem dokumenty trafiają do wydziału zdrowia i edukacji Urzędu Marszałkowskiego w Warszawie. Tam są weryfikowane i przygotowywane są opinie, na podstawie których marszałek

województwa wydaje decyzję o skierowaniu do ośrodka w Dąbku.

*** Turnus jest płatny?**

- Bez względu na długość turnusu, czy trwa on 3 tygodnie, czy maksymalnie 5, odpłatność mieszkańca wynosi 70 procent jego emerytury lub renty. Realny koszt pobytu to kwota 5-6 tys. złotych.

*** Wjeżdżając na teren ośrodka, można odnieść wrażenie, jakby przyjechało się do sanatorium czy spa.**

- Staramy się zapewnić jak najlepsze warunki rehabilitacji osób z tym schorzeniem. Ośrodek zajmuje siedem hektarów powierzchni. Pod dachem jest prawie hektar. Do tego jest park, liczne alejki, prawie hektarowy staw. To wszystko wpływa na atmosferę pobytu. Chodzi o to, aby osoby ze stwardnieniem rozsianym, którego póki co nie da się wyleczyć, w trakcie turnusu jak najlepiej „naładowały swoje akumulatory” do codziennego życia w miejscach zamieszkania i pracy.

*** Dużo osób pomaga „ładować akumulatory”?**

- Pracuje tutaj 113 osób, przy czym jedna trzecia załogi związana jest z placówką od początku jej istnienia, czyli od 1994 roku. W tym roku, w sierpniu, będziemy więc obchodzić 25-lecie działalności ośrodka.

Przez ten czas na turnusach w Dąbku było prawie 17 tys. osób, w tym 11 tys. z Mazowsza.

*** Jaki jest roczny budżet ośrodka?**

- Mamy do dyspozycji około 12 mln złotych rocznie.

*** Czy pełniąc obowiązki dyrektora planuje pan jakieś inwestycje, które poprawią jeszcze działalność placówki?**

- Wbrew pozorom czeka mnie sporo pracy, z czego się oczywiście cieszę. Planuję zmienić system ogrzewania. Obecny, olejowy, kosztuje około 600 tys. zł rocznie. A okazuje się, że tuż przy granicy terenu ośrodka biegnie gazociąg. Mam już wyniki wstępnego audytu, który wręcz zachęca do zmiany tego systemu na gazowy. Poza wybudowaniem przyłącza wystarczy tylko wymienić na gazowe palniki w piecach, które teraz spalają olej, a ogrzewanie obiektu powinno być tańsze o około 300 tys. zł rocznie. Chcę także przeanalizować opłacalność zainstalowania pompy ciepła, ale do tego potrzebne są dodatkowe badania. Rozstrzygnięte są już przetargi na remonty dworów i pałacyku wchodzących w skład ośrodka, które mają być zakończone do lipca br. Zamierzam także zwiększyć powierzchnię paneli słonecznych do ogrzewania wody dla potrzeb obiektu. Jak pan widzi, nuda mi nie grozi. Jest co robić i można być aktywnym, nawet jeżeli jest się już w wieku emerytalnym.

Rozmawiał

WALERIAN DZICZKIEWICZ

Technikum Lotnicze w Ciechanowie

Podpisali umowę patronacką

4 kwietnia, w Technikum Lotniczym w Ciechanowie odbyła się konferencja „Lotnictwo polskie w stulecie niepodległości”.

Historii lotnictwa w subregionie ciechanowskim w latach 1918-1939 opowiedział Andrzej Piotrowski, regionalista i członek Ciechanowskiego Towarzystwa Naukowego. Natomiast Grzegorz Bęczkowski z Instytutu Technicznego Wojsk Lotniczych wygłosił wykład na temat śmigłowców Mi-17, w które wyposażone jest polskie wojsko.

Najważniejszym jednakże punktem spotkania było podpisanie przez przedstawicieli szkoły umowy patronackiej z zajmującą się konserwacją i naprawami samolotów firmą LOT



Umowę podpisali wiceprezes zarządu ZDZ Grażyna Zalewska i dyrektor firmy Marcin Kwietniak

Aircraft Maintenance Services (LOTAMS) z Warszawy.

Spółka ta jest jednym z najdynamiczniej rozwijających się polskich przedsiębiorstw specjalizujących się w obsłudze technicznej samolotów wąsko- i szerokokadłubowych.

Jak zauważył przedstawiciel spółki Marcin Kwietniak, wzrost liczby produkowanych samolotów pasażerskich w połączeniu z rozwojem komunikacji lotniczej powoduje zwiększenie zapotrzebowania na specjalistyczne usługi związane z ich obsługą techniczną. Umowa przewiduje m.in. współpracę w zakresie organizowania praktyk i staży zawodowych

dla uczniów, absolwentów i nauczycieli szkoły.

Technikum Lotnicze w Ciechanowie istnieje dopiero od niespełna 4 lat. Kształci w zawodach: technik mechanik lotniczy, technik teleinformatyk, technik informatyk oraz technik eksploatacji portów i terminali. Szkołę prowadzi Zakład Doskonalenia Zawodowego w Warszawie, który w Ciechanowie ma Centrum Kształcenia.

Placówka współpracuje m.in. z Aeroklubem Północnego Mazowsza, mającym siedzibę w Przasnyszu.

Jak podkreśla dyrektor Iwona Romanowska, absolwenci szkoły mogą znaleźć zatrudnienie w cywilnym lotnictwie państwowym, w lotnictwie wojskowym (jako żołnierze zawodowi lub kontraktowi), przy obsłudze maszyn powietrznych, w które wyposażone są Straż Graniczna, policja i Lotnicze Pogotowie Ratunkowe. Nauka w szkole może być również początkiem kariery w zawodzie pilota (dzięki dofinansowaniu z Unii Europejskiej uczniowie mogą uzyskać licencję pilota szybowcowego).

KK

Z tej okazji w Karniszynie 11 maja br. odbędą się uroczystości jubileuszowe. Przygotowywana jest też publikacja, w której przedstawione zostaną najważniejsze wydarzenia z historii tej miejscowości, a także anegdoty związane z życiem jej mieszkańców.

Jak mówi kierownik bieżuńskiego muzeum Jerzy Piotrowski, powstanie ona na podstawie rozmów ze starszymi mieszkańcami Karniszyna, którzy chętnie opowiadali o dziejach swoich rodzin, historii miejscowości, pokazywali też fotografie przedstawiające drewniane domy kryte strzechą i różne dawne zwyczaje z życia wsi.

Pracownicy Muzeum Małego Miasta w Bieżuniu dotarli do aktu nadania praw miejskich Karniszynowi w sierpniu 1519 roku. W przetłumaczonym z łaciny dokumencie czytamy:

„Dlatego my, Zygmunt, z Bożej łaski król Polski, wielki książę litewski, oraz pan i dziedzic ziem [...] oznajmiamy brzmieniem niniejszego listu wszystkim, teraz i w przyszłości, do których wiadomości pismo to dojdzie, że my, mając na względzie wierne służby Jana z Wieczni, dziedzica na Karniszynie, kasztelana sierpeckiego i wojskiego plockiego, które nam i Rzeczypospolitej królestwa naszego wyświadczył, i które coraz bardziej stara się wyświadczać; i chcąc, by tenże kasztelan sierpecki, nam uroczyste polecony, takie służby dla nas i dla Rzeczypospolitej z tym większą gorliwością i obowiązkowością wyświadczał, z łaskawości i szczególnej łaski naszej wysokości, z dodaniem do tego zgody naszych senatorów, z nami się znajdujących, uznaliśmy, że należy mu dać i przyznać, jako też dajemy mu i przyznajemy całkowicie i pełne uprawnienie ufundowania i erygowania ze wsi jego dziedzicznej zwanej Karniszyn, położonej w ziemi plockiej i w powiecie zawkrzeńskim, miasta o tym samym imieniu. My też sami tąż wieś Karniszyn władzą naszą królewską ze wsi na miasto przenosimy, erygujemy i ustanawiamy przez niniejsze pismo”.

Był zamek, był kościół

Od tego momentu mała, raczej rybacko-rolnicza osada, położona wśród bagnistych terenów nad rzeką Lutą, przechodzi transformację. Z nakazu króla mieszkańcy miasta i przedmieść na 12 lat zostali zwolnieni z podatków. Ustanowiono dzień targowy (sobotę) i dwa duże jarmarki. Wszystko to miało zachęcić ludność do zamieszkania w nowym mieście i zapewnić kasztelowi Jana lepszą ochronę.

- Karniszyn występuje w tekstach źródłowych jako miasteczko leżące w ziemi zawkrzeńskiej nad rzeką Lutą, dopływem Wkry. Teraz rzeczka wyschła i pozostał po niej jedynie ciek wodny. W miejscowości był zamek, drewniany kościół, który przestał istnieć w XVIII wieku. Moim zdaniem przyczyniła się do tego działalność Andrzeja Zamoykiego, który zbudował pierwszy murowany kościół w Bieżuniu. Wtedy prawdopodobnie taka mała parafia przestała mieć znaczenie i została przyłączona do parafii bieżuńskiej - przybliży historię Karniszyna Jerzy Piotrowski. Dodaje: - Zamek uległ zniszczeniu w czasie wojen szwedzkich i wtedy prawdopodobnie Karniszyn

stracił status miasta (być może przed rokiem 1662). Nie wiemy dokładnie, kiedy do tego doszło.

Zamek był siedzibą rodu Karniskich vel Wieczwińskich. Według historyków była to najprawdopodobniej północnomazowiecka stanica obronna przed zakusami zakonu krzyżackiego.

Karnischino

W tekstach źródłowych można spotkać różne nazwy tej samej wsi. Karniszyn nazywany był: Karnischino, Carnischin, Carnyszyno.

- Z pierwszych właścicieli majątku należy wymienić Osuchowskich herbu Goz-



Kierownik bieżuńskiego muzeum Jerzy Piotrowski mówi, że publikacja powstanie na podstawie rozmów ze starszymi mieszkańcami Karniszyna, którzy chętnie opowiadali o dziejach swoich rodzin

FOT. K. KUJAWA

500-lecie nadania praw miejskich Karniszynowi



Wesele w Karniszynie

dawa, jednak to ród Karniskich vel Wieczwińskich uzyskał przywilej dla Karniszyna. Ten ród pochodził z Wieczni i tutaj położone były jego dobra. Sama historia tego majątku jest bardzo ciekawa. Dotarliśmy do wielu dokumentów, które udało się przetłumaczyć - opowiada kierownik bieżuńskiego muzeum.

Prowadzący rozmowy z mieszkańcami



Orkiestra dęta z Karniszyna

pracownicy muzeum zebrali wiele ciekawostek na temat tej miejscowości. Niektórzy opowiadali o łączącym zamek w Karniszynie z zamkiem w Bieżuniu tunelu pod rzeką Wkrą. Zdaniem Jerzego Piotrowskiego jest to mało prawdopodobne, gdyż tereny te były bardzo podmokłe, że z zalanych pastwisk trzeba było nawet przenosić krowy na łąkach. Istnieje hipoteza, że tunelem mogło być kiedyś nazywane tajne przejście przez bagna, rzeczywiście łączące obie miejscowości.

Karniszyn kiedyś opływał wręcz w dostatek ryb. Część z nich mieszkańcy zostawiali na potrzeby własne, a część sprzedawali.

- Mówiono, że na ulicy Bieżuńskiej na warszawskiej Pradze znajdował się trakt, na którym handlowano rybami i rakami przywożonymi z okolic Bieżunia - opowiada jako ciekawostkę kierownik bieżuńskiego muzeum. Przekaz ten może wzbudzać wątpliwości, bo wtedy pokonanie drogi z Bieżunia do Warszawy zajmowało co najmniej cały

dzień, więc mieszkańcy Karniszyna nie mogli dostarczać na targ świeżych ryb i raków. Jerzy Piotrowski wyjaśnia, iż w dawnych czasach w zimie zbierano lód i magazynowano go w tzw. ziemniakach, czyli piwnicach ziemnych. Przysypany trocinami, sianem lub słomą przez długi czas zachowywał ujemną temperaturę i używany był do przewożenia produktów spożywczych do Warszawy.

Kamień piorący...

W Karniszynie do dziś zachował się kamień służący kiedyś do prania ubrań w rzece. Najstarsi mieszkańcy wioski pamiętają, że kobiety prały na nim ubrania. W miejscowości znajdował się młyn i różne warsztaty rzemieślnicze. Jeszcze teraz przechowywane są tu narzędzia, których do pracy w kuźni używał kowal. W XX wieku Karniszyn nawiedziły trzy pożary. Wtedy większość mieszkańców wsi miała domy z drewna, kryte strzechą, więc ogień zniszczył wiele pamiątek z dawnych lat.

Wśród mieszkańców Karniszyna są rodziny żyjące w tej wsi od pokoleń. Są też osoby, które się do niej sprowadziły. W archiwaliach z przełomu XVII i XVIII wieku wymieniana jest rodzina Czyżyków, której potomkowie mieszkają tu do dziś. Od dawna mieszkańcami Karniszyna są rodziny Kanieckich, Budków czy Przywitowskich.

Sołtys wsi Stanisław Przywitowski, sprawujący tę funkcję od 20 lat, przywrócił we wsi zwyczaj święcenia pól.



Oryginał aktu nadania praw miejskich Karniszynowi

Z jego inicjatywy powstała także miniatura kościoła zgodna z wyobrażeniami mieszkańców dotyczącymi wyglądu dawnego kościoła parafialnego.

Publikacja w dniu jubileuszu

Sołtys oraz były radny Mariusz Kowalski są inicjatorami opracowania publikacji na temat Karniszyna, którą przygotowuje Jerzy Piotrowski. Publikacja, zawierająca przekazy historyczne, opowieści mieszkańców oraz zdjęcia przechowywane przez nich przez lata, zostanie zaprezentowana 11 maja, w dniu jubileuszu 500-lecia nadania praw miejskich Karniszynowi. Z tej okazji Bieżuńska Grupa Rekonstrukcji Historycznej odtworzy ten historyczny moment, odbędzie się też koncert, przewidziano także wiele innych atrakcji.

K. KUJAWA

FOT. ZE ZBIORÓW MUZEUM MAŁEGO MIASTA W BIEŻUNIU

W tym roku „Tygodnik Ciechanowski” obchodzi swoje 40-lecie. W ciągu tego czasu ukazały się 2052 numery naszego pisma. O czym pisaliśmy w marcu kwietniu 35, 30, 10, 5 lat temu? Przejrzelśmy stare roczniki „TC”.

Jak co roku przychodzi wiosna, a zaraz za nią Wielkanoc. Pośród wielu obowiązków czas na chwilę relaksu, może nawet podróży do dalekich wspomnień każdemu się należy. Co święta zbieramy się z rodzinami i chcąc nie chcąc wspominamy to, co było kiedyś. My również udaliśmy się w taką drogę i zapraszamy Państwa do wspólnej wędrówki po archiwalnych stronach „Tygodnika Ciechanowskiego”.

No właśnie, cóż to były za święta 35 lat temu? Kto to pamięta? Tym, którzy już zapomnieli, spieszymy z pomocą, przypominając fragment artykułu z 1984 roku.

Wielkanocnym szlakiem do przeszłości

W Wydziale Rynku Wewnętrznego UW powiedziano mi, że gotowość handlu do świąt zaczęła się już 15 marca. Wtedy to z hurtu do detalu przesunięto „podstawową masę towarową”, a więc cukier, kaszę, olej itp. Uprzątnięto i udekorowano sklepy.

– Nie będzie na te święta rewelacyjnych dostaw – uprzedzają w Wydziale, ale nie powinno zabraknąć podstawowych produktów. A więc zapewnia się pełne zaopatrzenie w pieczywo i nabiał. Będzie także pełne pokrycie mięsa i wędlin na kartki, zmieniona też zostanie struktura dostaw: 55 proc. wędlin i 45 proc. mięsa. Jeśli chodzi o szlachetne wędliny, których w czasie świąt spożywamy najwięcej, to ma być ich aż... o 3 proc. więcej niż w każdym miesiącu.

Nie zabraknie drobiu i jak zapowiadają dwie firmy działające na terenie województwa: „Drobiarz” i Zakłady

my się zwariować. Nie ulegajmy presji ludzi obłudnych, dla których sensacją staje się nawet dziewczyna w krótkiej spódnicy, ale myśli to oni mają brudniejsze od tych niereagujących na to” – tu akurat wypowiedziała się kobieta z wykształceniem średnim, matka dwójki dzieci przebywająca na urlopie wychowawczym.

Idąc dalej, ku czasom najnowszym, przeskakujemy 10 lat do przodu. Jeszcze przed świętami razem z wiosną do ataku ruszyli rolnicy.

„Tygodnik Ciechanowski”, 23 marca 1999 r., nr 12:

„W pierwszym dniu wiosny rolnicy zamiast na pola zajęli autokarami na protest do Warszawy [...]. Podczas niedzielnej manifestacji na transparentach niesiono hasła: „Zagłada wsi – zagłada miasta”, „Bieda rolnicza

Natomiast w już wielkanocnym numerze, również z 1999 roku, znajdujemy taką oto informację. Rzecz to ważna i wyjątkowa, gdyż to właśnie wtedy, tuż przed świętami ważyły się losy dobrze nam dziś znanego pomnika św. Piotra, który wywołał sporo emocji na marcowej sesji Rady Miejskiej.

„Tygodnik Ciechanowski”, 30 marca 1999 r., nr 13:

„Zgodności zabrakło podczas dyskusji nt. wzniesienia przez Towarzystwo Miłośników Ziemi Ciechanowskiej przy ul. Warszawskiej pomnika patrona miasta – św. Piotra. Pomyślni przeciwni był jeden z radnych [...]. Proponował jednak uczczenie roku 2000 w bardziej pożyteczny sposób, np. poprzez powołanie fundacji na rzecz utworzenia hospicjum. Zastanawiał się, czy osoby opowiadające się za budowaniem pomnika nie chcą wypromować się przy tej okazji.

Wypowiedź ta oburzyła radnego Grzankowskiego, członka TPZC. Stwierdził on, że jego stowarzyszenie wyszło naprzeciw oczekiwaniom społeczeństwa”.

Efekt tych dyskusji stoi od lat już kilku w centrum Ciechanowa.

Kilka stron dalej pojawił się nie kto inny, tylko Nosacz we własnej „osobie”. Jak widać, nasza redakcja już 20 lat temu przewidziała dzisiejszy trend internetowy i Nosacza czytelnikom przedstawiła. Bohater żartów i komiksów został fachowo opisany, tak by każdy czytelnik wiedział, czemu ten Nosacz zawdzięcza swoje „imię”.

„Dopiero niedawno wyjaśniono przydatność tak ekscentrycznego – zbliżonego rozmiarami do ludzkiej dłoni – narzędzia, który zwierzę podczas jedzenia musi odsuwać na bok. Otóż służy on samcom za rezonator głosu, potęgający wycie markujące strzeżone terytorium”.

Jednak nie każde święta są dla nas radosne. Tragiczny w skutkach wypadek w 2009 roku wstrząsnął mieszkańcami Zakroczymia i okolic.



poszukiwany przez nowodworską policję w związku z wypadkiem, jaki wydarzył się tej nocy [...]. Trzy dni później wieczorem 27 marca w Mochtach-Śmoku znaleziono 18-letnią dziewczynę – narzeczoną 22-latka. Powiesiła się na szaliku zaledwie 200 m od domu”.

To wydarzenie nie wpisuje się w wesoły nastrój świąt, jednak codzienność i wyjątkowo niefortunne wypadki zdarzają się niemal codziennie bez względu na to, czy w kalendarzu jest czerwona kartka.

Skacząc dalej w kolejne lata, znaleźliśmy się w roku 2014. O czym wtedy pisał tygodnik? Przede wszystkim rozmawiał. W świątecznym numerze redakcja gościła m.in. choreografkę i architekta krajobrazu.

W 2014 roku okrągły jubileusz obchodził Zespół Tańca Nowoczesnego Funny. Jego nazwa, jak się okazało, jest dziełem przypadku.

„Tygodnik Ciechanowski”, 15 kwietnia 2014 r., nr 15:

„Przypominam sobie, że po raz pierwszy zapytałeś mnie o nazwę zespołu, prowadząc w 1994 r. Galę Noworoczną, na której prezentowała się moja grupa. Nie było wtedy jeszcze pomysłu na nazwę, ktoś z grupy rzucił to słowo, ja przytaknęłam i tak zostało” – opowiadała dziennikarzowi instruktor tańca Jolanta Szlagowska.

Dzięki wskazówkom Anny Zbrzeznej czytelnicy mogli zadbać o własny ogród i dowiedzieć się kilku ciekawostek.

„Rośliny mają na nas pozytywny wpływ. Drzewo o jonizacji ujemnej, np. brzoza, wpływa świetnie na naszą psychikę [...]. Szum drzew pozwala się wyciszyć. Czasy mamy szybkie, a zieleń, jak twierdzą psychologowie, uspokaja”.

Tak więc korzystajmy z uroków wiosny, która w ostatnich dniach nas nie rozpieszcza, ale widzimy ją już coraz częściej. Może znajdzie się okazja na spędzenie kilku chwil w słonecznym ogrodzie, by razem z rodziną wspomnieć to, co już było i zaplanować coś, co dopiero będzie.

Zebrała NM



„Tygodnik Ciechanowski”, 20 kwietnia 1984 r., nr 16:

„Okres przedświąteczny to czas także zwiększonych zakupów na świąteczne stoły. Kartki nie wszystkim wystarczają. Wielu z nas zagląda wtedy na targowiska w poszukiwaniu niedużego świniaczka czy dobrze odhodowanej kaczki. Tych „towarów” nie brakuje podczas targowych dni. Nie brakuje też fantazji sprzedającym. Z samego rana strzelają takie ceny, że niejednokrotnie włosy dęba stają. Kiedy jednak przychodzi koniec targowego dnia, sprzedający spuszcza z tonu, żeby nie wrócić z pustą kieszenią do domu [...]. Dzieci najczęściej rozglądają się za małymi barankami. Niestety, nie ma już takich, które robione były z czekolady lub cukru. Te co są, zapełniają całe stragany, kupców jednak jest mało, ponieważ wykonane są z gipsu albo gliny. Na targowisku spotyka się wiele innych rzeczy. Niektóre z nich po prostu są tandetne. Nigdy jednak nie jest banalna cena. Ich poziom jest stanowczo za wysoki jak na portfel przeciętnego Polaka. Zyczymy więc jak najtańszego, ale smacznego jajka”.

Jak widać, pomimo upływu 35 lat wciąż borykamy się z podobnymi problemami. Chociaż teraz półki sklepowe uginają się pod ciężarem dostępnych już wszędzie czekoladowych i marcepanowych baranków i jajek, to ich ceny wciąż są wysokie. Nadal często za wysokie jak na portfel przeciętnego Polaka. Tego dzisiejszego i tego sprzed tylu lat. Wprawdzie w 1989 r. było już nieco lepiej niż w 1984, ale nadal strefa spożywcza walczyła z pewnymi problemami. Niby towar był w sklepach, ale nikt nie mógł mieć pewności, że uda mu się kupić wszystko to, czego potrzebował...

„Tygodnik Ciechanowski”, 24 marca 1989 r., nr 12:

„Co oferują nam handlowcy na wielkanocny stół?

Jajczarsko-Drobiarskie – dostarczą każdą ilość kurczaków, gęsi, indyków i kaczek oraz wyrobów z tego ptactwa.

Będą również owoce południowe, ale nie wiadomo kiedy, ile i jakie...”.

W tym samym numerze publikowaliśmy także zacięcie boje o słynną niedyś książkę „Fanny Hill”. Niestety nie wszyscy czytelnicy byli fanami tej-

– to cud Balcerowicza” [...]. Prezes PSL Jarosław Kalinowski powiedział: – Dzisiaj decyduje się, jakie będzie wejście Polski do Unii Europejskiej. Rozstrzyga się, jakie będzie miejsce Polaków w ich własnym kraju. Przypominam rządzącym, że jeżeli nie zmienią polityki wobec chłopów, to następna manifestacja nie będzie pokojowa. Po tych słowach tłum odkrzyknął: – Chło-



że literatury, która popularnością biła na głowę wszystkie dzisiejsze powieści erotyczne razem wzięte.

„Ani ja, ani krąg osób, z którymi mam kontakt, nie chcemy, aby „Fanny Hill” gościła w naszym tygodniku. Przecież ta książka to szmira, a już na pewno nie arcydzieło literackie. Więc co można osiągnąć, drukując ten „serial” (chyba nauczyć sztuki kochania w wydaniu burdelowym). Miłośnicy takiej „literatury” niech szukają jej na własną rękę” – pisała do redakcji mężatka po dwudziestce z wykształceniem wyższym z Mławy.

Jednak znaleźli się też zwolennicy Fanny, którzy bronili jej zaciekle:

„Czy zawsze w tym kraju ma górować obłuda i zakłamanie? Któż to jest ta „grupa protestująca przeciw drukowaniu”? Podejrzewam, że grupa bigotów/tk/ czytająca te fragmenty z wypiekami na twarzy!!! [...]. Nie daj-

pi razem! Do Warszawy z powiatu ciechanowskiego przyjechali rolnicy w kilku autokarach”.

Jak widać na przestrzeni tylu lat, na linii rząd – rolnicy wciąż nie ma spokoju. Strajki były i będą, różnica polega na tym, jak się protestuje.

„Tygodnik Ciechanowski”, 7 kwietnia 2009 r., nr 14:

„26 marca br. we wczesnych godzinach rannych znaleziono na skarpie nieopodal kościoła w Zakroczymiu młodego człowieka, który powiesił się na drzewie. Okazało się, że jest to 22-letni mieszkaniec Zakroczymia



URODZONE w ciechanowskim szpitalu



FOT. SŁAWOMIR WICHOWSKI, TEL. 602 536 940

Ignacy Tomaszewski z tatą



Amelia Szymańska z rodzicami



Sandra Wyszczeńska z rodzicami i bratem Kacprem



Roksana Humięcka z tatą



Bianka Sokołowska z rodzicami



Oliwia Kubińska z bratem Oskarem



Wiktor Łatkiewicz z rodzicami



Antosia z siostrą Amelką i babcią Hanią



Oliwia Teresa Grabarz z rodzicami



Helena Gołębowska z babcią Elą



Krzysztof Gawarecki z rodzicami



Franciszek Lazarski z rodzicami



Laura Rogalska
cóрка Martyny i Mariusza
ur. 22 stycznia 2019 r., 3100/56
Modła



Ignacy Tomaszewski
syn Anny i Mateusza
ur. 30 stycznia 2019 r., 3700/58
Ciechanów



Amelia Szymańska
cóрка Martyny i Sebastiana
ur. 25 stycznia 2019 r., 3520/57
Sułkowo Polne



Sandra Wyszczeńska
cóрка Joanny i Pawła
ur. 30 stycznia 2019 r., 3530/57
Lipowiec



Roksana Humięcka
cóрка Aleksandry i Pawła
ur. 1 lutego 2019 r., 2900/53
Ciechanów



Bianka Sokołowska
cóрка Anastasiyi i Łukasza
ur. 22 lutego 2019 r., 2870/54
Ciechanów



Oliwia Kubińska
cóрка Anny i Damiana
ur. 1 lutego 2019 r., 2950/53
Wojtkowa Wieś, gm. Ojrzeń



Wiktor Łatkiewicz
syn Karoliny i Patryka
ur. 27 stycznia 2019 r., 3330/53
Kondrajec Szlachecki



Antosia
cóрка Katarzyny i Krzysztofa
ur. 7 lutego 2019 r., 3420/54
Nowy Dwór Mazowiecki



Oliwia Teresa Grabarz
cóрка Renaty i Grzegorza
ur. 13 lutego 2019 r., 2730/56
Baboszewo



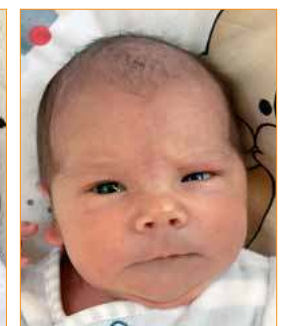
Helena Gołębowska
cóрка Marceliny i Szymona
ur. 22 lutego 2019 r., 2540/53
Ciechanów



Krzysztof Gawarecki
syn Mileny i Zbigniewa
ur. 24 lutego 2019 r., 4000/58
Opinogóra Górna



Franciszek Lazarski
syn Patrycji i Jacka
ur. 25 lutego 2019 r., 3950/57
Kondrajec Pański



Filip Tolzdorf
syn Elizy i Macieja
ur. 23 stycznia 2019 r., 3760/58
Ciechanów

URODZONE w ciechanowskim szpitalu



Amelia Brodowska z tatą

FOT. SŁAWOMIR WICHOWSKI, TEL. 602 536 940



Mikołaj Stępiński z tatą i siostrą Mają



Jaś Piotrowski z tatą



Aleksander Piórkowski z rodzicami



Aleksander Sitkowski z rodzicami



Gabrys Janoszczyk z tatą



Emil Wojtczak z tatą



Maja Kulaszewska z mamą



Julian Traczyk z tatą



Amelia Brodowska
cóрка Justyny i Damiana
ur. 26 lutego 2019 r., 3770/58
Bądkowo



Mikołaj Stępiński
syn Agnieszki i Tomasza
ur. 26 lutego 2019 r., 3580/56
Pawłowo k. Regimina



Jaś Piotrowski
syn Kingi i Adama
ur. 28 lutego 2019 r., 3090/53
Opinogóra Górna



Aleksander Piórkowski
syn Pauliny i Pawła
ur. 26 lutego 2019 r., 4600/59
Połoń k. Jednorozca



Aleksander Sitkowski
syn Marii i Kamila
ur. 27 lutego 2019 r., 3680/56
Ciechanów



Gabrys Janoszczyk
syn Pauliny i Tomasza
ur. 3 marca 2019 r., 3390/54
Ciechanów



Emil Wojtczak
syn Justyny i Piotra
ur. 4 marca 2019 r., 3320/57
Kozńewo-Lysaki



Maja Kulaszewska
cóрка Katarzyny i Mateusza
ur. 5 marca 2019 r., 3070/54
Ciechanów



Julian Traczyk
syn Dominiki i Rafała
ur. 3 marca 2019 r., 3200/55
Nowy Komunin



Mateusz Julian Kuciński
syn Jolanty i Mariusza
3010/54
Ciechanów



Marysia Ściślak
cóрка Sylwii i Dawida
ur. 26 stycznia 2019 r., 2730/53
Ciechanów



Arleta Rogalska
cóрка Anny i Andrzeja
ur. 25 stycznia 2019 r., 2980/54
Ciechanów



Antonina Szymonik
cóрка Moniki i Łukasza
ur. 30 stycznia 2019 r., 3700/56
Ciechanów



Jakub Kalinowski
syn Aleksandry i Macieja
ur. 28 stycznia 2019 r., 3800/57
Gołotczyzna



Ignas Bucholski
syn Ewy i Emila
ur. 28 stycznia 2019 r., 3450/54
Ciechanów



Hania Arumińska
cóрка Bożeny i Andrzeja
ur. 29 stycznia 2019 r., 3020/54
Pęchcin



Córk Justyny i Grzegorza
Starus
ur. 1 lutego 2019 r., 3610/55
Sokołowo



Fabian Bazylewski
syn Joanny i Jacka
ur. 1 lutego 2019 r., 3460/54
Bruliny



Amelka Ebert
córk Anny i Pawła
ur. 5 lutego 2019 r., 3240/55
Nowe Miasto



Oliwia Bińczycka
córk Judyty i Sebastiana
ur. 27 stycznia 2019 r., 3030/54
Chotum



Marcel Zimnowodzki
syn Ewy i Łukasza
ur. 6 lutego 2019 r., 3820/59
Glinojek

Kolarski wyścig Paryż - Roubaix jest w rzeczywistości trudniejszy niż go opisują. Samo ukończenie „Piekła Północy” jest dla zawodników szczególną nobilitacją. O podium rywalizują absolutnie najlepsi. Dla Łukasza Wiśniowskiego, wychowanka Juranda Ciechanów, był to drugi wyścig po brukach w dotychczasowej karierze. Dwa lata temu, jeszcze jako zawodnik Team Sky, uczestniczył w kraksie i musiał wycofać się z wyścigu. Przed tygodniem, już w barwach CCC, okazał się najlepszym z Polaków. Do mety dotarł na 77. pozycji, z 15-minutową stratą do zwycięzcy Belg Philippe Gilberta, byłego kolegi klubowego.

Po raz pierwszy brukowym szlakiem kolarze ścigali się jeszcze w XIX wieku. W tym roku przypadała 117. edycja wyścigu zaliczanego do tak zwanych monumentów, czyli najważniejszych klasyków. Meta na welodromie w miasteczku Roubaix ustanowiona została w 1943 r. Tegoroczna trasa liczyła 257 km, z czego prawie 55 km po brukowanych kamieniach, na których o upadek, kraksę czy banalne przebicie opony nietrudno. Przez lata francuski wyścig urosł do miana legendy. Część kibiców wciąż zastanawia się, po co manewrować wąskimi i niebezpiecznymi kamienistymi trasami, służącymi tamtejszym rolnikom za drogi dojazdowe do pól uprawnych. Ogromna większość sympatyków widzi w tym kwintesencję kolarstwa,

Wiśniowski w Piekle Północy

Kolarz CCC Łukasz Wiśniowski ukończył wyścig Paryż-Roubaix



a każdy kolarz marzy o zwycięstwie.

W tym roku także nie obyło się bez spektakularnych zwrotów akcji podczas jazdy. Do pewnego momentu kolarze uczestniczyli w mniej lub bardziej poważnych upadkach, było kilka przebiec opon i nerwów towarzyszących serwisowi roweru. Gdy jednak jeden z zawodników wjechał w drogową wysepkę, zaliczając poważną wywrotkę, przestało być zabawnie.

Łukasz Wiśniowski od zawsze powtarzał, że jego marzeniem jest start, a w przyszłości wygrana w Paryż - Roubaix. Jako kolarz specjalizujący się w wyścigach klasycznych (jednodniowych) ma ku temu ogromne predyspozycje. Dwa lata temu spełnił pierwsze z założeń, bo będąc zawodnikiem brytyjskiej grupy Sky stanął na starcie „Piekła Północy”. Jeszcze nie jako lider zespołu, tylko pomocnik, który miał przede wszystkim wspierać i ochraniać kolarza przewidzianego do ucieczki z peletonu. Niestety bolesny upadek na jednym z brukowanych odcinków pozbawił go szans na ukończenie wyścigu. W tym roku Łukasz miał wspierać lidera swojego zespołu Grega Van Avermaeta, znakomitego kolarza specjalizującego się w tego typu klasykach. Belg dotarł ostatecznie na 12. miejscu z 47-sekundową stratą do zwycięzców Gilberta i Niemca Nilsa Politta.

A pochodzący z Ciechanowa Łukasz Wiśniowski dwa z trzech sportowych osiągnięć dotyczących francuskiego klasyka może odhaczyć. Wystartował i ukończył osławiony Paryż - Roubaix. W przyszłym roku czas na coś więcej.

erM

Mamy wspaniałą drużynę

Rozmowa z **Moniką Młudzikowską**, piłkarką, kapitanem reprezentacji Polski, uczestniczką Światowych Letnich Igrzysk Olimpiad Specjalnych, absolwentką SOSW w Płońsku

*** Refren jednej z piosenek brzmi: „W życiu piękne są tylko chwile”. Chwile takie drużyna, w której występujesz, przeżywała w Abu Zabi?**

- Jeśli tak faktycznie jest, jak mówi piosenka, to nie mam wątpliwości, że wła-



śnie w Zjednoczonych Emiratach Arabskich przeżyłyśmy najpiękniejsze chwile w życiu.

To był magiczny czas. To były niesamowite emocje, które niosły nas każdego kolejnego dnia. Przeżyłyśmy przygodę życia, która zakończyła się w tak piękny sposób.

*** Sięgnęłyście po złoty medal, ale czy od początku turnieju zdawałyście sobie sprawę ze swojej siły?**

- Wydaje mi się, że z meczu na mecz nasze możliwości były coraz większe. Ja jako kapitan wierzyłam w całą drużynę. Widziałam, jak świetnie się uzupełniamy na boisku. Jak nie dajemy się słabościom. To wszystko było klu-

czem do sukcesu. Pierwsze spotkanie z Białorusią sprawiło, że patrzyliśmy dużo pewniej na kolejne mecze. Już przed meczem finałowym z tym samym zespołem miałyśmy przewagę psychiczną, co wykorzystałyśmy, strzelając kolejne gole.

*** Na podium podczas odbierania medali były okrzyki radości czy łzy wzruszenia?**

- Nie wiem jak dziewczyny, ale ja się wzruszyłam. To był moment, gdy emocje biorą górę w człowieku. Podczas igrzysk dopingowało nas wielu ludzi, którzy później wiwatowali podczas wręczania nam złotych medali.

*** Jak długo trenujesz piłkę nożną?**

- Od momentu powstania klubu Olimpijczyk Płońsk, czyli od ponad 8 lat. Gdyby ktoś powiedział mi wtedy, że osiągnę tak wiele w sporcie, to pewnie pomyślałabym, że jest szalony.

*** Co najbardziej zapadło ci w pamięć oprócz turnieju piłkarskiego?**

- Samo miasto. Jest piękne, nigdy bym nie pomyślała, że wokół pustyni można zbudować tyle pięknych budynków, posadzić wiele pięknych drzew. Trudno to opisać słowami. Warunki, w jakich zostałyśmy zakwaterowane, były po prostu magiczne.

*** Jakie są dziewczyny z zespołu?**

- Można powiedzieć, że z dziewczynami na co dzień uczęszczającymi do SOSW w Płońsku jesteśmy jak siostry. Razem trenujemy, jeździmy na obozy. Teraz każda z nas w natłoku obowiązków związanych ze zdobyciem tytułu nie ma czasu na nic innego. Jako kapitan drużyny chciałabym podziękować wszystkim osobom, które pomogły nam w przeszłości, że znalazłyśmy się w tym miejscu, w którym jesteśmy teraz.

*** Jaki jest kolejny cel tej drużyny? W tym momencie osiągnęłyście sportowy sufit. Czy można wygrać coś więcej?**

- Na pewno zawsze można grać lepiej i poprawiać swoje możliwości. Do reprezentacji dołączą nowe dziewczyny, które powitamy z otwartymi rękoma. Wydaje mi się, że ta książka nie została jeszcze do końca zapisana. Mamy wspaniałą drużynę, która będzie jeszcze lepsza.

*** Piłkarzem jest również twój brat Łukasz. Jak on zareagował na ten sukces?**

- Cieszył się, choć jednocześnie był trochę zdziwiony tym sukcesem. Można powiedzieć, że złotym medalem przynajmniej dorównałam jego wynikom.

Rozmawiał

PAWEŁ WIEWIÓRKOWSKI

Jurand już kręci

Kolarze w końcu mogą się cieszyć się słoneczną pogodą i możliwością startów na szosie. Zawodnicy zrzeszeni w sekcji kolarskiej ciechanowskiego Juranda zapoczątkowali tegoroczny sezon startowy wyścigiem w Grójcu.

W wyścigach z cyklu ŻTC Grójec w formule fit race kolarze mieli

do przejechania dystans 52 km. Co prawda silnie wiejący wiatr nie ułatwiał jazdy, ale wyniki i czasy osiągnięte przez ciechanowian są całkiem przyzwoite.

Frekwencja dopisała, w wyścigu wzięło udział 113. kolarzy we

wszystkich kategoriach wiekowych. Na pierwsze podium w tym sezonie kolarze Juranda będą musieli jeszcze poczekać. Najbliżej celu był Rafał Szpakowski w kategorii M3, zajmując czwartą lokatę. Rafał reprezentuje barwy ciechanowskiego klubu

dopiero od tego sezonu, dlatego jego osiągnięcie cieszy podwójnie. Kolejny start z cyklu ŻTC odbędzie się w 28 kwietnia w Rawie Mazowieckiej. W bieżącym sezonie wyścig ŻTC zagości m.in. w Ciechanowie i w Przasnyszu.

Uzyskane wyniki przez zawodników z Juranda:

Kategoria M2: Mateusz Krzemiński – 6. miejsce

Kategoria M3: Rafał Szpakowski – 4. miejsce, Marek Wójcik – 2. miejsce, Tomasz Smoliński – 12. miejsce. Marcin Krupiński i Radosław Dybiński nie ukończyli rywalizacji.

Kategoria M4: Michał Zukowski – 27. miejsce, a Grzegorz Herner – 36. miejsce

lew



Triathloniści rozpoczną sezon etapem pływackim w zalewie Sobótka nad Wisłą

Inauguracja triathlonu w Płocku

Garmin wraca na północne Mazowsze

Sezon dla triathlonistów zbliża się coraz większymi krokami. W Płocku, podobnie jak przed rokiem, zostaną zainaugurowane zmagania w cyklu Garmin Iron Triathlon. To już trzecia tego typu impreza, która gościć będzie nad Wisłą w mieście naffciarzy. Jej uczestnicy 26 maja będą mieli do wyboru jeden z trzech dystansów: 1/2 IM, 1/4 IM lub 1/8 IM. Po raz kolejny na linii startu staną najlepsi zawodowcy, amatorzy triathlonu oraz debiutanci, którzy dopiero rozpoczynają swoją przygodę z tą dyscypliną.

Garmin Iron Triathlon to największy i najstarszy cykl imprez triathlonowych w Polsce. W każdym z miejsc, gdzie odbywają się zawody z cyklu Garmin, organizatorzy starają się przygotować urozmaicone i zapadające w pamięci

trasy. Ze względu na fachową organizację zawody wśród uprawiających triathlon cieszą się ogromną popularnością.

W 2019 r. trasa płockich zawodów pozostaje niezmieniona. Dlatego zawodnicy, którzy do tej pory ścigali się w Płocku, będą mogli porównać swoje dotychczasowe wyniki.

Etap pływacki odbędzie się tradycyjnie w położonym tuż nad Wisłą zalewie Sobótka, u stóp 50-metrowej skarpy. Następnie zawodnicy będą musieli poradzić sobie z blisko kilometrowym podbiegnięciem do strefy usytuowanej w centrum Starego Rynku. Trasę kolarską poprowadzono drogą na Biskupice, a po każdej z petli kolarze przejeżdżać będą tuż przy Urzędzie Miejskim. W trakcie biegu uczestnicy przemierzają będą płockie centrum i górną promenadę wzdłuż Wisły.

Zawodnicy, którzy zdecydują się na start w Płocku, rywalizować będą na trzech dystansach: „połowiec”, czyli 1/2 IM (1,9 km do przepłynięcia, 90 km jazdy na rowerze i 21,1 km na

trasie biegowej), 1/4 IM (0,95 km - 45 km - 10,55 km) i 1/8 (0,475 km - 22,5 km - 5,275 km). Na wszystkich dystansach oprócz startów indywidualnych możliwe jest także wystawienie sztafet, w których jedna osoba płynie, druga jedzie na rowerze, a trzecie biegnie.

Organizatorzy przygotowali też specjalne strefy, gdzie kibice i rodziny uczestników będą mogli zobaczyć start, wyjście z wody, wspomniany dobieg do strefy zmian oraz linię mety.

W Płocku kolejny raz odbędzie się również ciesząca się ogromną popularnością impreza towarzysząca – Garmin Kids, czyli zawody biegowe dla najmłodszych. Dzieci zmierzają się na trzech dystansach: 200 m (1-7 lat), 500 m (8-11 lat) oraz 1000 m (12-15 lat).

Trwają zapisy na wszystkie etapy i dystanse cyklu Garmin Iron Triathlon 2019. Aby wziąć udział w zawodach, wystarczy wypełnić formularz zgłoszeniowy znajdujący się na oficjalnej stronie imprezy: www.irontriathlon.pl.

erM

Pierwszy start i od razu podium

Łukasz Rykowski, zawodnik Kolarskiego Klubu Sportowego Ciechanów, bardzo dobrze zaczął tegoroczne ściganie, zajmując 2. miejsce podczas kryterium w Dzierżoniowie. Od początku wyścigu na dystansie 22,5 km był w czołówce. Zachował też duży spokój na finiszu.

- Na trasie czułem się doskonale. Solidnie pracowaliśmy w zimowej przerwie i efekty przyszły już podczas

wyścigu otwierającego sezon – powiedział Łukasz Rykowski. Teraz przed nim kolejny start w Strzelcach Krajeńskich.

- Będzie to ostatni występ przed świętami, a zaraz po nich rozpoczynamy rywalizację w eliminacjach do olimpiady dzieci i młodzieży – dodał Stanisław Grabowski, trener KKS Ciechanów.

Paw



Łukasz Rykowski (w czarnym kasku) udanie rozpoczął wiosenną część sezonu kolarskiego

Skuteczna Nike



FOT. ZBIGNIEW LEWANDOWSKI

Zespół Nike (żółte koszulki) nie dał szans Orłętom

Nike Ciechanów – Enea Orłęta Zwoleń 51:33 (26:14)

Nike: Adam Szawłowski, Adam Naszkowski – Kacper Tartas, Marcin Olszewski 1, Kacper Józwiak 6, Maciej Karwowski 2, Bartłomiej Korczak 3, Jakub Tokarski 18, Michał Mach 1, Dominik Smoliński 14, Piotr Cywiński 3, Kacper Pawikowski 3

Ciechanowska drużyna prowadzona przez trenera Zbigniewa Czajkowskiego rozgromiła rywali ze Zwolenia różnicą 18 bramek. 51 goli rzuconych przez ekipę Nike nie zdarza się często nawet wśród rozgrywek młodzieżowych.

Przyjeźdźni tylko do 20. minuty opierali się atakom miejscowych. Pod bramką gości nie do upilnowania był Jakub Tokarski, strzelec 18 bramek i Dominik Smoliński, autor 14 trafień.

Nike aktualnie zajmuje 4. miejsce w tabeli

lew

TABELA				
1. ROKIS Radzymin	11	30:3	385:290	
2. ASPL Legionowo	11	27:6	358:273	
3. AZS AWF Warszawa	13	24:15	372:310	
4. Nike Ciechanów	12	20:16	420:379	
5. Victoria Piaseczno	11	14:19	299:324	
6. Skrwia Gostynin	12	12:24	351:389	
7. Enea Orłęta Zwoleń	11	6:27	308:422	
8. Trójka Ostrołęka	11	5:28	287:393	

Finał ligi z Dziekanowskim

Halowa liga piłki nożnej w Baboszewie zbliża się do końca. Część rozstrzygnięć już zapadła, a w połowie maja poznamy komplet wyników w sezonie 2018/19.

Pomysł organizatorów z ubiegłych lat, aby na finałowy turniej zapraszać do Baboszewa znanych w przeszłości polskich piłkarzy, nadal jest aktualny. Na najważniejszych meczach gościli m.in. Robert Gadocha, Grzegorz Lato, Tomasz Hajto czy Piotr Świerczewski. W tym roku swoją obecność 12 maja

potwierdził były napastnik reprezentacji Polski (63 mecze), a obecnie ekspert piłkarski Dariusz Dziekanowski.

- To już tradycja, że kończymy każdy sezon wręczeniem medali przez naszego gościa specjalnego. Dariusza Dziekanowskiego, jak i wielu innych przed nim, nie trzeba przedstawiać. Zapraszamy wszystkich zainteresowanych do naszej hali i kibicowania podczas meczów - powiedział Piotr Lipiński, koordynator sportu w hali sportowo-widowskiej w Baboszewie.

Paw

Srebro w aquathlonie

Tegoroczny sezon dla mławskiej specjalistki od triathlonu Mai Bużyckiej będzie na pewno wyjątkowo trudny, bo musi uprawianie sportu połączyć ze zdawaniem matury. Pod względem sportowym wszystko układa się na razie idealnie. Z mistrzostw Polski w aquathlonie podopieczna Wojciecha Łachuta wróciła ze srebrnym medalem.

- To był debiut w tym roku, dlatego nie byłam pewna własnej dyspozycji. Na szczęście szybko okazało się, że trud włożony w treningi podczas zimowych przygotowań przyniósł wymierne korzyści. Od pierwszej konkurencji czułam moc - podkreślała reprezentantka Twister Teamu i Orki Ilawa.

W kategorii juniorek podczas czempionatu w Szczecinku rywalizowało pięć dziewcząt. Wszystko zaczęło się od pływania - na basenie do pokonania był odcinek o długości 800 metrów. Pierwszą konkurencję mławianka ukończyła na czwartym miejscu. Na szczęście czterdzieści sekund straty



Maja Bużycka (pierwsza z lewej) na podium mistrzostw Polski

do najlepszej w tej próbie konkurentki nie miało żadnego znaczenia w walce o podium.

Bużycka dobrze biega, więc szybko została liderką po pływaniu Aleksandrę Reks (ostatecznie wywalczyła brąz). Awansowała na drugą lokatę,

do końca naciskając Joannę Wójcik ze Szczecina. Dwie najlepsze zawodniczki stoczyły pasjonujący bój o złoto. Ostatecznie o dwadzieścia sekund lepsza okazała się przedstawicielka województwa zachodniopomorskiego.

GW

GRAŻYNA
CZERWIŃSKA

Dąbrowa Tarnowska



Osiemnastowieczny drewniany kościół Wszystkich Świętych w Dąbrowie Tarnowskiej

Prawie w połowie drogi między Krakowem i Rzeszowem, w województwie małopolskim leży niewielkie miasto powiatowe Dąbrowa Tarnowska. W początkach państwa polskiego okolice te, podobnie jak wiele innych obszarów, porastały potężne lasy i gaje dębowe zwane dąbrowami. Osady powstające w lasach dębowych lub w miejscu ich karczowania zwano najczęściej tak samo – Dąbrową, w związku z czym była to i jest jedna z najpopularniejszych nazw miejscowości. Dziś mamy na terenie kraju około pięciuset osad, kolonii, wsi i miast oraz ich części pod tą samą nazwą. Niektóre z nich, dla wyróżnienia, przyjęły drugi człon doprecyzujący położenie. Także w nazwie omawianej Dąbrowy na początku XX wieku pojawiło się słowo Tarnowska – od pobliskiego, znacznie większego Tarnowa.

Dzieje tej miejscowości, będącej własnością prywatną, sięgają XIV wieku. W XVII wieku uzyskała ona prawa miejskie. Na jej rozwój duży wpływ miał możny ród Lubomirskich, którego przedstawiciel w XVII wieku wznosił tu wspaniałą rezydencję magnacką. Był to ponoć jeden z najpiękniejszych w kraju, dwupiętrowy barokowy pałac, zdobiony marmurami i ogromną liczbą posągów. Jak podają zachowane opisy, nad urządzoną z przepychem salą balową był szklany sufit, a na nim na czas balu instalowano rodzaj akwarium z egzotycznymi rybami. Pałac, ograbiony w czasie powstania chłopskiego, spłonął doszczętnie w połowie XIX wieku w wyniku pożaru spowodowanego przez stacjonujących po rabacji żołnierzy austriackich. Z dawnego założenia zachowała się jedynie okazała brama wjazdowa, wkomponowana dzisiaj w ogrodzenie stojące w miejscu niegdyśszej rezydencji kościoła z połowy ubiegłego wieku. Częściowo zachował się również siedemnastowieczny park pałacowy.

Wieść głosi, że pod pałacem znajdują się rozległe podziemne korytarze, pochodzące jeszcze z czasów poprzednio usytuowanego w tym miejscu małego zamku obronnego. Podobno przed powstaniem chłopskim jeden z Lubomirskich ukrył w nich ogromne skarby, których chłopcy nie znaleźli. Pomimo wielu poszukiwań również później nikomu nie udało się natrafić na bogactwa. Miejscowi mówią, że dwa razy do roku – w noc wigilijną i świętojańską – podziemia się otwierają, ale zobaczyć to może jedynie człowiek o czystym sercu i zamiarach. Na niewielkim wzgórzu, w miejscu, gdzie niegdyś wznosił się wspaniały pałac Lubomirskich, stoi interesujący osiemnastowieczny obelisk z piaskowca i marmuru chełmskiego, zwieńczony żelaznym krzyżem maltańskim. Płaskorzeźby na ścianach obelisku przedstawiają różne tarcze herbo-

we. Pomnik ten podobno został postawiony dla upamiętnienia miejsca tragicznego pojedynku dwóch skłóconych braci z rodu Lubomirskich. Pojedynek zakończył się ponoć śmiercią jednego z nich. Zmarły miał być członkiem zakonu kawalerów maltańskich, dlatego obelisk zwieńczony jest takim krzyżem.

Ciekawym zabytkiem jest proporcjonalny, elegancki w formie czworoboczny budynek, będący obecnie siedzibą Sądu Rejonowego. Ten okazały gmach w stylu klasycystycznym wzniesiony został w końcu XIX wieku na potrzeby magistratu. W Dąbrowie jest kilka małych muzeów, a jednym z najciekawszych jest prywatne muzeum agatów i skamieniałych drzew znane jako Galeria

Połoński, od nazwiska założyciela. Znajduje się tu fantastyczna ogromna kolekcja agatów z różnych stron świata. Niezwykłe wrażenie robią skamieniałe formy części drzew. Pod zadaszeniem przed budynkiem muzeum można podziwiać ważący ponad 15 ton największy fragment czarnego dębu, mający ponad 6-metrowy obwód.

Zabytki sakralne

W Dąbrowie zachowały się dwa wyjątkowe obiekty sakralne. Jeden to osiemnastowieczny drewniany kościół Wszystkich Świętych, znajdujący się na małopolskim szlaku architektury drewnianej. Ta okazała budowla konstrukcji zrębowej, oszalowana



Dziewiętnastowieczna synagoga w Dąbrowie Tarnowskiej jest uważana za jeden z najpiękniejszych zabytków tego rodzaju w Europie

Rabacja galicyjska – zwana też rzezią tarnowską lub rabacją chłopską, dosłownie „napad zbrojny, rzeź, bunt”; określające antyszlacheckie krwawe powstanie, które wybuchło w Małopolsce w 1846 r. Chłopi, na czele których stał Jakub Szela, płądowali i niszczyli dwory oraz okrutnie mordowali ziemian, urzędników dworskich i rządowych, a także księży.

Powisłe Dąbrowskie – region położony w widłach Wisły i prawobrzeżnego Dunajca, prawie w całości leżący w granicach powiatu Dąbrowa Tarnowska.

Agat – minerał półszlachetny w różnych układających się wstęgowo barwach.



Zalipie – zagroda zmarłej prawie pięćdziesiąt lat temu Felicy Curyłowej jest punktem muzealnym

piónowo deskami, jest jednym z największych kościołów drewnianych w Polsce. Na kalenicy dwuspadowego dachu osadzono niewielką wieżyczkę na sygnaturkę. Wyposażenie trójnawowego wnętrza świątyni w większości jest barokowe. Arkady niższych naw bocznych wsparte są na profilowanych słupach. Ogromne wrażenie robią ściany we wnętrzu, pokryte w całości piękną dziewiętnastowieczną polichromią o motywach figuralnych i ornamentalnych.

Drugim niepowtarzalnym obiektem jest odrestaurowana niedawno dziewiętnastowieczna synagoga, uważana za jeden z najpiękniejszych zabytków tego rodzaju w Europie. Jej klasycystyczny styl wzbogacają elementy mauretańsko-orientalne. Wnętrze ozdobione jest pięknym wystrojem malarskim z inskrypcjami, z malowidłami przedstawiającymi sceny biblijne i metaforyczne, znaki zodiaku, widoki miejsc świętych. Na ekspozycji znajdują się liczne zachowane judaika, a także zabytkowe

sprzęty z mieszkań dawnych mieszkańców, przedmioty użytkowe, fotografie i pocztówki pokazujące przeszłość Dąbrowy Tarnowskiej. W piwnicach synagogi jest niewielka wystawa prezentująca sztukę malarską artystek z Zalipia.

Jest to nie tylko muzeum, ale również wielofunkcyjna przestrzeń służąca całej społeczności i turystom. W synagodze mieści się obecnie Ośrodek Spotkania Kultur, gdzie odbywają się koncerty, spotkania, wielotematyczne wystawy czasowe, warsztaty prezentujące różne aspekty kultury. Stała, dosyć skromna ekspozycja pokazuje wielokierunkowe współistnienie ludności polskiej i wyznania mojżeszowego w Dąbrowie Tarnowskiej. Dużą atrakcją tego miejsca jest sezonowa kawiarnia koszerna.

W strukturze Ośrodka Spotkania Kultur, niejako w opozycji do przedstawianej kultury żydowskiej, powstało również Muzeum Powisła Dąbrowskiego, skupione na gromadzeniu zabytków i prezentacji kultury ludowej regionu oraz historii Dąbrowy Tarnowskiej.

Pędzlem malowana wieś

Będąc w okolicach Dąbrowy Tarnowskiej, nie można pominąć małej, lecz słynnej w całym świecie wsi Zalipie, położonej zaledwie dziesięć km od tego miasta powiatowego. Co najmniej od końca XIX wieku zwyczaj każe tam ozdabiać izby wiejskie nieprawdopodobnymi kwiecistymi malunkami. Zgodnie ze zwyczajem najpierw odbywa się bieleń budynków i wnętrz wapnem. Później na tle oślepiającej bieli pojawiają się ostre, żywe barwy kwiatów i liści. W niektórych zagrodach malowane jest wszystko – piece i izby, zewnętrzne ściany wszystkich budynków, nie tylko mieszkalnych, studnie, ule, gołębniki, psie budy, płoty – na każdej, pobielonej wcześniej powierzchni cieszą oko wielobarwne girlandy i bukiety kwiatne. Zagroda najsłynniejszej malarki, zmarłej prawie pięćdziesiąt lat temu Felicy Curyłowej, jest punktem muzealnym.

Co roku wkrótce po Bożym Ciele organizowany jest tu konkurs „Malowana chata”, który ma na celu zachowanie we wsi tradycji zdobienia wszystkiego, co się tylko da, pięknymi motywami kwiatowymi. Jeszcze w drugiej połowie XX wieku poza Zalipiem takie lub podobne zdobnictwo można było spotkać również w innych wsiach Powisła Dąbrowskiego, ale dzisiaj zwyczaj ten jest tam zupełnie zapomniany.

LESZEK
ZYGMIER

MAZOWIECKIE IMPRESJE HISTORYCZNE

W dniu urodzin mistrza pędzla

W tym roku mija 170. rocznica urodzin malarza Wojciecha Piechowskiego, o którym napisał kiedyś jeden z najgłośniejszych polskich artystów przełomu XIX i XX wieku, a zarazem bliski kolega i przyjaciel Piechowskiego, Józef Chełmoński: „Ten, który był tak bardzo oryginalnym i samodzielnym. Który wszystko co było przed nim widział i zrozumiał, a mimo to, a raczej może właśnie dlatego nie zatracił swej samodzielności i potrafił na wszystko patrzeć własnymi oczami i ocenić duszę swoją, był nieznan, jak nieznana nam jest ziemia nasza i jej piękno”. Kim był ten „wielki nieznan”?

Wojciech Piechowski urodził się 23 kwietnia 1849 r. w Nosarzewie Borowym jako najstarszy syn Michała i Elżbiety Piechowskich. Dzieciństwo

spędził w dworku nosarzewskim należącym do jego rodziny wywodzącej się z drobnej szlachty kaszubskiej herbu Leliwa. Po ukończeniu czteroklasowej szkoły powszechnej w Mławie oraz gimnazjum we Włocławku w 1869 r. rozpoczął studia artystyczne w Warszawskiej Szkole (Klasie) Rysunkowej, gdzie uczył się rysunku pod kierunkiem Antoniego Kamińskiego, malarstwa zaś u Romana Hadziewiczza i Wojciecha Gersona. W tym czasie poznał między innymi Józefa Chełmońskiego, Leona Wyczółkowskiego oraz Antoniego Piotrowskiego. Dalszą edukację w dziedzinie malarstwa kontynuował w Królewskiej Akademii Sztuk Pięknych w Monachium, do której wstąpił 27 października 1873 r. W Monachium Piechowski doskonalił swój

warsztat malarski pod kierunkiem wybitnych mistrzów Otto Saitza oraz Sandora Aleksandra Wagnera, a także w prywatnej szkole pochodzącego z Warszawy Józefa Brandta. Właśnie pod kierunkiem tego ostatniego przygotował swój debiut malarski – „Zielone Świątki”, obraz wystawiony w 1874 r. na wystawie Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie. Dzięki pochlebnym recenzjom artysta otrzymał stypendium, które pozwoliło mu na dalszą działalność w Monachium, między innymi w tamtejszym Towarzystwie Sztuki.

Po powrocie do kraju w 1875 r. Wojciech Piechowski osiadł w rodzinnym Nosarzewie, gdzie – skłócony ze swoją rodziną – tworzył i zarazem pracował na gospodarstwie. W 1877 r. ożenił się z Aleksandrą Olszewską ze Stupska,

z którą miał dziewięć dzieci. Przez dwa lata prowadził – kupiony za pieniądze z posagu żony – zakład fotograficzny w Warszawie, który jednak okazał się „niewypałem”. Dlatego, szukając środków na utrzymanie rodziny, dzierżawił różne majątki, a także malował obrazy. Poszukiwał, marzył, walczył z losem. W 1895 r. wyjechał do Kukłówek, do dworku swego przyjaciela z okresu studiów Józefa Chełmońskiego, gdzie przebywał prawie rok, szukając ucieczki od życiowych problemów i twórczego natchnienia.

Poza wąskim kręgiem przyjaciół i znajomych znających się na sztuce malarstwo Wojciecha Piechowskiego nie było szerzej znane, czemu zresztą po części winny był sam artysta. Malował bowiem niewiele, wystawiał zazwyczaj pojedyncze obrazy i tylko

dwa razy – w 1907 i 1908 r. – zorganizował wystawę w Salonie Kulikowskiego w Warszawie. Nie zmienia to jednak faktu, że Piechowski był artystą utalentowanym. Niektóre z jego prac spotkały się z wyróżnieniem w szerszym środowisku artystycznym. W 1889 r. otrzymał brązowy medal na Międzynarodowej Wystawie Sztuki w Paryżu za obraz „Droga i życie nasze”, takim samym medalem został uhonorowany w Berlinie, Chicago i San Francisco, a w 1900 r. na wystawie w Paryżu otrzymał srebrny medal za obraz „Rezurekcja”.

Krótko przed śmiercią Wojciech Piechowski wyjechał do majątku w Skłotach koło Krośniewic. Jego żona wraz z dziećmi przebywała w tym czasie w Warszawie. Zginął tragicznie wczesnym rankiem 13 listopada 1911 r. w wypadku drogowym. Trzy dni później został pochowany na cmentarzu we wsi Nowe koło Krośniewic, gdzie spoczywa do dziś. Pozostała po nim pamięć i kilkadziesiąt dzieł, choć podobno samych obrazów olejnych namalował około 180 i do tego ponad 100 grafik. Jego obrazy możemy dziś oglądać w Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej w Mławie, w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze oraz w Muzeum Narodowym w Warszawie. Natomiast jego dzieło „Maria Magdalena” zdobi do dziś ołtarz w kościele parafialnym w Szydłowie.

HUMORESKI



PONURE



nowakowska.pl

nawet samochody, jeżdżą na wakacje, kupują sobie więcej niż jedną parę butów i wcale nie mieszkają pod mostem.

Nienawistne zacządenie przybiera już wymiar groteski: oto porównuje się drugą dekadę dwudziestego pierwszego wieku do... wstyd o tym wspominać, ale niech tam, do czasów zaborów i/albo okupacji hitlerowskiej, próbując wysnuć na tej podstawie tezę o beczelnej roszczeniowości współczesnych nauczycieli. Wykrzyknik niech będzie

Całym sercem pragnę, żeby nauczyciełom dobrze się żyło, żeby byli szczęśliwi i spełnieni w swojej pracy, która jest niczym innym, jak ciężką orką na ugorze; raz kamienistym, kiedy indziej ciemnym, czasami piaszczystym, a tylko niekiedy żyznym.

Szukam w pamięci najlepszych wspomnień ze szkół, w których bez większego sukcesu próbowano mnie czegoś nauczyć. Muszę otwarcie przyznać, bo hipokryzji w ogrodzie swego umysłu nie uprawiam, że

odświętnie wystrojona i zimna z przerażenia, bo uświadamiam sobie, że od lat nie byłam na matematyce i nic nie umiem).

I pamiętam też inny, podobnie podniosły nastrój, a było to po skończeniu podstawówki, bo wtedy też poczułam się w pewien sposób wolna. Wiedząc, że muszę (dokładnie: muszę, a nie chcę) uczyć się dalej, wierzyłam naiwnie, że nigdzie na świecie nie może być gorzej niż w szkole podstawowej w Szczecinie.

I faktycznie, nigdzie już nie spotkałam takich kuriozalnych postaci, bo grono pedagogiczne tej podstawówki wyglądało tak, jakby zatrudniono w tej wiejskiej, walącej się ruderze całą rodzinę Adamsów. Były tam postaci i mroczne, i śmieszne, i śmiesznomroczne. Pani od fizyki, która paliła papierosa na lekcjach i waliła dzieciaki po mordach na odlew. Pani od matematyki, która lubiła śpiewać i dlatego często zamiast matematyki był śpiew. Takiego dyrektora, który stał z gumą do lania po plecach i wpuszczał nas pojedynczo, żeby nikogo nie pominąć, też już nigdzie nie spotkałam.

Ale za to spotkałam pana od biologii, który był skrajnym mizoginem, więc lekcja w żeńskiej klasie licealnej musiała być dlań torturą. Miałam nieszczęście siedzieć blisko jego łogowiska, co czyniło mnie łatwym celem drwiących uwag na temat właściwości żeńskiego mózgu.

Najlepsi moi nauczyciele to ci, których nie pamiętam, bo niczego spektakularnie przykrego nie czynili. Takie to były lata sześćdziesiąte/siedemdziesiąte na prowincji, gdy nauczycielem mógł zostać każdy.

Więc jeśli dziś protestuję ludzi, którzy wykonują zawód nauczyciela z pasją, rzetelnie, z oddaniem, to przyszedł czas, żeby się z nimi rozliczyć i tę ich pracę docenić. Łączę się zatem z wykrzyknikiem przeciwko biernikowi.

ANNA MARIA NOWAKOWSKA

O przewadze wykrzyknika (!) nad biernikiem

z nimi, tymi nienawistnikami, którym się i czasy mieszają, i wartości.

Moje zaangażowanie w akcję strajkową nauczycieli jest owocem osobistych przeżyć szkolnych, których wołałabym nie odświeżać. No ale trudno, skoro wszyscy mówią i piszą o nauczycielach, wraca pamięć zdarzeń i pamięć emocji. Właściwie ja już to częściowo opisałam w powieściach, ale wszak większa część mych współziomków nie czyta literatury, nie się nie stanie, gdy wspomnę o tym jeszcze raz, albo kilka razy, prawda?

naprawdę najpiękniejszą chwilą lat szkolnych był dzień, w którym zdałam maturę i uświadomiłam sobie, że nigdy więcej, nigdy więcej nie będę musiała wejść do tego budynku, oglądać tych twarzy, słuchać tych głosów. Czulałam się tak, jak może się czuć osadzony, któremu skończyła się kara i nagle może iść dokąd chce. Albo jak skopany pies, który urwał się z łańcucha i odkrywa, że życie wcale nie składa się z kombinacji przymusu i kar.

Jakież to był piękny, radosny dzień! (Zdarza mi się do dziś śnić koszmar o egzaminie maturalnym, na którym siedzę

O puchar prezydenta Ciechanowa

Ponad 60 par na parkiecie

31 marca w hali sportowo-widowiskowej przy ul. Kraszewskiego odbyły się Ogólnopolskie Konfrontacje Taneczne o Puchar Prezydenta Ciechanowa. Na parkiecie wystąpiło ponad 60 par. Wysoki poziom ich prezentacji sprawił, że jury nie miało łatwego zadania.

W tym roku do Ciechanowa przyjechali reprezentanci 27 klubów z całej Polski, m.in. z Warszawy, Brwinowa, Miawy, Góry Kalwarii, Torunia, Białogostku, Garwolina, Sulejówki, Płocka, Płońska, Olsztyna i Lublina. Tancerze w różnych kategoriach wiekowych i klasach tanecznych zaprezentowali się najpierw w tańcach latynoamerykańskich i standardowych. Ci z nich, którzy zakwalifikowali się do ścisłego finału, walczyli zarówno o punkty niezbędne do rozwoju ich kariery w tańcu turniejowym, jak i o miejsce na podium.

Między występami finalistów prezentowała się Formacja Artystyczna FreakShow, która już od prawie 10 lat



reprezentuje Ciechanów na konkursach tanecznych w kraju i za granicą, zdobywając liczne nagrody, m.in. dwukrotnie tytuł mistrzów świata World Artistic Dance Federation.

W tym roku ciechanowskie konfrontacje odbywały się już po raz piąty

i podobnie jak w poprzednich latach przyciągnęły tancerzy z całej Polski oraz wielu zainteresowanych występami mieszkańców miasta. Sędziowie, którym przewodniczył prezes Polskiego Towarzystwa Tanecznego Waldemar Sakowski, podkreślali, że jest to jedna

z najbarwniejszych imprez tanecznych na Mazowszu.

Na zakończenie przeglądu wyróżnionym tancerzom medale i puchary wręczyli przedstawiciele organizatorów - Polskiego Towarzystwa Tanecznego, Formacji Artystycznej FreakShow oraz Urzędu Miasta Ciechanów.

Na trzy dni przed koncertem finałowym zmieniona została godzina jego rozpoczęcia - z 18.00 na 14.00. Niektórzy z chęć obce występować najlepszych tancerzy, a korzystający wyłącznie z informacji umieszczonych na rozwieszonych w mieście plakatach, przyszli na imprezę już po jej zakończeniu. Organizatorzy tłumaczyli, że zmiana nastąpiła z przyczyn od nich niezależnych.

Wielka szkoda, że Ciechanów nie miał na parkiecie swoich reprezentantów rywalizujących o nagrody i medale. W mieście jest kilka klubów tanecznych, ale w żadnym nie prowadzi się nauki tańców standardowych. Z północnego Mazowsza najlepiej wypadł Klub Sportowy Tańca Towarzystwa „Start” z Płońska, którego tancerze zdobyli m.in. 4 złote medale, o czym informowaliśmy już w lokalnym płońskim wydaniu.

Tekst i fot. ROMAN NADAJ



BARAN

Na początku tygodnia możesz uporać się ze sprawami, które do tej pory zdawały się nie do załatwienia. Będziesz tryskać energią, którą wykorzystasz na sfinalizowanie pilnych spraw zawodowych. Pofolgujesz głęboko skrywanym dotąd uczuciom. Choć waszego związku nie ominą małe burze, w efekcie stwierdzenie, że nie możecie bez siebie żyć.

BYK

Chociaż dni coraz dłuższe, nie pociągają cię perspektywa spotkań na świeżym powietrzu. Kluby i puby uznasz za najlepsze miejsce na towarzyskie spotkania. A że ukochany nie zawsze będzie chętny do opuszczenia domu, możesz zechcieć poflirtować z kim innym. Byle nie za intensywnie, bo emocje zasługują na zdrowym rozsądku i mogą być z tego kłopoty.

BLIŻNIĘTA

Na początku tygodnia trzeba będzie się uporać z załatwianiem banalnych spraw urzędowych i finansowych, co sprawi, że twój humor nie będzie najlepszy. Zaczyniesz się też zamartwiać wyczynami jednego z domowników. Koniec tygodnia rozrywkowo-relaksowy. Wśród przyjaciół odzyskasz siły oraz dobre samopoczucie.

RAK

W pracy i w domu czeka cię mnóstwo pilnych spraw. Jednak będziesz działać sprawnie i skutecznie. Bez trudności przekonasz szefa, że zasługujesz na urlop. Ponadto za sprawą sprzyjającej ci Wenus życie uczuciowe przyniesie mnóstwo spełnienia i ukojenia. U boku ukochanej osoby kłopoty codziennego życia wydadzą ci się nic nieznaczące.

LEW

W tym tygodniu wszystkie planety są dla ciebie zyciowe. Czekają cię miłe spotkania. Jeśli będzie to była sympatia, są szanse, że uczucie wybuchnie z większą siłą niż przed laty. Romantyczna kolacja i spacer będą miały naprawdę niepowtarzalny, czarodziejski nastrój. Przed tobą bardzo dobry finansowo okres.

PANNA

Nie reaguj zbyt emocjonalnie na problemy zawodowe - stracisz tylko mnóstwo energii i nic nie zostanie właściwie załatwione. W finansach stabilizacja, więc nie panikuj, że pójdziesz z torbami. Możesz spokojnie pozwolić sobie na wypoczynek. W sprawach uczuć dobra passa.

WAGA

Chociaż znajdujesz się pod protektorem Jowisza, szybka kariera zawodowa musi jeszcze poczekać. Spotkania z wypróbowanymi przyjaciółmi mogą przynieść rozwiązanie nurtujących cię problemów. Rozejrzyj się uważnie dookoła. Ktoś wytrwale wdycha do ciebie. Jednak wasze temperamynty zbyt się różnią, by coś z tego wyszło. Ale nie zaszkoć się zaprzęgnięciem.

SKORPION

Gwiazdy ci sprzyjają, dlatego nie wahaj się wyjechać w daleką podróż lub zabrać za robienie interesów. Nawet jeśli wszyscy uznają ją za ogromnie ryzykowną, wszystko pójdzie jak po maśle. Sukcesy towarzyskie masz zapewnione. To właśnie ty ścigać będziesz najbardziej zachwycone spojrzenia.

STRZELEC

W firmie rysują się szanse awansu, więc będziesz się rwać do odpowiedzialnych zadań. Jednak namysł i rozważa będą teraz na wagę złota. Zasięgnij rady u prawnika lub innego eksperta, z którym będziesz mogła skonsultować swoje pomysły. Przyda się także rozmowa z doświadczonymi zawodowo przyjaciółmi. W domu czeka cię miłe odprężenie i dużo ciepła.

KOZIOROŻEC

Ślubowa podróż, na którą nie masz wcale ochoty, okaże się dla ciebie korzystna i towarzysko, i znacznie bardziej finansowo. Po powrocie czekać cię będzie mnóstwo zaproszeń, z których skorzystasz z radością. Poznasz wielu interesujących ludzi i zrobisz na nich korzystne wrażenie.

WODNIK

Oczekujesz nowych sukcesów w życiu zawodowym, ale panuje tu teraz niezłe zamieszanie, które lepiej dyplomatycznie przeczekać. W drugiej połowie tygodnia miłe spotkanie z przyjaciółmi. Jeżeli spotkasz kogoś o równie magnetycznym wejściu jak ty, to gorącą randkę masz jak w banku.

RYBY

Zarówno drobne sprawy urzędowe, jak i te poważniejsze, związane z karierą zawodową, utkną w martwym punkcie. Warto natomiast zająć się tym, co związane z uczuciami i miłością. Nie marnuj szans ukrywających się w domu. Od starych znajomych i tych świeżo poznanych doznasz wiele życzliwości.

Tygodnik
ciechanowski

tc.ciechanow.pl

Adres redakcji:
06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2
Telefony:
sekretariat, red. naczelny: 23 672 34 02;
redaktorzy prowadzący: 23 673 93 67,
23 673 93 63;
dziennikarze: 23 673 23 43,
23 673 93 65;
dział graficzny: 23 673 93 60;
księgowość: 23 673 93 62

Tygodnik
gazeta mławska

gazeta-mlawska.pl

Poczta elektroniczna:
tc@ciechanow.com, tc@ci.onet.pl
Redakcja:
redaktor naczelny – Ryszard Marut;
z-ca red. nac. – Włodzimierz Dźbik,
red. prowadzący – Marek Żbikowski.
Zespół: Walerian Diczekiewicz,
Krzysztof Jakubowski,
Izabela Koba-Mierzejewska,
Krzysztof Kowalski,

tygodnik
działdowski

tygodnikdzialdowski.pl

Katarzyna Kozłowska
Roman Nadaj,
Klaudia Kujawa,
Natalia Mieszkowska,
Patrik Piekarski,
Paweł Wiewiórkowski.
Współpraca: Grażyna Czerwińska,
Mirosław Hajnos,
Zenon Lewandowski,
Anna Maria Nowakowska
Sławomir Wichowski,

tygodnik
przasnyski

tygodnikprzasnyski.com.pl

Michał Wiśnicki,
Leszek Zygmier,
Stefan Żagiel
Ogłoszenia:
kierownik biura – Bożena Zimińska,
tel.: 23 672 44 96, 23 672 26 55,
ogloszenia@tc.ciechanow.com,
ogloszeniadrabnet@op.pl

Redakcja graficzna: Artur Szczereba,
Cezary Czoskiewicz, Piotr Zbrzezny

tygodnik
makowski

tygodnikmakowski.pl

Korekta: Wanda Kalinowska,
Iwona Dawidzka
Dział promocji i kolportażu:
Daniel Kwiatkowski,
Radosław Marut,
tel. 23 673 93 66,
promocja@tc.ciechanow.com
Prenumerata: Poczta Polska
i u listonoszy,
Ruch S.A. (prenumerata@ruch.com.pl),
ePrasa.pl

Tygodnik
mławowski

tc.ciechanow.pl

Wydawca: Spółdzielnia Pracy
CIECH-PRESS, 06-400 Ciechanów,
ul. Ściegiennego 2, tel. 23 672 34 02

Druk: GRUPA WM Sp. z o. o.
10-364 Olsztyn, ul. Tracka 7





Cel-ruch

Okazuje się, że godzina przed telewizorem skraca nam życie o 22 minuty, a jeden papieros tylko o 11... Można więc przyjąć, że siedzący tryb życia jest gorszy niż palenie.

Oczywiście można by problem dążyć dalej i spróbować uszczegółowić: która telewizja, jaki program, które gadające głowy? Ale lepiej zaniechać, bo może się okazać, że akurat ta, którą oglądamy, skracą bardziej.

To samo z papierosami: cienkie czy grube, z filtrem czy bez, zaciągamy się czy nie? A o ile sobie człowiek skracą żywot, gapiąc się w ekran i równocześnie pociągając szluga? 22+11?

Nie wiem i nie chcę wiedzieć. Nie będę więc straszył kanapowo-telewizyjnym bezruchem ani nikotyną przenikającą do krwi i mózgu.

Będę chwalił ruch. Pewien filozof z końca XIX wieku ułożył zgrabną formułę, cytowaną i wykorzystywaną wielokrotnie: *Cel /.../ jest dla mnie niczym, ruch – wszystkim*. (To akurat dotyczyło ważnej wówczas kwestii politycznej, dziś już nieaktualnej – tworzenia się ruchu socjalistycznego). Powiedzenie fajne, więc je, przepraszam za wyrażenie, sparafrazuje: *Cel-ruch*.

Chodzi o ruch jako taki, ruszanie się na wszystkie możliwe (bezpieczne) sposoby, o aktywność fizyczną, fitness, aerobic, nordic walking, crossfit marsz, rower, pływanie, bieganie... Kto co chce, kto co może.

Niby wszyscy o tym wiedzą, ale warto
podeprzeć się jeszcze raz badaniami.

Pismo *JAMA Network Open* opublikowało niedawno pracę, w której badacze z Cleveland Clinic w USA wskazują, na wyraźny związek pomiędzy dłuższym, zdrowszym życiem a wysokim poziomem aktywności fizycznej. Ruch wydłuża życie i zmniejsza ryzyko wielu chorób, bo przyspiesza metabolizm cukru i tłuszczów. W Polsce już dawno ruch umieszczono na samym dole piramidy zdrowego żywienia i aktywności fizycznej zalecanej przez Instytut Żywności i Żywienia. 150 minut ruchu tygodniowo to minimum, optymalnie jest 300 minut.

Zalecać łatwo, zrealizować trudno. Młodego człowieka w jakiś sposób zmusza jeszcze do ruchu nauczyciel na wieszce lub rodzic, dowożąc go na różne akademie piłkarskie, sztuki walki itp. Jednak coraz częściej piłka nożna przegrywa ze smartfonem, a judo z komputerem. Gorzej jest już na studiach, bo tam sztuki unikania zajęć wychowania fizycznego studenci opanowali do perfekcji. No a potem następuje wejście w dorosłość i ostateczne pożegnanie z jakąkolwiek formą ruchu. Praca, rodzina, dzieci, gonitwa za pieniędzmi, brak czasu... I tak do starości, która zawsze przychodzi za szybko. No i wtedy baba (chłop też) przychodzi do lekarza. Po zdrowie, recepty i leki. A lekarz...

„Ludziom powinno się przepisywać ruch na receptę tak samo często, jak dziś przepisuje się leki” – powiedział w wywiadzie dla „The Times” Matt Hancock, brytyjski minister zdrowia. Hancock nie ukrywa, że należałoby zacząć od zmiany myślenia wśród lekarzy. Długie spacery i pływanie miałyby się stać w brytyjskiej służbie zdrowia rutynową metodą leczenia – od raka po demencję.

Wielka Brytania jako jedna z pierwszych przejrzała na oczy. Medycyna Ruchu (Moving Medicine) jest inicjatywą wydzieloną sportu i medycyny pracy angielskiej publicznej służby zdrowia i sportu. Jej pracownicy współpracują z lekarzami, szpitalami i pacjentami i rozpowszechniają informacje o pozytywnych efektach, jak daje nawet niewielka porcja ruchu dziennie.

Na głównej stronie portalu MM można poczytać, w jakich schorzeniach ruch pomaga, kiedy i komu można go zalecać, jakie konkretnie ćwiczenia, jak rozmawiać z pacjentem na temat jego braku aktywności, jakie zadawać pytania, jak utrzymać jego motywację. Najdale poszli lekarze na Wyspach Szetlandzkich, którzy jako pierwsi na świecie zaczęli oficjalnie przepisywać na recepty piesze wędrówki i... obserwację ptaków. Włączyło się w to Królewskie Towarzystwo Ochrony Ptaków, które przygotowało specjalne trasy do obserwacji. Cel ptaki, ruch zdrowie...

RYSZARD MARUT

Wielki Tydzień przyniósł nam w tym roku wydarzenia takie, których można było się spodziewać, a mam tu na myśli strajk nauczycieli, ale też kompletnie nieoczekiwane, jak pożar katedry Notre Dame w Paryżu.

W przypadku tego drugiego, gdy upatrujemy w nim działania siły wyższej albo losu, jak kto woli, pojawiają się zazwyczaj różne spekulacje. Trzęsienia ziemi, wielkie powodzie, tsunami, olbrzymie pożary, a także susze to zjawiska, na które póki co nie mamy wpływu i wobec których ludzkość jest bezsilna. Co bardziej bojaźliwi zaczynają wtedy głosić różne teorie...

I tak nasz wielki prawniczy myśliciel Tomasz Terlikowski - dyrektor programowy TV Republika - na Twitterze napisał: „Żnaki są do tego, żeby je odczytywać. Płonie katedra Notre Dame w Paryżu. Płonie Kościół, płonie Europa. Czas zmierzchu. Jeśli się nie nawrócimy, spłonemy wszyscy”. Takich i podobnych wypowiedzi mogliśmy przeczytać więcej.

Natomiast znany polityk Ryszard Czarnecki zaczął węszyć i wpadł na trop: „Francuzi po cichu, czy nawet głośno, ale prywatnie mówią, że za tym mogą stać muzułmanie, dla których jest to forma podboju Europy. Ale tego we francuskich mediach głównego nurtu się nie uświadczy”. A potem dodał: „Pożar Notre Dame może być też sygnałem dla polityków, że wypieranie chrześcijaństwa z życia publicznego jest poważnym błędem i jest wbrew historii, tradycji i dziedzictwu Europy, które było bardzo ważne dla ojców założycieli przyszłej UE”.

Tymczasem - jak wskazuje praktyka - najczęściej do pożarów kościołów dochodzi w trakcie remontów: wystarczy zwarcie w kablach elektrycznych czy iskra z jakiejś szlifierki, nie mówiąc o niedogaszonym papierosie... A tu właśnie mieliśmy do czynienia z remontem iglicy i od tego miejsca pożar zaczął się właśnie rozprzestrzeniać. A swoją drogą, to aż nie do wiary, że dach tak ogromnej katedry podtrzymywała drewniana więźba, a dębowe belki liczyły sobie po kilkaset lat. No i dlatego wszystko tak efektownie się fajczyło! Trudno uwierzyć również w to, że zlekceważono czy nie dosłyszano pierwszych sygnałów instalacji alarmowej. Zatrudniony na stałe w katedrze strażak słyszał i razem z robotnikami sprawdził co się dzieje, ale nie nie zauważył. Kiedy alarm ponownie się uruchomił było już za późno...

No i teraz Francuzi płaczą. I trudno im się dziwić. Wyobraźmy sobie my, Polacy, że spalili się nam kościół Mariacki w Krakowie. Wszyscy chodzilibyśmy w żałobie. Katedra Notre Dame w Paryżu należała do jednego z głównych symboli Francji, obok wieży Eiffla, Łuku Triumfalnego i Pół Elizejskich... Była celem każdej wycieczki. Ostatnio, podobno, aby wejść do środka, trzeba było odczekać parę godzin – nie dziwota, skoro oglądało ją co roku 14 mln turystów. Ja odwiedziłam ją pierwszy raz dawno, bo w 1983 r., a więc bez tłoku. To, co dla niej jest charakterystycznego, to półmrok o szaroniebieskiej barwie, nadany jej przez światło przefiltrowane przez wspaniałe rozetowe witraże. W tym półmroku widać tylko płomyki wąskich, długich świeczek ustawionych w licznych lichtarzach. Ginią szczegóły, a nas spowija aura jakiejś mistycznej niemal tajemnicy.

A tak naprawdę, powiedzmy sobie szczerze, katedra Notre Dame w Paryżu, a widziałam potem, z wyjątkiem Kolonii, niemal wszystkie największe kościoły w Europie, wcale nie jest ani największa, ani najpiękniejsza, ani najwyższa, ani jakaś tam...

Nieco ciężka, zwalista, pięcionawowa, z przyporami z boku, pozbawiona smukłych wież chyba nawet młodych architektów nie przyprawia dziś o zawrót głowy. Nie to jest jednak najważniejsze, liczy się stosunek emocjonalny, tradycja i legenda, do której przyczynił się Wiktor Hugo, pisząc swoją powieść „Dzwonnik z Notre Dame” i walcząc o jej odbudowę po rewolucji francuskiej.

No i pocieszymy się, że to, co było w niej najcenniejszego, czyli piękne średniowieczne witraże, podobno jednak ocalały.

**RENATA
LIPÍŃSKA-KONDRATOWICZ**

[illegible]

Uliery z ponumerowanymi pod umieszczają hasło stanowiące rozwiązanie krzyżówki. Samo hasło należy nadesłać w terminie 10 dni od dnia ukazania się numeru pod adresem: „Tygodnik Cielechawowski”, ul. Szclegiemego 2, 06-400 Cielechawo. Na kartce pocztowej prosimy nakleić numer krzyżówki i wycięty hasło.

Rozwiązanie krzyżówki można także przysłać SMS-em na numer 71068. Ode treść SMS-a: TG.KZ nr krzyżówki, hasło oraz inną, nazwisko i adres. Koszt SMS-a 1 zł plus VAT (1,23 zł). Nagrodą jest książka (do wyboru ania w redakcji).

Rozwiązanie krzyżówki nr 15: „Sznur kłamsów iet krolki”

Nagrodę otrzymuje Jadwiga Margalska z Malwy.

Krzyżówka nr 17

Krzyżówka nr 17

Przetarg na ostatni obszar

Kłopoty z kanalizacją aglomeracji mławskiej

Do końca kwietnia rozstrzygnie się sprawa dokończenia budowy kanalizacji sanitarnej w Mławie, rozpoczętej w ubiegłym roku. Miasto ogłosiło przetarg na ostatnią część tej inwestycji w tzw. obszarze A6 obejmującym ulice: Graniczną, Kościelną, Kapliczną, Mickiewicza, Przyrynek, Rynkową oraz część Brackiej i Piłsudskiego. Termin składania ofert mija 23 kwietnia.

Cała inwestycja miała być zakończona w ubiegłym roku. Niestety główny jej wykonawca wycofał się po wykonaniu około 70 procent zleconego zadania. Mławie groziły wysokie kary finansowe za niedotrzymanie terminu zakończenia budowy sieci, co było związane z dofinansowaniem w wysokości ponad 14 mln złotych z funduszy unijnych. Całkowity koszt prawie 20 km sieci kanalizacyjnej to nieco ponad 27,2 mln złotych.

Władzom miasta po długich i niełatwych negocjacjach udało się uniknąć zapłacenia kary i uzyskać zgodę dysponenta środków unijnych na przesunięcie zakończenia inwestycji na 2019 rok.

Do realizacji pozostała właśnie część A6 na Wólce. Jest to jeden z dwóch największych obszarów tej inwestycji, na którym ma powstać ponad 3,8 km sieci na gęsto zabudowanym terenie w obrębie ośmiu ulic.

Mieszkańcy tej części miasta będą zobowiązani do wykonania na własny koszt przyłączy pomiędzy swoim budynkiem a granicą działki, dokąd zostanie doprowadzony przykanalik połączony z kolektorem. Spora ich grupa z niecierpli-



Ul. Okólna po kanalizacji wymaga nowej nawierzchni, na co niecierpliwie czekają mieszkańcy

Niezależnie od tego miasto prowadzi rozmowy z Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska dotyczące przyznania środków unijnych na wybudowanie kilkunastu kolejnych kilometrów sieci kanalizacyjnej na tzw. zatorzu. Wstępne prace projektowe zostały już zakończone.

wością czeka na zakończenie tej inwestycji, ponieważ już w ubiegłym roku mieli zamiar remontować lub nawet budować nowe ogrodzenia swoich posesji. Wstrzymywali się z pracami, bo budowa sieci miała być zakończona do 30 września 2018 roku. Miejmy nadzieję, że w br. wszystko pójdzie zgodnie z planem. **W.D.**

Coraz więcej szkół zawiesza protest

Strajk nauczycieli i egzaminy

W drugim tygodniu strajku nauczycielskiego dało się zauważyć zmęczenie protestujących pedagogów i pracowników oświaty. Wzrosła liczba szkół, które zdecydowały się na zawieszenie protestu. Najważniejsze jednak, że zaplanowane egzaminy ósmoklasistów odbyły się bez większych problemów.

W ubiegły poniedziałek od języka polskiego rozpoczęły się trzydniowe egzaminy uczniów klas ósmych. W powiecie mławskim przystąpili do nich ósmoklasiści we wszystkich podstawówkach. We wtorek czekał ich sprawdzian z matematyki, a w środę z języka obcego nowożytnego. Jedynie w mławskiej SP nr 2 nie było egzaminów, bo nie ma tam ósmej klasy.

W środę do strajkujących dołączyła Szkoła Podstawowa w Głuźku (gm. Wiśniewo). W przeprowadzonym wcześniej referendum nauczyciele tej placówki opowiedzieli się za strajkiem, jednak z nieznanymi bliżej powodów do niego nie przystąpili. Zmienili zdanie w środę rano.

Od 15 kwietnia zmniejsza się liczba strajkujących nauczycieli. Przypomnijmy, że w referendach na 43 placówki oświatowe w powiecie w 32 pedagogów opowiedzieli się za strajkiem. Ostatecznie rozpoczął się w 26 szkołach. Jeszcze



W ZPO nr 2 strajkują od pierwszego dnia protestu

w środę protest trwał w 23 szkołach, ale już w czwartek tylko w 15. Zawieszony został m.in. w SP w Windykach (gm. Wieczfnia), w Zespole Szkół w Radzanowie, SP w Głuźku (gm. Wiśniewo), a w Mławie w SP nr 6 oraz w ZS nr 4, ZS nr 2 i ZS nr 3.

Natomiast w I LO w Mławie decydują się losy tegorocznej matury. Aby uczniowie mogli do niej przystąpić, muszą mieć wystawione oceny, a ich

końcowa klasyfikacja powinna zostać zatwierdzona przez radę pedagogiczną. Ze względu na strajk prawdopodobnie nie dojdzie do spotkania tego gremium, a to oznacza, że egzamin może nie odbyć się.

W czasie przerwy świątecznej ci, którzy strajkują, przychodzą do szkół. Dotyczy to także pedagogów mających w tym czasie dyżury.

Tekst i fot. W.D.

Skazani „na roboty”

Sądy dosyć często kierują skazanym do wykonywania nieodpłatnie kontrolowanej pracy na cele społecznie użyteczne. Praca ta orzekana jest m.in. w zamian za grzywnę, której egzekucja okazała się bezskuteczna.

Prace społecznie użyteczne są jedną z przewidzianych w kodeksie karnym sankcji ograniczenia wolności. Według obecnie obowiązujących przepisów możliwe jest jej orzeczenie w dwóch wariantach: jako prac społecznych lub w formie potrącenia części otrzymywanego wynagrodzenia za pracę.

Według danych Sądu Rejonowego w Mławie, obejmującego zakres swego działania powiaty mławski i żuromiński, w ubiegłym roku na takie kary skazano 239 osób, a wobec 102 orzeczono je jako środek zastępczy. W br. - już 93 osoby.

Straż Miejska w Mławie ma obecnie 20 podopiecznych z tego typu orzeczeniami sądowymi.

Kierowani są głównie do prac porządkowych, sprzątanina na terenie miasta. Najłatwiej ich zauważyć w pierwszych dniach miesiąca, ponieważ wtedy zwykle zgłaszają się do nas. Otrzymują żółte kamizelki, rękawice i czarne foliowe worki. Wskazujemy im również miejsca, które danego dnia mają porządkować - mówi Marek Wysocki, komendant SM w Mławie.

Na karę ograniczenia wolności w postaci tego rodzaju prac skazywane są osoby popełniające wykroczenia i niektóre przestępstwa.

Z reguły chodzi tutaj o drobne kradzieże sklepowe, jazdę na „podwójnym gazie”, uczestniczenie w różnych bijatykach, ale także dotyczy to tzw. alimenciarzy - wylicza Tomasz Mync, prezes SR w Mławie.

Obowiązek nieodpłatnej pracy społecznej wykonywanej jest przez skazanego w wymiarze od 20 do 40 godzin. Tyle czasu w ciągu miesiąca musi przepracować na cele społeczne skazany, wobec którego orzeczono obowiązek zapisany w art. 34 § 1a pkt 1 k.k.

Do „rekordzistów” wśród podopiecznych strażników miejskich należy osoba, która musi odpracowywać karę przez 40 godzin w miesiącu w ciągu dwóch lat.

Art. 34 par. 1 k.k. stanowi, że kara ograniczenia wolności trwa najkrócej miesiąc, najdłużej 2 lata; wymierza się ją w miesiącach i latach. Sąd, oprócz „godzinówki”, może też jednocześnie orzec potrącenie od 10 do 25% miesięcznego wynagrodzenia za pracę i pieniądze te przeznaczyć na cel społeczny wskazany przez sędziego. Skazany, wobec którego orzeczono potrącenie wynagrodzenia, nie może w okresie trwania kary rozwiązać stosunku pracy, chyba że uzyska na to zgodę sądu.

Kara ograniczenia wolności jako kara wolnościowa jest swoistym okresem próby dla skazanego. Dlatego w trakcie jej wykonywania taka osoba nie może bez zgody sądu zmieniać miejsca stałego pobytu, jak również obowiązana jest udzielać wyjaśnień dotyczących jej przebiegu.

W.D.

„Kalwaria Mławska”

Około 50 osób, w tym członkowie Grupy Rekonstrukcji Historycznych Ludności Cywilnej Mława, wzięło udział w inscenizacji Misterium Męki Pańskiej. Przedstawienie wystawiono w Niedzielę Palmową w miejscowym kościele Świętej Trójcy.

w nader spektakularny sposób odtworzyli sceny wjazdu Jezusa do Jerozolimy, modlitwę w Ogródcu, proces, ukrzyżowanie i zmartwychwstanie Chrystusa. Zebrali duże brawa. Rekonstrukcję reżyserował ks. Mateusz Wilczyński, wikariusz mławskiej parafii św. Stanisława BM.

Wielu widzów, wychodząc z kościoła, mówiło, że „Mławska Kalwaria” powinna być prezentowana co roku.

(kj)

Aktorzy amatorzy, w ubiorach stylizowanych na szaty z tamtej epoki,



Jedna ze scen misterium

Obserwatorium

Biało-czerwona
nie na co dzień

Od kilku lat Mława obchodzi Dzień Flagi Państwowej (2 maja). W tym roku z tej okazji ratusz będzie rozdawał biało-czerwone chorągwie mieszkańcom, a Miejska Biblioteka Publiczna zorganizuje warsztaty dla dzieci, na których mają się one uczyć, jak we własnym zakresie wykonać ten symbol RP. Wszystko to ma służyć przywiązaniu, szczególnie młodego pokolenia, do najważniejszych znaków państwowych i narodowych. Brawo!

Ale jest jeszcze jeden - nieświęteczny - aspekt tej sprawy. Otóż według naszej Konstytucji (art. 28) godło, barwy i hymn Rzeczypospolitej Polskiej podlegają ochronie prawnej. Ten punkt ustawy zasadniczej rozumiem dosłownie. Z jednej strony powinniśmy otaczać najwyższym szacunkiem te symbole, a z drugiej – ich nie nadużywać. Co do mnie, na balkonie swego mieszkania wywieszam biało-czerwoną tylko w dniach świąt państwowych lub regionalnych. O jej wygląd dba żona.

Tymczasem flagi państwowe non stop widnieją przy niejednym domu prywatnym czy zakładzie pracy w Mławskim. Zastanawiam się, czy nie mamy tu do czynienia właśnie z nadużyciem, zwłaszcza że niejednokrotnie te wiszące na masztach flagi są zabrudzone lub wymięte. Zresztą to, co jest stale obecne, po prostu powszednie.

Więcej. W okresie międzywojennym mundur żołnierski był wręcz

czczony. Dzisiaj zakładają go liczni aktorzy inscenizacji historycznych. Sęk w tym, że oni nierzadko przez cały dzień i wręcz ostentacyjnie biegają w tych mundurach. Mnie to szokuje. Czy w mundurach nie powinni występować tylko w czasie przedstawień?

Dobry przykład dawał jeden z mławskich kombatanów (już nie żyje). On nie pojawiał się na oficjalnych uroczystościach w mundurze, choć miał prawo go nosić. Uważał, że wystarczy mu biało-czerwona opaska na rękawie cywilnego garnituru.

Gorzej. Na skutek zmian organizacyjnych w Wojsku Polskim mundur żołnierza (z guzikami, na których umieszczone są orzelki) można kupić na bazarze. Skutek? Ot, na przykład, chłopci traktują go jako ubranie robocze. To mnie też bulwersuje.

Studiując historię II Rzeczypospolitej, natknąłem się na znamienne wyznaczenie fabrykanta z lat dwudziestych: „Niepodległość powszedniała. Orzełek jest już odbity na każdym nakazie podatkowym. Obywatel zastanawia się, co zrobić, aby jak najmniej zapłacić państwu, imponderabilia schodzą na dalszy plan”.

Dzisiaj niepodległość też już powszedniała. Cóż, można tylko apelować o roztropne używanie symboli RP, za które tysiące naszych rodaków przelewało krew.

JAN MŁAWSKI



Nadleśniczy Jaromir Skrzypecki (na zdjęciu) w wypowiedzi dla portalu internetowego Urzędu Miasta: - Drzewa zostaną posadzone w lesie mławskim, który był w czasie bitwy wrześniowej teatrem działań militarnych. Dziś wciąż odnajdujemy ich ślady – niewybuchły i miejsca po wybuchach, świadczące o tym, że tam te działania się toczyły

Dęby na 80-lecie

Osiemdziesiąt dębów na cześć bohaterów wrześniowej bitwy pod Mławą zostanie posadzonych w związku ze zbliżającą się 80. rocznicą wybuchu II wojny światowej. Z tą inicjatywą wystąpili szef Nadleśnictwa Dwukoły Jaromir Skrzypecki i burmistrz Sławomir Kowalewski.

Akcja zaplanowana jest na piątek, 26 kwietnia. O godz. 9.30 przy szkółce

leśnej na ul. Krajewo zbiórka chętnych do udziału w tym przedsięwzięciu. Stąd ochotnicy zostaną przewiezieni do miejsca sadzenia. Zaraz potem fachowego instruktora udzieli im pracownicy służby leśnej. Dęby będą posadzone w godz. 11.15 – 11.45. W tym miejscu zostanie odsłonięta tablica pamiątkowa. W południe podsumowanie akcji i wręczenie certyfikatów jej uczestnikom.

Przypomnijmy, że Mława słynie z dębów - żywych pomników. Pradkowie dzisiejszych mieszkańców miasta w 1919 r. w parku zasadzili drzewo gatunku na pamiątkę odzyskania przez Polskę niepodległości. Dzisiaj jest to piękny, rozłożysty

egzemplarz, przy nim odbywają się obchody świąt państwowych i regionalnych. Kolejnych kilkanaście dębów - imiennie dedykowanych oficerom polskim zamordowanym w 1940 r. na Wschodzie - w 2010 r. pojawiło się przy miejscowych szkołach w ramach ogólnopolskiej inicjatywy „Katyń... ocalić od zapomnienia”. Szczególny dąb pamięci rośnie na Starym Rynku (przy ratuszu i kościele). Posadzono go dla uczczenia tych, którzy zginęli w katastrofie rządowego samolotu w Smoleńsku. Corocznie (10 kwietnia) tutaj zbierają się mławianie, aby złożyć kwiaty i zapalić znicze.

(kj)

Kobiety wiejskie, twórcze wspólnoty!

- Ustawa z 4 października 2018 r. o kołach gospodyń wiejskich (KGW) przyczyni się do tworzenia i umocnienia wspólnot w małych środowiskach lokalnych – przekonywały wicemarszałek Senatu Maria Koc i poseł Anna Cicholska na spotkaniu w Mławie. Obie parlamentarzystki zabiegały o opracowanie i uchwalenie takiego prawa, które ruchowi kobiecemu na wsi dałoby nowy impuls.

Dzięki rzezzonej ustawie KGW może - w uproszczonym trybie, na podstawie wypełnionego wniosku - być wpisane do rejestru prowadzonego przez oddziały powiatowe Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. W tym celu istniejące lub nowe koło (co najmniej 10 osób) powinno zwołać zebranie założycielskie, uchwalić statut (jest wzorzec) i wybrać zarząd. Z chwilą uzyskania wpisu w rejestrze otrzymuje osobowość prawną, co m.in. daje mu szansę na ubieganie się o dotacje i inne środki z funduszy pomocowych.

Jak pokonać problemy administracyjne?

Uwaga! W jednej wsi (przysiółku, kolonii, osadzie) może istnieć tylko jedno rejestrowe koło, ale swym zasięgiem może obejmować kilka miejscowości.

Koło, jeśli nie jest organizacją pożytku publicznego oraz m.in. utrzymuje się ze składek członkowskich, darowizn,



Od lewej: poseł Anna Cicholska, wicemarszałek Maria Koc i starosta Jerzy Rakowski

zapisów, dotacji, sprzedaży wyrobów sztuki ludowej czy sprzedaży, najmu lub dzierżawy składników majątkowych (roczne przychody do 100 tys. zł), może prowadzić uproszczoną ewidencję przychodów i kosztów. Ma również prawo prowadzenia działalności gospodarczej, ale wtedy rozlicza się z fiskusem według ogólnych przepisów skarbowych.

Panie obecne na spotkaniu (ok. 30 przedstawicieli KGW) nie kryły zadowolenia z powodu wejścia w życie tych rozwiązań prawnych, ale obawiały się, czy będą w stanie poradzić sobie z procedurą administracyjną. - W naszym biurze do tego zadania zostały wyznaczone dwie osoby. Chętnie pomożemy w wypełnieniu wniosków - zapewniała

Ewa Szlagor z oddziału ARiMR. Również naczelnik Urzędu Skarbowego Przemysław Stolarski zadeklarował pomoc.

Jak dotąd do rejestru wpisano tylko pięć KGW działających w Mławskim: Dzierżgówek, „Dobrogoszczanki” w Dobrogostach, „Kreatywny Szumsk” w Szumsku (wszystkie z gminy Dzierżgów), „Józefinki” w Józefowie (gm. Radzanów) i „Aktywne Kobiety” w Radzanowie.

Szacuje się, że w całym powiecie jest 80-100 KGW. Niektóre z nich mają status stowarzyszenia zwykłego (wpis w starostwie), większość jednak działa nieformalnie. Tak czy owak, podejmują pożyteczne inicjatywy (finansują je przeważnie z własnych składek i daro-

wizn sponsorów) służące mieszkańcom, a szczególnie dzieciom i seniorom. Na łamach naszej gazety wielokrotnie opisywaliśmy organizowane przez nie imprezy. Charakterystyczne: na ogół byliśmy na nich suto nakarmieni.

Siły żeńskie i męskie

Koła gospodyń wiejskich w Polsce mają stuletnią historię. Wiele z nich upadło w latach 80. i 90., ale od początku obecnego stulecia obserwujemy wyraźne ożywienie ruchu kobiecego na wsi. - W naszym kraju powstało kilkadziesiąt tysięcy nowych KGW. Kobiety chcą wychodzić z domów, sprzyjać aktywizacji i integracji mieszkańców swoich terenów, czyli przyczyniać się do tworzenia i umacniania wspólnot. Dawniej wieś była właśnie wspólnotą. Ludzie razem pracowali, świętowali, bawili się, nawzajem sobie pomagali, bo tak nakazywała tradycja i wiara chrześcijańska. Warto wrócić do tych dobrych zwyczajów - zachęcała wicemarszałek Maria Koc, z zawodu etnograf. Od obu parlamentarzystek kobiety dostały „Rok polski” Zofii Kossak-Szczuckiej. Nie dla wszystkich wystarczyło tej cennej książki znakomitej pisarki, bo, okazuje się, brakuje jej w warszawskich hurtowniach.

Ustawa o kołach gospodyń wiejskich prawdopodobnie będzie znolizowana - bardziej dostosowana do lokalnych warunków. Na przykład chodzi o to, aby rejestrowe KGW mogły bez przeszkód powstać w Piekielku i Krajewie. Zostały one włączone w obręb granic administracyjnych Mławy, są ulicami tego miasta, zmienił się ich status prawny, ale w istocie nadal są wioskami.

W Mławskim prężnie działają ochotnicze straże pożarne (ok. 50 jednostek), zrzeszające głównie mężczyzn. Dotąd KGW są niejako w ich cieniu. Czasem dochodzi do nieporozumień między obu organizacjami, z reguły cokolwiek groteskowych, bo sprowadzających się do sporu o to, kto ma być gospodarzem świetlicy.

Jeśli dojdzie do szerokiego współdziałania sił żeńskich i męskich, to możemy spodziewać się dalszych aktywizacji środowisk wiejskich. Jak wiadomo, do OSP należą także kobiety. Okazuje się, że członkami KGW mogą być również mężczyźni, do czego zresztą zachęcał ich gospodarz spotkania w Mławie, starosta Jerzy Rakowski.

Tymczasem 25 kwietnia w auli Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach odbędzie się I Mazowiecki Kongres Kół Gospodyń Wiejskich. W programie zarówno referaty na temat udziału kobiet w kształtowaniu polityki lokalnej czy zasad działania KGW, ale i zupełnie praktyczne rady. „Piękna, zdrowa i najedzona... czy to możliwe?” - o tym ma mówić prof. Katarzyna Antosik.

K.J.

Ogrodowe szaleństwo!

STIHL®

Cały asortyment na raty 0%
bez prowizji, bez odsetek, bez pierwszej wpłaty

CREDIT AGRICOLE
RATY 0%
RRSO

Credit Agricole Bank Polska S.A.

Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania (RRSO) wynosi 0%, całkowita kwota kredytu (bez kredytowanych kosztów) 1 000 zł, całkowita kwota do zapłaty 1 000 zł, oprocentowanie stałe 0%, całkowity koszt kredytu 0 zł (w tym: prowizja 0 zł, odsetki 0 zł), 10 miesięcznych równych rat w wysokości 100 zł. Kalkulacja została dokonana na dzień 04.03.2019 r. na reprezentatywnym przykładzie.

Przy składaniu wniosku o kredyt mogą być potrzebne dokumenty poświadczające dochody. Wysokość przyznanego kredytu zostanie wyliczona po zbadaniu zdolności kredytowej. Lista akceptowanych przez bank dokumentów znajduje się na stronie internetowej www.credit-agricole.pl oraz w punktach sprzedaży partnerów. Materiał ma charakter informacyjny. Oferta dostępna u Autoryzowanych Dealerów STIHL, którzy oświadczają, iż na podstawie zawartych umów z Credit Agricole Bank Polska S.A. są upoważnieni do wykonywania czynności faktycznych związanych z zawarciem umowy kredytu na zakup towarów/usług. Oferta ważna od 13.04. do 29.06.2019 r.

Sprzedaż prowadzą wyłącznie Autoryzowani Dealerzy STIHL.

Adresy Dealerów na www.stihl.pl

SYSTEMY INTELIGENTNEGO DOMU

sterowanie oświetleniem, ogrzewaniem, roletami, drzwiami garażowymi itp. za pomocą smartphona, internetu, pilota, sms

INSTALACJE

- elektryczne
- alarmowe
- kamerowe
- tv-sat
- sieci komputerowe
- domofony

Elbit Ciechanów, ul. Ściegiennego 9
tel. 23 673 24 38 tel. kom. 603 722 232 603 722 223
e-mail: elbit@elbit.net.pl
www.elbit.net.pl

PKS w Mławie S.A. w likwidacji

z siedzibą w Mławie,
ul Stefana „Grota” Roweckiego 12 06-500 Mława

zaprasza do rokowań w sprawie sprzedaży nieruchomości.

Oferty nieruchomości położonych w atrakcyjnych lokalizacjach w Mławie i w Działdowie.

Więcej informacji na temat nieruchomości oraz możliwości składania ofert zakupu można uzyskać na stronie www.mobilis.pl/nieruchomosci.html
tel. **795 490 578**

POŻYCZKA ekspresowa

• wystarczy dowód osobisty
• gotówka w jeden dzień

797-703-503

Eden Finance

nowe do 5000 zł

Maksymalna RRSO 639,35%

Rachunek otwieramy natychmiast

Alternatory Rozruszniki

Ciechanów,
Zbyszka i Danusi 14
(rondo przy Gostkowskiej)

784 734 960

Przyjmę ucznia

PC-3730

Alternatory, rozruszniki, sprężarki, klimatyzacje

Sprzedaż • naprawa • wymiana

Samochody osobowe, ciężarowe, maszyny rolnicze

Ciechanów, ul. Pułtуска 116
(za stacją benzynową).
Tel. 023 673 48 07

Faktury VAT

BANK ODMÓWIŁ CI KREDYTU? CHCESZ SKONSOLIDOWAĆ ZADŁUŻENIE?

Lepsza strona finansów

KONKRET

marketpozyczkowy.pl

KREDYTY POŻYCZKI

CIECHANÓW, ul. Warszawska 4A, tel.: 794 000 520
PŁOŃSK, ul. Warszawska 12A, tel.: 660 570 040
MŁAWA, ul. Warszawska 1/20, tel.: 575 009 809
PUŁTUSK, ul. Świętojańska 15, tel.: 882 774 866
OSTROŁĘKA, ul. Goworowska 6A, tel.: 606 487 252

KÄRCHER® SERWIS

Myjki zimno wodne i gorąco wodne, odkurzacze, zamiatarki, szorowarki, akcesoria do sprzątania, profesjonalne środki czyszczące.

Urządzenia nowe i używane

ATRAKCYJNE CENY

Hubert Malinowski
tel. **501 444 220**
Sklep: Ciechanów, ul. Wojska Polskiego 32
Serwis: Przybyszewo 3
(12 km od Ciechanowa)
Zapraszamy!

Szamba Zbiorniki betonowe

od 900 zł

609 245 209

FCP-182

olej napędowy, olej opałowy z dostawą

Tel: 501 680 623

OGŁOSZENIA DROBNE

BUDOWLANE

Stemple budowlane. 510 084 255

Balustrady nierdzewne, łączenie ze szkłem i drewnem.
691 969 669, www.boyk.pl

Dachy, montaż pokryć dachowych, dachówka, blachodachówka, podbitki. Możliwość organizacji materiałów, VAT 8%. 515 267 169

Używane, nowe: grzejniki, drzwi, okna plastikowe. Wszystkie wymiary od ręki, również gospodarcze od 80 zł. Tanio. Ojrzeń, Ciechanowska 12. 502 543 397

Stemple budowlane. 506 557 577

Remonty całych domów i mieszkań.
572 750 383

Adaptacja poddaszy, docieplenia budynków.
572 750 383

Projekty budowlane ze wszystkimi formalnościami.
Tel. 796 100 703

Usługi: podnośnikami koszowymi, dźwig, roboty ziemne, rozbiórki. 514 333 025

Asfalt na zimno w workach. 23 673 34 35

Usługi dekarские. 721 433 355

Układanie kostki brukowej, koparko-fadowarka, solidnie, gwarancja. 514 139 763

Zatrudnię do elewacji, dachów, prac wykończeniowych. Dam zakwaterowanie gratis. Praca w Warszawie. Dzwon: 609 537 511

Przyjmę do pracy na budowie. Okolice Przasnysza. Dobre zarobki. Tel. 608 758 302

LEKARSKIE

PORADNIA DIETETYCZNA.
608 331 926

Medycyna naturalna, wróżbiarstwo. 602 842 374

MOTORYZACYJNE

Sprzedam Fiata Albea. 888 741 606

Sprzedam Opla Vectrę 1,6, benzyna, gaz, nadwozie i silnik po kapitalnym remoncie - tanio. 799 071 330

Auto-złomowanie - osobowe, dostawcze, ciężarowe. Odbiór z miejsca. Zaświadczenia do wydziału komunikacji.
668 939 875

Skup samochodów.
513 552 226

NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam działkę budowlaną uzbrojoną, Skrzetuskiego. 519 458 759

Sprzedam dom i wiatę. 576 641 807

Sprzedam mieszkanie beczynszowe 140 m², centrum Ciechanowa. 883 666 608

Stacja. 692 429 511

Gabinet Dentystyczny
lekarz stomatolog
Aleksander Kryszewski

- kompleksowe leczenie
- korony pełnoceramiczne
- korony ceramiczne na cyrkonie
- mosty porcelanowe na metalu lub cyrkonie
- protezy szkieletowe
- protezy acetalowe
- protezy winylowe (elastyczne)

Ciechanów, ul. Sienkiewicza 18 A
tel. 23 673 61 15, 602 155 321
508 183 999

PRYWATNA PRZYCHODNIA STOMATOLOGICZNA

FedMed
dbamy o twój uśmiech

- Specjalista chirurgii stomatologicznej
- Ortodoncja dzieci i dorosłych
- Leczenie pod mikroskopem
- Stomatologia estetyczna
- Stomatologia zachowawcza
- Tomografia CBCT/3D**
- Pantomogram
- Cefalogram
- Protetyka

tel. 23 672 41 19, 535 500 143
Ciechanów, ul. Widna 45
www.fedmed.pl

BEZPŁATNE PRZEGLĄDY STOMATOLOGICZNE
ZAPRASZAMY OD PONIEDZIAŁKU DO SOBOTY

Centrum Medyczne
ESKULAP
Ciechanów, ul. Narutowicza 20

STOMATOLOGIA
Tomografia 3D, zdjęcia 2D, pełna diagnostyka

Poniedziałek - sobota
tel. 690 961 092; 23 673 10 92

Sprzedam działki przy ul. Hłaski, osiedle Wiosenna. 514 971 772

Sprzedam las, okolice Strzegowa. 514 072 438

Dom o pow. użytkowej ze skosami 476 m² w Ciechanowie, usługowo-mieszkalny, stan surowy zamknięty, media - sprzedam. 603 950 992

Działka budowlana 981 m², Prążewo koło Ciechanowa, 70000 zł. 602 460 965

Sprzedam mieszkanie w Ciechanowie. 604 084 781

Działki. 601 954 943

Okazja - tanio sprzedam siedlisko. 503 393 799

Sprzedam działkę 20 a z budynkami, Grędzice. Atrakcyjna cena. 662 147 805

Sprzedam gospodarstwo rolne 18 ha, gm. Świercze. 513 064 985

Działki budowlane. 504 285 646

Do wynajęcia parking oraz warsztat samochodów ciężarowych, zaplecze, powierzchnia magazynowo-sklepowa. 600 053 191

Sprzedam dom, centrum Ciechanowa. 604 365 692

Wynajem krótkoterminowy, apartament Navalia z widokiem na morze.
Gdańsk Przymorze,
500 207 349

Sprzedam działkę budowlaną w Kownatach Żędowych. 502 602 237

Lek. Urszula Rudzińska
specjalista neurolog

Certyfikowany lekarz medycyny estetycznej

Leczenie: bóle głowy, kręgosłupa, padaczka, choroba Parkinsona, SM
Zabiegi medycyny estetycznej

Gabinet: Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
rejestracja: 501 238 075

TESTY ALERGICZNE
POKARMOWE I WZIEWNE
KONSERWANTY, BARWNIKI, EMULGATORY

IDENTYFIKACYJNE
pasożyty, bakterie, metale, pestycydy, grzybnice, candida, borelioza

RZUĆ PALENIE!!

Jednorazowy zabieg antynikotynowy, antyalkoholowy

TERAPIA OCHUDZAJĄCA
www.bicom-med.pl

tel. 502 895 455
Ciechanów, ul. Wyzwolenia 20

lek. Dariusz Rudziński
SPECJALISTA PSYCHIATRA
specjalista psychiatra dzieci i młodzieży

LECZENIE:
depresji, nerwicy, lęku, psychozy, zaburzeń snu - u dorosłych i dzieci

Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
Rejestracja: tel. 501 238 075

Sprzedam siedlisko na działce 7900 m², Nasierowo Dziurawieniec, 10 km od Ciechanowa. 602 460 965

Wynajem mieszkanie. 692 754 155, 23 671 64 34

Sprzedam siedlisko 12 km od Ciechanowa, dom 180 m², działka 7500 m², budynki gospodarcze i garaże. 604 608 790

Sprzedam pięknie położone działki budowlane w Ciechanowie. 601 954 943

Kupię mieszkanie w Ciechanowie. 604 435 984

Tanio sprzedam siedlisko z budynkami - dom, obora, stodoła, gmina Grudusk. 604 364 567, 519 695 220

Wynajem mieszkanie M-3 na Aleksandrówce. 511 946 035

Działki, Mława, 30 zł/m². 506 230 891

Kupię garaż w centrum miasta. 505 019 152

Wynajem lub sprzedam dom jednorodzinny (3 pok.) w Nasielsku. Tel. 605 631 793

Działka 1870 m² sprzedam, Mława, cena 65000. Tel. 665 517 918

Kupię M-5 w Ciechanowie. 513 241 378

Sprzedam mieszkanie 35 m², Ciechanów, 11 Pułku Ułanów Legionowych. 782 550 55

Sprzedam mieszkanie 64 m², IV piętro, koło szpitala. Tel. 507 758 655

Działka rolno-budowlana w Wieczfní Kościelnej. 793 106 400

Pokój. 881 406 640

PRACA

Farbex Market Budowlany poszukuje sprzedawcy na dział sanitarny. Więcej informacji tel. 23 673 46 13, farbex@farbex.com.pl

Zatrudnię brukarzy i pomocników. Praca Ciechanów. 500 058 429

Zatrudnię w gospodarstwie, zakwaterowanie, wyżywienie. 500 270 610

Zatrudnię w gospodarstwie, Skrobocin. 505 360 559

Zatrudnię kierowcę C E, PL-DE, Ciechanów. Tel. 532 185 536

Zatrudnimy płytkarzy klinkierowych i pracowników do dociepleń budynków. Zapewniamy zakwaterowanie, wysokie stawki i narzędzia. Tel. 666 113 033

Kierowca kat. C+E, chłódnia. 601 162 796

Do budowy małych obiektów drewnianych. Gmina Gzy, tel. 796 756 835

Zatrudnię w gospodarstwie rolnym. Zakwaterowanie, obiady, ubezpieczenie. 518 707 950

Praca dorywcza w Aksamitce – kelner, pomoc kuchenna. Tel. 601 504 020

FERM-PASZ
09-130 Baboszewo
ZATRUDNI KIEROWCĘ C E.
Tel. 602 182 456

Zatrudnię w gospodarstwie rolnym. 798 677 297

Zatrudnię pracownika ogólnobudowlanego. 604 874 112

Zatrudnię mężczyznę do pracy przy zakładaniu ogrodów. Ciechanów. 504 088 207

Zatrudnię mężczyznę lub małżeństwo w gospodarstwie (krowy). 509 241 676

Zatrudnię spedytora-handlowca z doświadczeniem, firma zbożowa. 609 521 837

Firma transportowa zatrudni kierowcę kat. C, praca od pon. do piątku na terenie kraju. 693 195 394, 518 418 824

Zatrudnię główną księgową do biura. Atrakcyjne warunki. 504 036 901 lub 504 036 904

Zatrudnię brukarzy i pomocników.
665 768 733

Zatrudnię kierowcę kat. C na kraj, dobre warunki. 784 615 467

Zakład krawiecki zatrudni panie do prasowania, Ciechanów. 502 686 515

Zatrudnię murarzy, brygady. 607 420 765

Opiekunka do leżącej kobiety na stałe z zamieszkaniem lub na 10 godz. dziennie. 604 918 190

Zatrudnię stolarza i pomocnika stolarza, Szulmierz. 509 274 880

Zatrudnię osobę do księgowości ze znajomością obsługi programu WF-Fakir. 502 146 250

Zatrudnię kierowców kat. C+E na kraj oraz w ruchu międzynarodowym na trasach Polska-Unia Europejska-Polska oraz mechanika samochodów ciężarowych i naczep. Wysokie zarobki. 698 029 757

Przyjmę pracownika na elewację. 609 088 723

Piekarnia Głinojeck zatrudni piekarza i kierowcę. 600 240 759

Przyjmę pracowników i pomocników do układania kostki brukowej i granitowej. 534 173 336

ROLNICZE

Sprzedam las 4,60 ha. 576 641 807

Sadzeniaki. 514 644 068

Sprzedam Bizona. 505 292 978

Sprzedam przyczepę samobierającą, siewnik Poznaniak. 517 828 614

Sprzedam dwa kombajny zbożowe Fortschritt 514, 1990, Bizona 56, 1980, MTZ 82, 1986, Ursusa C-330 M, 1986, Zetora 16154, 1989. 663 122 357

Sprzedam łubin żółty, niebieski, biały oraz gorczycę polską. 733 293 384

Sprzedam przyczepę samobierającą Claas 330S 8 t. 516 454 211

Sprzedam jęczmień paszowy, cena 750 zł. 505 964 412

Sprzedam ciągnik Ursus 3512. 696 200 475

Sprzedam beł sianokiszonki, gm. Gofymín. 505 864 632

Siew kukurydzy 6-rzędowym. Konkurencyjna cena. Tel. 664 277 713

Sprzedam słomę. 514 569 159

Sprzedam jałóvkę cielną. 500 804 234

Sprzedam prasę zwiągającą Sipma, stan bardzo dobry. 795 632 849

Sprzedam siano, słomę, sianokiszonkę. 692 350 269

Sprzedam całe stado krów mlecznych. 511 368 743

Otręby jęczmienne workowane. 798 851 786

Kupię owies, jęczmień, pszenicę, żyto. 798 851 786

Kupię słomę. 798 851 786

Sprzedam prasę belującą. 515 283 099

Sprzedam dwa byczki. 517 979 860

Sprzedam siano, słomę - kostka, okolice Głinojecka. 505 349 706

Sprzedam gospodarstwo o pow. 11,8751 ha w tym las. Kałęczyn, gm. Sońsk. 509 707 758

Sprzedam siano w belach i sadzeniaki Bryzy. 572 123 261

Siano, słoma, C-360, C-385, siewnik. 602 186 540

Sprzedam Cyklopa. 696 147 501

Sprzedam pszczoły. 607 602 105

Sprzedam sadzeniaki Oberon, drugi rok w uprawie. 517 078 406

Sprzedam sianokiszonkę - 19 szt., gm. Wieczfnia Kościelna. 518 406 515

Sprzedam przetrząsarkę karuzelową. 510 831 472

Sprzedam zgrabiarkę karuzelową Deutz-Fahr. 510 831 472

Ciągnik Renault 110, 54, prasę belującą Metal Fach, Cyklopa. 504 041 581

Sprzedam kompletną dmuchawę do zboża Tornado 4 kW. 669 022 445

Kupię słomę. 504 219 124

Sprzedam dwie krowy na wycieleniu. 23 612 07 32

Komis maszyn rolniczych-sprzedaż, zamiana, skup ciągników i maszyn rolniczych różnych marek. Bogata oferta. Zapraszamy do współpracy. "Aldo" Myszyniec, ul. Stefanowicza, 29 772 19 91, 881 959 860, www.aldo.agro.pl

Skup bydła.
Wiesław Głazewski,
602 475 417

Sprzedam 1,5 ha lasu olszowego, 1 ha łąki, Komunin Nowy. 798 854 380

Sprzedam sianokiszonkę z dowozem. 669 453 003

Wywóz obornika rozrzutnikiem Fliegl 20 t z załadunkiem. 513 705 855

Skup koni rzeźnych, hodowlanych. 507 818 366

Naprawa ciągników i maszyn rolniczych. 793 680 661

Sprzedam 4,5 ha. 518 224 227

Stanówka kłaczy ogier maszynowy.
795 242 754

Sprzedam siewnik Poznaniak. 500 158 186

Sprzedam 2 roczne żrebniki wielkopolskie. 609 521 837

Okna gospodarcze. 507 108 996

Sprzedam nasiona koniczyny czerwonej, dwa byki i dwie jałóvky wysoko cielne. 517 036 412

Sprzedam 1,24 ha, Rębowo, gm. Opinogóra. 502 086 568

Sprzedam nasioną trawy tymotki. 506 848 729

Stoma, 35 zł. 601 548 958

Kupię ziemniaki jadalne. 608 593 773

Sprzedam groch, łubin. 694 048 702

Stoma. 517 221 647

Sianokiszonkę sprzedam. 697 684 438

SKUP BYDŁA.
MARZEC SEBASTIAN,
518 868 373

Schładzalniki 150-6000 l, dojarki, hale udojowe. Sprzedaż montaż zamiana. Siewniki, zgrabiarki, przetrząsarki itp. Tel. 23 693 07 56, 604 554 034

Stadnina Koni „Krasne” Sp. z o. o.
ul. Mickiewicza 36
Kom. 698 644 571

ogłasza:

WIOSENNA SPRZEDAŻ KONI DO REKREACJI I HODOWLI

Aukcja odbędzie się 24.04.2019 r. o godzinie 12.00



ROLNICZE

Dopłaty, wypełnianie e-wniośków, pomiary GPS, dojazdy do rolnika. 662 860 456

OTREBY: PSZENNE, JĘCZMIENNE, workowane. DOSTAWA I ROZŁADUNEK.
23 661 10 13, 789 333 677

ŚRUTY: SOJOWA, RZEPAKOWA, SŁONECZNIKOWA. BIG-BAG/WORKOWANE. DOSTAWA I ROZŁADUNEK.
23 661 18 93, 789 333 677

MELASA DLA BYDŁA 1000 kg. DOSTAWA I ROZŁADUNEK.
23 661 19 88, 789 333 677

WYSŁODKI TOFI oraz NIEMELASOWANE. DOSTAWA I ROZŁADUNEK.
23 661 10 13, 789 333 677

NAWOZY - AZOTOWE, FOSFOROWE, WIELOSKŁADNIKI, inne. DOSTAWA I ROZŁADUNEK.
696 009 079, 23 661 10 13

SKUP ZBÓŻ. FERM-PASZ (09-130) Baboszewo. Z ODBIOREM 25 T. 602 179 925

Sprzedam chłodziarkę do mleka 1200 l, stan bardzo dobry. 518 587 299

Sprzedam kosiarkę rotacyjną, sieczkarnię do kukurydzy 1-rzędową, sortownik, maszt do bel. 515 312 342

Sprzedam kobyłę żrebną. Tel. 690 426 400

Sprzedam siewnik Poznaniak, kosiarkę rotacyjną, sadzarkę polską dwukomorową. Tel. 603 994 057

Projekty budowlane dla przemysłu i rolnictwa.
Tel. 796 100 703

Kupię wszystkie ciągniki i maszyny rolnicze. 693 888 308

Sprzedam obsypnik kiszzonek, łuparkę drewna, kukurydzę. 513 933 918

P.P.H.U Andrzej Gilinka. Skup bydła, 511 436 212, 602 586 180

SKUP BYDŁA. PIOTR MARZEC
692 613 175

Mycie, bielenie obór, chlewni itp. 608 618 321

Wapno nawozowe granulowane. 788 644 185

Zetora 5211, 1984 r., I właściciel, 4700 mtg, wspomaganie kierownicy, nowe opony; pług śnieżny. 602 238 853

Sprzedam siano, siewkę Amazone. 692 616 584

Mycie i bielenie obór. 507 440 809

Wzmę ziemię w dzierżawę, 2000 zł. Tel. 512 508 460

Sprzedam przyczepę, brony, talerzówkę, siewnik, rozrzutnik, wały, śrutownik, wyciąg, dojkarkę. 502 384 132

Sprzedam siano w belach ok. 100 szt., pierwszy i drugi pokos. 600 923 940

Sprzedam łubin Regent, Kalif, peluszkę Milwe, wykę Hanke i inne. 512 679 085

Siew kukurydzy: Regimin, Sońsk, Opinogóra. 608 048 457

Sprzedam Zetora 52/11. Tel. 698 883 155

Siew kukurydzy, siew zbóż, podsiew trawy, rozwój obornika. Tel. 507 113 478

Sprzedam siano kostkę. Tel. 662 081 542

Saletra Can 1100 brutto kredytowanie. Przewodowo, 502 222 515

Sprzedam suchą słomę. 502 222 515

Sprzedam owies. 695 185 000

Sprzedam prasę kostkującą John Deere 224T - tanio. 504 370 978

Sprzedam jałówki cielne. 784 772 247

RÓŻNE

Sprzedam drewno kominkowe - dowóz. 606 756 222

Dobry węgiel, dobra cena. 602 511 209

Asfalt z remontera na gorąco. 23 673 34 35

Pilnie sprzedam pianino. Ciechanów, 608 251 502

Kupię stare monety i wszelkie starocie. 510 457 867

GOTÓWKA W 10 min. DZWOŃ 515 459 414

Kruszywa, żwir, czarnoziem. 23 673 34 35

Sprzedam drewno opałowe, kominkowe. 666 947 945

1001 drobiazgów, rowery, łódki, zamrażarki, zmywarki, kosiarki, materace, meble, dywany, używane. Ojrzeń, 507 108 996

Sprzedam piłkarzyki, łotki, stoliki z krzesłami do lokalu. 510 147 612

Pożyczka na dowód. Bez zaświadczeń, minimum formalności. Zadzwoń: 22 230 20 73

Windykacja Tygrys - ściąganie należności. Profesjonalna obsługa firm. Tel. 602 385 465

Siatki ogrodzeniowe, hodowlane, każda wysokość, druty, przęsta, bramy, słupki, rusztowania. Pułtusk, Wojska Polskiego 32, 23 692 43 22, www.siatex-metal.pl

Wypożyczę lub sprzedam stół wiejski na wesela. 510 645 638

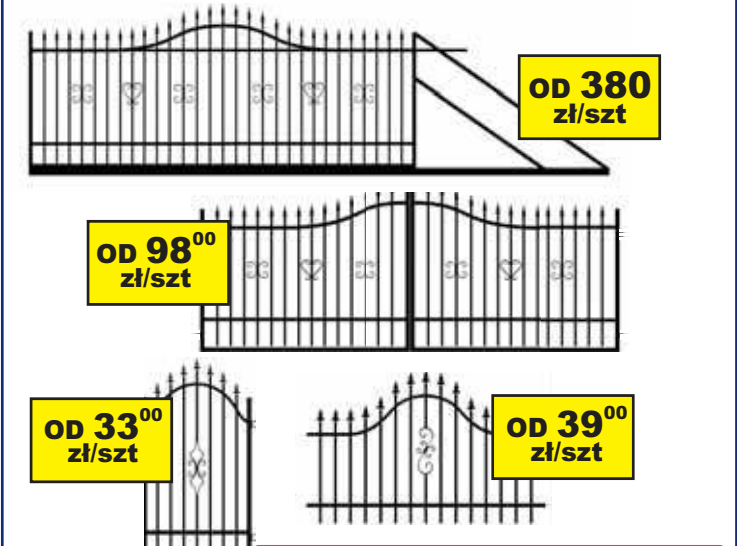
Sprzedam łódkę 3,2 x 1,1 m, cena 2000 zł. 606 988 231

Sprzedam drewno opałowe z dowozem. 606 695 697

TOWARZYSKIE

Kawaler 38 lat zapozna dziewczynę. 508 851 086

WYPRZEDAŻ OGRODZEŃ SEZON ROZPOCZĘTY !



od 380 zł/szt
od 98⁰⁰ zł/szt
od 33⁰⁰ zł/szt
od 39⁰⁰ zł/szt

DZWOŃ: 533-330-797
Pułtusk ul. Białowiejska 19

ZAPRASZAMY!
Poniedziałek-Piątek w godzinach 8⁰⁰-16⁰⁰

SKUP UBÓJ EKSPORT ZWIERZĄT
tel. 23 671 72 08
507 132 860

płatność 3 dni lub gotówka

Zygmuntowo k/Ciechanowa wyrejestrowanie

SKUP BYDŁA (krowy, byki, jałówki)

Faktura, wyrejestrowanie, płatność gotówką lub przelew (2 dni)

Paweł Galewski, 509 102 856

Rozkoszne psotki. 723 214 574

Zatrudnię panie - zakwaterowanie. 516 118 394

Atrakcyjna brunetka, domowa, cicha atmosfera, gwarantowana dyskrecja. 791 409 697

Poszukuję ciepłej i miłej kobiety 47-52 lata, Ciechanów i okolice. Wyprowadzany i wartościowy 60-latek. 516 233 281

USŁUGI

Czyszczenie elewacji, kostki. 537 631 012

Dachy, więzby dachowe, altany. 502 211 850

Mycie dachów, elewacji i kostki brukowej. Tel. 507 567 910

Pozwy. 607 656 598

Usługi murarskie, stany surowe, ogrodzenia murowane i wylewane. 692 718 009

Usługi spawalnicze. 694 308 237

Ocieplenia, podbitki. 663 725 561

Ocieplenia budynków, remonty i wykończenia, poddasza. 609 088 723

Cyklinowanie, remonty. 606 312 061

Usługi remontowe. 517 862 074

Tartak obwoźny. 602 894 793

Naprawa urządzeń chłodniczych, lodówki, zamrażarki, lody chłodnicze, schładzalniki do mleka. 697 342 132

Skup trzody i bydła
Płatność w 3 dni lub gotówką

Odbiór z Gospodarstwa „AGROL” Adam Dymkowski Goszczycze Poświętne 7 09-130 Baboszewo
tel. 23 661 20 45, 511 492 526

MAK-POL
Skup trzody i bydła tuczniaki, maciory, knury
Konkurencyjne ceny
Odbiór z gospodarstwa Makowski Józef Zasonie 25, 09-120 Nowe Miasto
tel. 507 771 303

Naprawa i krycie dachów. 602 335 747

Usługi remontowo-budowlane. Mariusz, 507 804 499

Glazura, terakota, malowanie. 723 382 898

Ocieplenie, elewacje, malowanie. 609 088 723

Szybkie pożyczki. 500 407 047

Płytki, sufity podwieszane, gipsy, malowanie, poddasza, ocieplenia. 514 103 658

Remonty, wykończenia wnętrz pod klucz. 517 394 120

Mycie, malowanie dachów, elewacji, kostki brukowej, obór. 517 394 120

Dachy, montaż pokryć dachowych, dachówka, blachodachówka, podbitki. Możliwość organizacji materiałów, VAT 8%. 515 267 169

Brukarstwo. 507 565 954

Posadzki mikroskretem. 606 398 360

Wykonam docieplenia. 506 613 490

Kompleksowe układanie kostki brukowej Tel. 509 966 555

Skup bydła rzeźnego

SKUP BYDŁA RZEŹNEGO
tel. 500 224 312
KAR-POL

Odbiór z gospodarstwa. Płatność w 3 dni!
0500 224 312

Skup trzody i bydła AR-POL
Arkadiusz Mochtak
Szybka płatność 3 dni lub gotówka
Odbiór z gospodarstwa tuczniaki, maciory, knury, krowy, byki, jałówki
Nowe Miasto k. Płońska, ul. Młodzieżowa 1
tel. 690 393 441

SKUP BYDŁA RZEŹNEGO

- konkurencyjne ceny
- dogodny termin odbioru bydła
- samochód z wagą
- wyrejestrowanie z ARIMR
- krótkie terminy płatności
- oferujemy usługowy transport bydła

Zapraszamy do współpracy rolników i hodowców, tel. 511 586 129

Skup trzody i bydła
Płatność w 3 dni lub gotówką

Odbiór z Gospodarstwa „AGROL” Adam Dymkowski Goszczycze Poświętne 7 09-130 Baboszewo
tel. 23 661 20 45, 511 492 526

Skup bydła
Marcin Malinowski
konkurencyjne ceny
511 394 119
PRZELEW 2 DN/GOTÓWKA

Malowanie domów, mycie elewacji, dachów, kostki brukowej itp. 514 333 025

Tartak obwoźny. 505 341 145

GOTÓWKA W 10 min. SUPER PROMOCJA. 515 459 414

Hydraulik. 512 121 552

Cyklinowanie. 533 263 111

Remonty całych domów, mieszkań. Solidne wykonanie. 515 908 871

Usługi dekarские - konstrukcje, pokrycia dachowe. 519 408 292

Kredyty, pożyczki na dowolny cel. Przasnysz, tel. 724 764 952

Usługi hydrauliczne. 508 491 711

Usługi dekarские, sprzedaż pokryć dachowych. Pomiar, wycena gratis. 533 040 939

OGŁOSZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Na podstawie art. 953 kpc
**Komornik Sądowy
przy Sądzie Rejonowym
w Ciechanowie Marlena Skibińska**
(tel. 23 672 22 77) mająca kancelarię przy ul. Warszawskiej 66

ogłasza,

że w dniu 29.05.2019 r. o godz. 12.00
w budynku Sądu Rejonowego w Ciechanowie
mającego siedzibę przy ul. Mikołajczyka 6
w sali nr IX, odbędzie się pierwsza licytacja nieruchomości
lokalowej wraz z udziałem w wysokości 3271/100000
we współwłasności działki gruntu nr 4844/9 położonej:
06-400 Ciechanów, ul. Reutta 3/41 Ciechanów należącej
do dłużników Michał Jaskólski i Edyta Łuka-Jaskólska.

Dla nieruchomości Sąd Rejonowy w Ciechanowie VI Wydział Ksiąg
Wieczystych prowadzi księgę wieczystą [NKW: PL1C/00048030/9].
Lokal mieszkalny o łącznej powierzchni 68,8000 m² położony jest
na parterze budynku o 43 lokalach mieszkalnych zlokalizowanego
przy ul. Jana Reutta 3 w Ciechanowie. Budynek z końca lat 80-tych
wybudowany w technologii wielkopłytywowej o czterech klatkach
schodowych, czteropiętrowy w całości podpiwniczony. Lokal składa się
z trzech pokoi, kuchni z aneksem jadalnym, łazienki z wc i przedpokoju.
Lokal wykończony w dość dobrym standardzie z trwałą zabudową kuchni
oraz szafą wnękową. Lokal położony jest w budynku usytuowanym
w centralnej strefie miasta Ciechanów.
Wartość nieruchomości oszacowana na kwotę: **233.700,00 zł**.
Cena wywołania w I terminie jest równa 3/4 sumy oszacowania i wynosi :
175.275,00 zł.

Licytant przystępujący do przetargu zobowiązany jest złożyć rekojmie
w wysokości 1/10 sumy oszacowania, tj. **23.370,00 zł** najpóźniej
w dniu poprzedzającym przetarg tj. **28.05.2019 r.** (wpływ do komornika)
w gotówce lub na rachunek bankowy Komornika Sądowego przy Sądzie
Rejonowym w Ciechanowie Marleny Skibińskiej ul. Warszawska 66,
w PeKaO SA o/Ciechanów nr14 12405282 1111 0010 3466 0505
z dopiskiem „wadium PL1C/00048030/9”, bądź w postaci wkładu
na książeczke oszczędnościowej zaopatrzonej w upoważnienie właściciela
książeczki do wpłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego
postanowienia sądu o utracie rekojmii.
Po upływie wyznaczonego terminu wadium nie będzie przyjmowane.
Licytant wpłacający rekojmie zobowiązany jest zgłosić swój udział
w licytacji osobiście w kancelarii, pisemnie lub faxem (nr 23 672 22 77)
poprzez wskazanie swojego imienia i nazwiska lub nazwy firmy, adresu,
numeru rachunku bankowego, na który należy zwrócić wadium.

FCP-155

Zawiadomienie o wszczęciu postępowania

Zgodnie z art. 61§ 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. -
Kodeks postępowania administracyjnego
(tekst jednolity Dz. U. z 2018 r., poz. 2096 ze zm.) w związku
z art. 11d, ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych
zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg
publicznych (Dz. U. z 2018, poz. 2068) zawiadamia się,
że w dniu **05.04.2019 r.** zostało wszczęte na żądanie wnioskodawcy:

Miasta Mława, ul. Stary Rynek 19, 06-500 Mława
z dnia **05.04.2019 r.** postępowanie w sprawie wydania decyzji
o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej – polegającej
na **budowie układu drogowego w rejonie ulicy Misjonarskiej
w Mławie wraz z podziałem nieruchomości na potrzeby
tej inwestycji**

Inwestycja przewidziana jest do realizacji na nieruchomościach, bądź
ich częściach:

Obręb 0010 Miasto Mława: 4172, 4173/6, 4173/11, 4173/12,
4173/13, 4174, 4175/34, 4176/1, 4176/2

Uwagi i wnioski dotyczące przedmiotowej sprawy, w terminie **7 dni**
od daty podania niniejszej informacji do publicznej wiadomości, należy
zgłaszać w Wydziale Infrastruktury Rolnictwa i Środowiska Starostwa
Powiatowego w Mławie przy ul. Stanisława Władysława Reymonta 6
od poniedziałku do piątku w godzinach pracy urzędu tj.: od 8.00 do 16.00.
Akta sprawy do wglądu znajdują się w Wydziale Infrastruktury Rolnictwa
i Środowiska Starostwa Powiatowego w Mławie przy ul. Stanisława
Władysława Reymonta 6 (pokój nr 25, tel. 023 654 33 11)
Stosownie do przepisu art. 41 ustawy z dn. 14 czerwca 1960 r. - Kodeks
postępowania administracyjnego w toku postępowania strony oraz
ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadomić organ
o każdej zmianie swego adresu. W razie zaniedbania tego obowiązku
doręczenie pisma pod dotychczasowym adresem ma skutek prawny.
Ponadto zgodnie z art. 33 i art. 40 Kpa:

„Jeżeli strona ustanowiła pełnomocnika, pisma doręcza się
pełnomocnikowi. Jeżeli ustanowiono kilku pełnomocników, doręcza się
pisma tylko jednemu pełnomocnikowi. Strona może wskazać takiego
pełnomocnika.”

Strona zamieszkała za granicą lub mająca siedzibę za granicą, jeżeli nie
ustanowiła pełnomocnika do prowadzenia sprawy zamieszkałego w kraju,
jest obowiązana wskazać w kraju pełnomocnika do doręczeń.

Pełnomocnikiem strony może być osoba fizyczna posiadająca zdolność
do czynności prawnych.

W razie nie wskazania pełnomocnika do doręczeń przeznaczone dla tej
strony pisma pozostawia się w aktach sprawy ze skutkiem doręczenia.

**Starosta Mławski
(-) Jerzy Rakowski**

FCP-159

PHS
„Samopomocy”
w Ciechanowie,
ul. Śmiecińska 9

wydzierżawi lub sprzeda działkę

**o powierzchni
4676 m² zabudowanej
budynkiem
o powierzchni
785,8 m² w którym
zlokalizowana jest
działająca piekarnia.**

**Cena wywoławcza
wynosi 1.317 tys. zł.**

**Działka i budynek
stanowią własność.**

Oferty w zamkniętych kopertach
z napisem „Piekarnia”, należy
składać w biurze Spółdzielni
w terminie do dnia 9 maja 2019
roku. Wadium w wysokości
65 tys. zł należy wpłacić na konto
16 2030 0045 1110 000 0014
6190. Nieruchomość można
oglądać od poniedziałku
do piątku w godz. 10.00 – 14.00
tel. 23 672 41 94

Otwarcie ofert nastąpi dnia
10 maja 2019 roku o godz. 15.00
Spółdzielnia zastrzega sobie
prawo odwołania przetargu
bez podania przyczyny.

FCP-162

Ubojnia Zwierząt
Cezary Słoneczewski

**Pianowo Bargły 3 k. Nasielska
skupuje krowy
(wszystkie)
oraz młode bydło.**

Odbiór z gospodarstwa

**tel. 606 402 852, 504 154 315,
604 206 737**

FN-37

**Sprzedam
210 udziałów
(ok. 7% udziałów spółki)
w spółce PHUP
Autoserwis Sp. z o.o.
(dawny POLMOZBYT)
z siedzibą w Mławie**

**NIP: 5690003147,
REGON: 0027100208,
dealera m. in. marki Fiat, Alfa,
Suzuki. Spółka generuje zysk.**

**Cena sprzedaży (do negocjacji)
to wartość bilansowa udziałów-
2065 zł za udział (łącznie 433650 zł)
Uwaga:** spółce przysługuje prawo
pierwszeństwa nabycia udziałów.
Przed sprzedażą ostateczną
konieczne zawarcie umowy
przedwstępnej w celu umożliwienia
wykupu udziałów przez spółkę.
**Kontakt na adres mailowy-
gadolia@wp.pl**

OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO

Na podstawie art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych
zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych
(Dz. U. z 2018 r., poz. 1474) zawiadamia się, że w dniu 5 kwietnia 2019 r. Wojewoda
Mazowiecki wydał decyzję Nr 40/SPEC/2019 o zezwoleniu na realizację inwestycji
drogowej pn.: „**Rozbudowa drogi krajowej nr 57 na odcinku od km 119+318
do km 119+369 w ramach zadania „Rozbudowa istniejącego skrzyżowania
w ciągu drogi krajowej nr 57 – na skrzyżowaniu ul. Grunwaldzkiej
z ul. Brzozową, na skrzyżowanie o ruchu okrężnym oraz włączenie do niego
ul. Sosnowej w miejscowości Chorzele”.**”

Inwestorem przedsięwzięcia jest Generalny Dyrektor Dróg Krajowych
i Autostrad, ul. Wronia 53, 00-874 Warszawa, działający przez pełnomocnika Panią
Beatę Szczepankowską.

**- działki w istniejącym pasie
drogowym, należące do Skarbu
Państwa, będące w trwałym
zarządzie Generalnego Dyrektora
Dróg Krajowych i Autostrad,
zlokalizowane w całości w liniach
rozgraniczających teren inwestycji:**

**Gmina Chorzele:
Obręb 0001 - Chorzele:**
działka nr ewidencyjny: 89/11

**- działki w projektowanym pasie
drogowym, przeznaczonych do
przejęcia pod inwestycję** (tłustym
drukem – numery działek przeznaczone
pod przejęcie dla inwestycji, w nawiasach
numery działek po podziale):

**Gmina Chorzele:
Obręb 0001 - Chorzele:**
działki nr ewidencyjne: 1437/1 (1437/4,
1437/5), 753 (753/1, 753/2), 163/2
(163/8, 163/9)

Od ww. decyzji stronom przysługuje
prawo do wniesienia odwołania
w terminie 14 dni od skutecznego
doręczenia, do Ministra Infrastruktury
i Budownictwa, za pośrednictwem
Wojewody Mazowieckiego.

Zgodnie z art. 49 ustawy Kodeks
postępowania administracyjnego
(Dz. U. z 2018 r., poz. 2096 ze zm.)
doręczenie uważa się za dokonane
po upływie czternastu dni od dnia
publicznego ogłoszenia.

Z treścią decyzji oraz z dokumentacją
sprawy można się zapoznać w Wydziale
Infrastruktury Mazowieckiego
Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie
Delegatura – Placówka Zamiejscowa
w Ostrołęce, (ul. Gen. Augusta Emila
Fieldorfa „Nila” 15, 07-410 Ostrołęka)
pokój nr 35, w godzinach poniedziałek
13-16 oraz czwartek 8-12)

WI-II.7820.1.21.2018.AT

OGŁOSZENIE

**Spółdzielnia Mieszkaniowa
Lokatorsko-Własnościowa
„ZAMEK”**

ul. Moniuszki 16A, 06-400 Ciechanów

**ogłasza przetarg ustny nieograniczony
na sprzedaż nieruchomości gruntowej
zabudowanej budynkiem usługowym
przy ul. Smorawińskiego 8 w Ciechanowie
za cenę 317 000 zł.**

Nieruchomość składa się z zbudowanej działki gruntu
nr **375/66** położonej w Ciechanowie obręb Śródmieście
o pow. 460 m², dla której prowadzona jest księga wieczysta
KW PL1C/00043777/2 oraz budynku parterowego,
podpiwniczonego o łącznej powierzchni **551,76 m²**
w tym pow. parteru **279,54 m²**.

Przetarg odbędzie się w **dnio 08.05. 2019 r. o godz. 12.00** w siedzibie
Spółdzielni przy ul. Moniuszki 16A w Ciechanowie.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w
wysokości **20 000 zł.** na konto **68 1020 1592 0000 2502 0011 5782**
lub w kasie Spółdzielni do dnia 07.05.2019 r. do godz. 14.00.
Więcej informacji można uzyskać pod numerem telefonu 23 672 58 26 lub
w Administracji Oś. Nr 2 przy ul. Batalionów Chłopskich 17a
w Ciechanowie.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania
przyczyny.

FCP-157

OGŁOSZENIE

Wójt Gminy Działdowo

zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r.
o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2018 r. poz. 2204)

informuje,

**iz dnia 16.04.2019 r. w siedzibie Urzędu Gminy Działdowo,
ul. Księżodworska 10, został wywieszony na okres 21 dni
wykaz nieruchomości lokalowej przeznaczonej do zbycia.**
Wykaz zamieszczony został również na stronie internetowej Urzędu
i w Biuletynie Informacji Publicznej.
Szczegółowych informacji uzyskać można w Urzędzie Gminy Działdowo,
pokój nr 11, telefon 23 697 07 12

FCP-158

**Wójt Gminy Ojrzeń
informuje**

**że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Ojrzeniu, ul. Ciechanowska 27, 06-456 Ojrzeń,
został wywieszony wykaz nieruchomości o nr ewid. 153 z obrębu Żochy,
przeznaczonej do sprzedaży w trybie przetargu ustnego nieograniczonego,
dla której obowiązuje księga wieczysta PL1C/00030039/3.**

Dodatkowe informacje w Urzędzie Gminy w Ojrzeniu, pokój nr 5, tel. 23 671-83-20